

Widok Dworca Głównego od Al. Jerozolimskich i Marszałkowskiej.

Rys. 1. Arch. Czesław Przybylski (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 12 Dworca Głównego w Warszawie.

PROTOKÓŁ PRAC SĄDU KONKURSOWEGO NA PROJEKT DWORCA GŁÓWNEGO W WARSZAWIE

Przewodniczący Sądu Konk.: Prof. dr. inż. A. Wasiu-tyński.

Członkowie: Prezes Dyrekcji P. K. inż. W. Bieniecki, Prof. arch. C. Domaniewski, Prof. dr. inż. J. Fedorowicz, Prof. arch. A. Gravier, Prof. arch. M. Lalewicz, Architekt L. Niemojewski, Prezydent m. stoł. Warszawy inż. Z. Słomiński

Sąd Konkursowy rozpoczął swe prace 18 stycznia 1929 r. w gmachu Ministerstwa Komunikacji o g. 12. stwierdzeniem, że wpłynęło 35 projektów i zapowiedziano telegraficznie projekt 36 z N. Yorku. W dalszym ciągu przydzielono do rozpatrzenia wstępnego po pięć projektów każdemu z członków Sądu Konkursowego i ustalono, że dalsze prace Sądu Konkursowego odbywać się będą w gmachu Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej przy ul. Koszykowej 55. Drugie posiedzenie odbyło się dnia 20 stycznia już na nowym pomieszczeniu i miało na celu zapoznanie się z całokształtem prac konkursowych, rozwieszonych na ekranach.

Posiedzenie trzecie miało miejsce dnia 23 stycznia. Na tem posiedzeniu wpłynęła praca pozakonkursowa prof. dziekana C. Przybylskiego, którą postanowiono zaopiniować po ukończeniu właściwych prac Sądu Konkursowego. Dokonano pierwszej eliminacji (pod względem formalnym) i wykluczono z dalszego ubiegania się o nagrodę prace:

NNr.: 2, 9, 14, 27,

nie wyłączając ich od możliwości wyróżnienia. W drugiej eliminacji ze względu na stosunkowo niższy poziom, odpadły projekty:

NNr.: 1, 3, 4, 15, 18, 21, 22, 32, 33, 35.

Czwarte posiedzenie odbywało się w dniach 27 i 29 stycznia i na niem dokonano dalszej eliminacji, w której po bliższym rozpatrzeniu odpadły projekty:

NNr.: 10, 30, 31.

Przy dalszem rozpatrzeniu (eliminacja czwarta) odpadły:

NNr.: 6, 13, 16, 19, 25.

W piątej eliminacji — projekty:

NNr.: 28, 29.

W szóstej eliminacji — projekty:

NNr.: 11, 20.

Poczem pozostały jako niedyskwalifikowane do ubiegania się o nagrodę, lub wyróżnienie projekty:

NNr.: 5, 7, 8, 12, 17, 23, 24, 26 oraz świeżo nadeszły z Paryża projekt Nr. 37, wysłany we właściwym terminie, i do ubiegania się wyłącznie o wyróżnienie projekty:

NNr.: 2, 9, 14, 27.

Po wyczerpującej dyskusji na piątym posiedzeniu w dniach 5 i 10 lutego, w której członkowie Sądu wypowiadali się o projektach z punktu widzenia rozplanowania ogólnego, architektury, konstrukcji i dogodności eksploatacji, zarządzono szóstą eliminację, w której skreślono projekty:

NNr.: 5, 7, 17, 26, 37, pozostawiając do ostatecznego rozpatrzenia, celem przyznania nagród, projekty:

NNr.: 8, 12, 23, 24.

W dalszym ciągu posiedzenia dnia 10 lutego, ułożono li tę projektów, kwalifikujących się do nagrody. Po odrzuceniu ze względów konstrukcyjnych projektu:

Nr.: 8,

Sąd Konkursowy uznał za najlepsze następujące trzy projekty:

Nr. 12 (dwunasty), Nr. 24 (dwudziesty czwarty) i Nr. 23 (dwudziesty trzeci).

Wniosek przeszedł jednogłośnie. Następnie przystąpiono do ułożenia listy projektów, które zasługiwałyby na wyróżnienie. Sąd Konkursowy uznał za takowe dwa projekty:

Nr. 8 (ósmym) za koncepcję architektoniczną

i Nr. 17 (siedemnasty) za ogólne rozplanowanie.

Co do projektu, złożonego poza konkursem przez prof. dziekana C. Przybylskiego, Sąd Konkursowy zauważa, że projekt ten przewiduje układ torów, odmienny od zadanego w konkursie. Projektowane umieszczenie dworca nad grupami rozjazdów, łączących tory, utrudnia posadowienie dworca i wymaga urządzenia zejść na perony w końcach peronów, skąd wynika wydłużenie dróg podróży. Ze względu jednak na oryginalność pomysłu tego układu, dającego pewne korzyści w wykonaniu budowy dworca, Sąd Konkursowy uznaje go za zasługujący na wyróżnienie i bliższe rozpatrzenie.

Wobec rozpatrywania projektów nadesłanych i nie otrzy-

mania do dnia 10 lutego projektu Nr. 36, t. j. po upływie 26 dni od terminu, podanego w telegramie jako daty wysłania go z N.-Yorku, Sąd Konkursowy uznał swe prace za tymczasowo zakończone i postanowił zwrócić się do Ministerstwa Komunikacji o wyjaśnienie, czy należy oczekiwać jeszcze nadejścia projektu Nr. 36 i do jakiego terminu, po czym Przewodniczący zamknął obrady Sądu Konkursowego.

WYNIK KONKURSU NA PROJEKT SZKICOWY DWORCA GŁÓWNEGO W WARSZAWIE ORAZ ROZPLANOWANIA PRZYLEGLÉGO TERYTORJUM KOLEJOWEGO.

22 lutego r. b. na posiedzeniu Komisji do spraw przebudowy węzła kolejowego Warszawskiego pod przewodnictwem Prof. Inż. D-ra A. Wasiutyńskiego nastąpiło otwarcie kopert z nazwiskami autorów projektów dworca głównego w Warszawie i rozplanowania przyległego terytorjum kolejowego, zakwalifikowanych przez Sąd konkursowy do nagrody i wyróżnienia.

Nagrody po 30.000 zł. każda przyznano autorom projektów:

Nr. 12 Prof. Arch. Czesławowi Przybylskiemu,

Nr. 24 Arch. Aleksandrowi Kapuścińskiemu, Pawłowi Pawłowskiemu i Juljanowi Putermanowi przy współpracy Inż. Zygmunta Kuszewskiego (Warszawa).

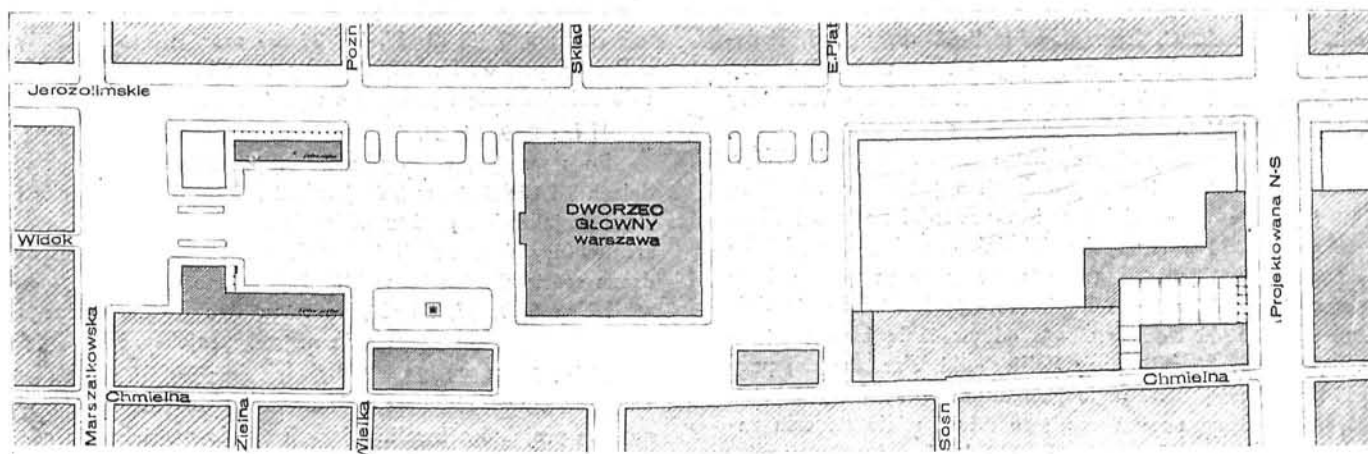
Nr. 23 Architektom: Waclawowi Wekerowi i Mirosławowi Szabuniewiczowi (Warszawa).

Postanowiono zakupić projekty wyróżnione, w cenie 10.000 zł. za projekt:

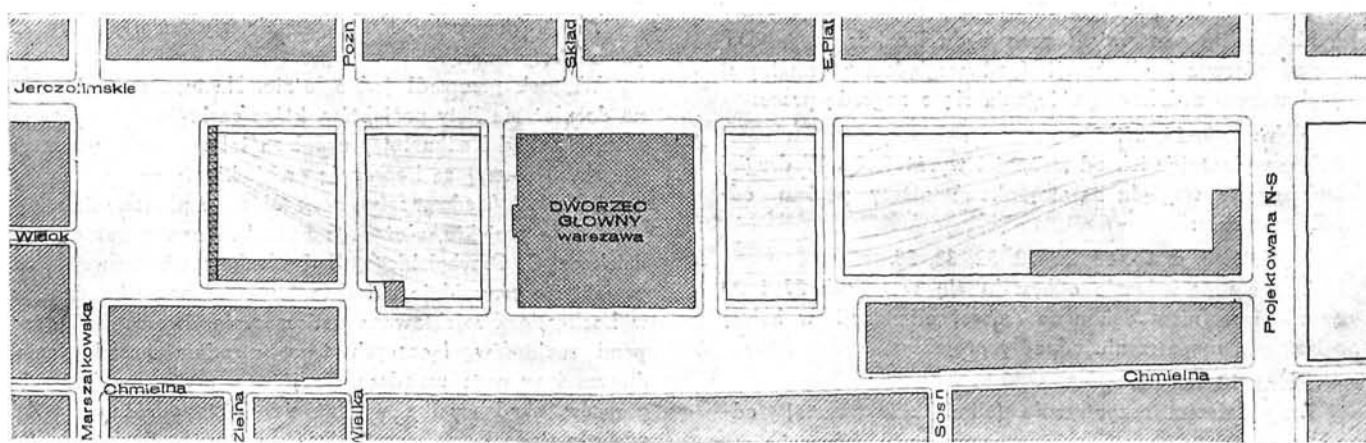
Nr. 8 Architektów: Juljana Putermana, Aleksandra Kapuścińskiego i Pawła Pawłowskiego przy współpracy Inż. Stefana Lisieckiego (Warszawa).

Nr. 17 Inż. architektów: Jerzego Gelbarda, Romana Sigalina, Grzegorza Sigalina i Witolda Woyniewicza (Warszawa).

Pomysł odmiennego rozplanowania torów stacji Warszawa—Główna, złożony poza konkursem Sądowni konkursowemu przez prof. architekta Czesława Przybylskiego, postanowiono rozpatrzyć w Komisji osobno, po otrzymaniu opinii Departamentu Utrzymania i Budowy Min. Komunikacji.

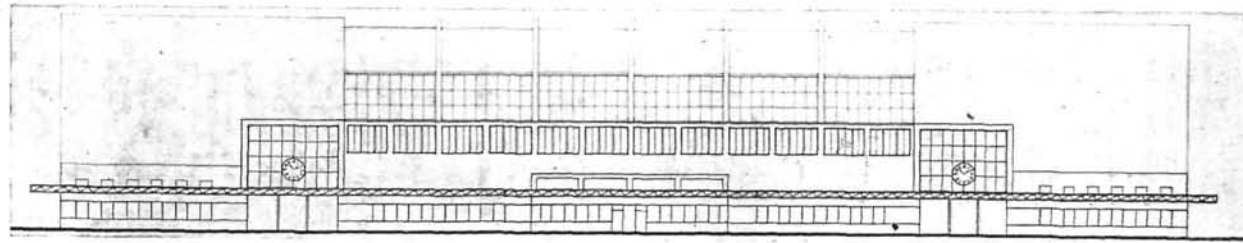


Projekt sytuacji z pokryciem tunelu przed Dworcem.

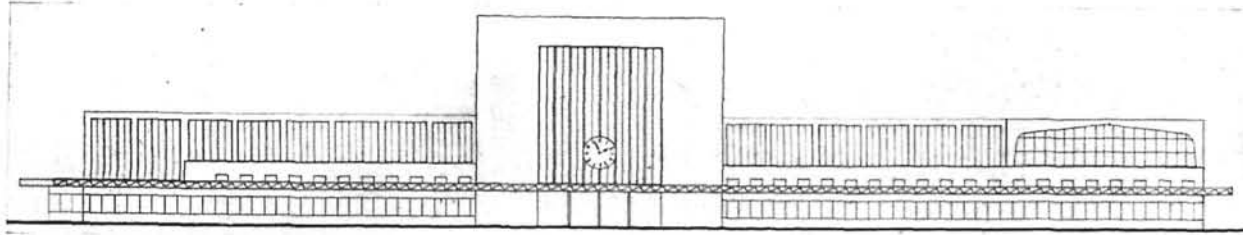


Projekt sytuacji bez pokrycia tunelu przed Dworcem.

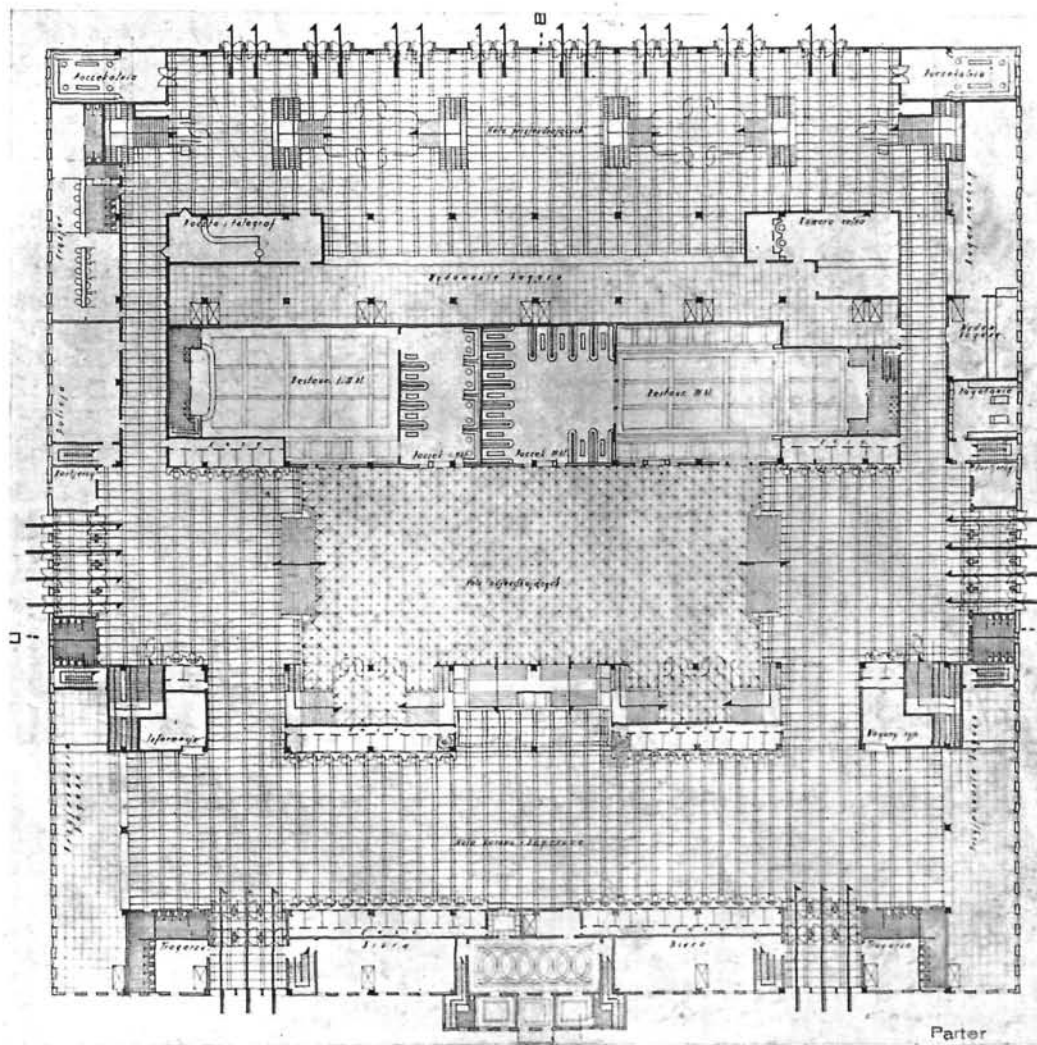
Rys. 2 i 3. Arch. Czesław Przybylski (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 12 Dworca Głównego w Warszawie.



Elewacja od ul. Marszałkowskiej.

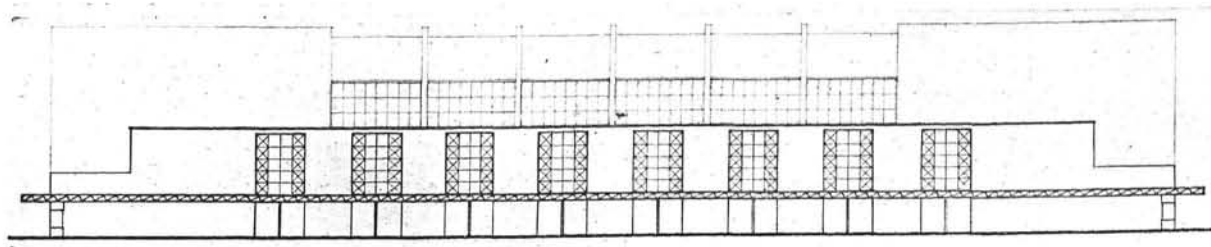


Elewacja od ul. Chmielnej.

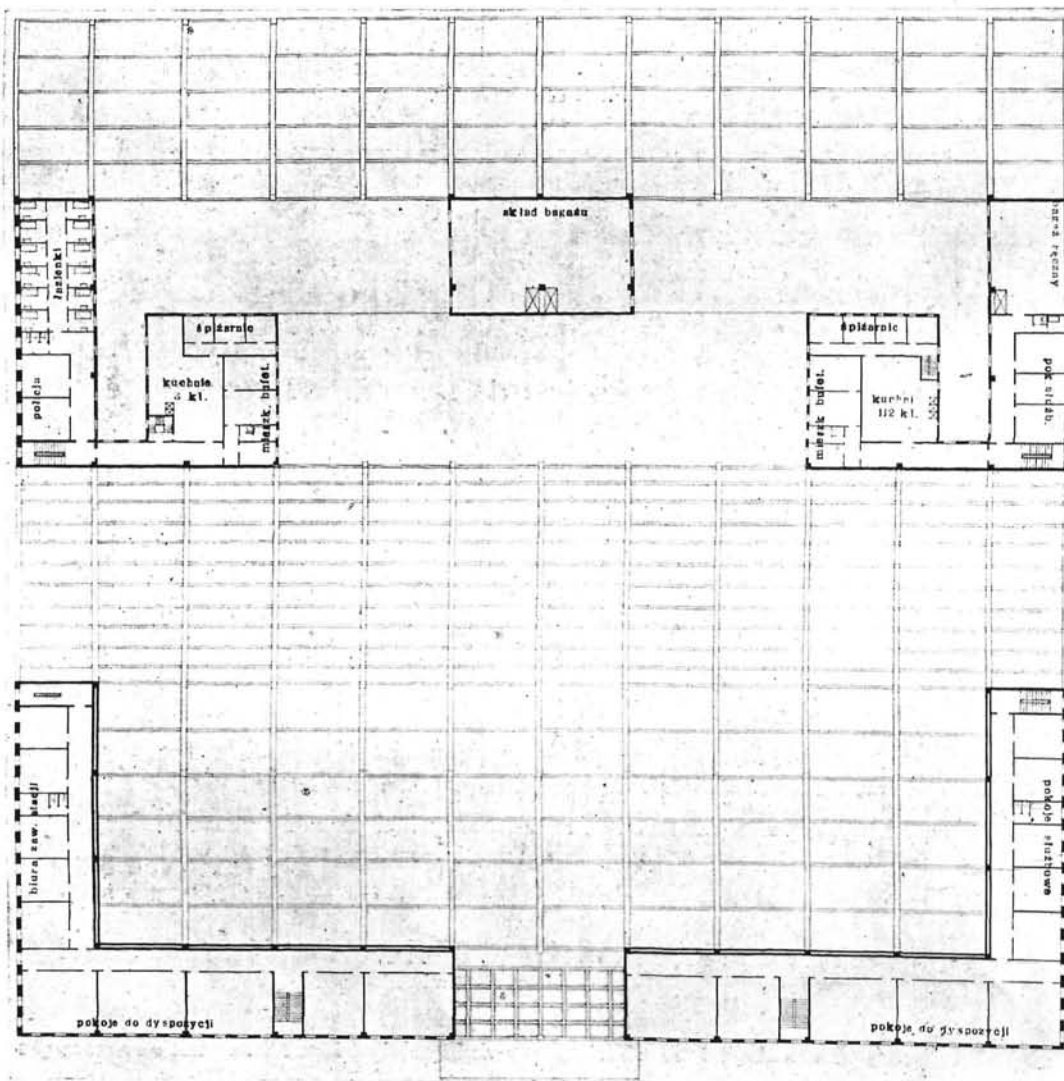


Rzut parteru.

Rys. 4—6. Arch. Czesław Przybylski (Warszawa) Projekt konkursowy Nr. 12 Dworca Głównego w Warszawie.

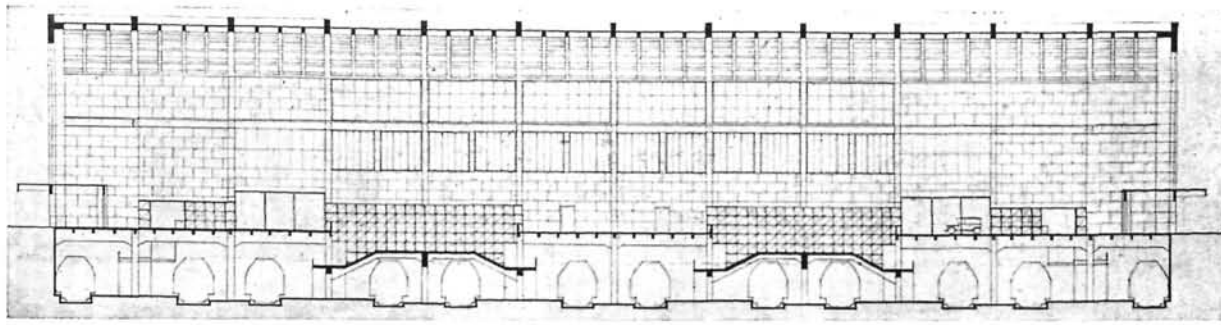


Elewacja od strony arterji N-S.

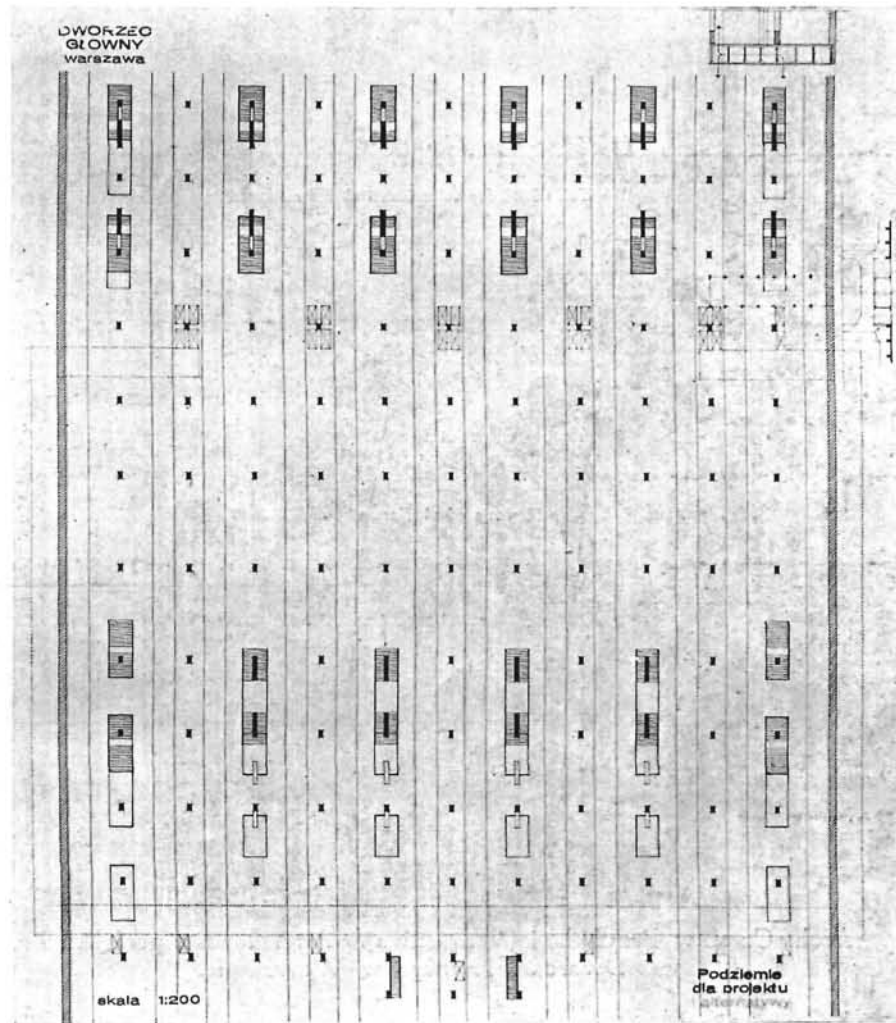


Rzut I piętra.

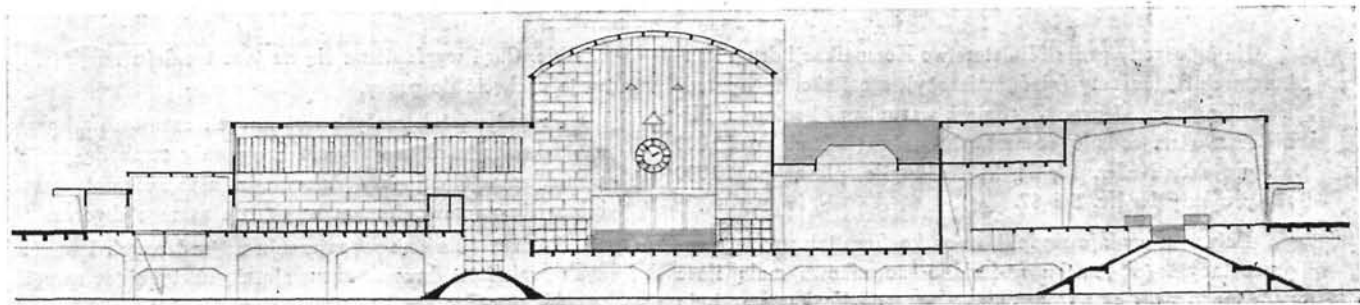
Rys. 7 i 8. Arch. Czesław Przybylski (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 12 Dworca Głównego w Warszawie.



Przekrój C—D (przez halę dla odjeżdżających).



Rzut podziemi (dla danego projektu i alternatywy rys. 12—20).

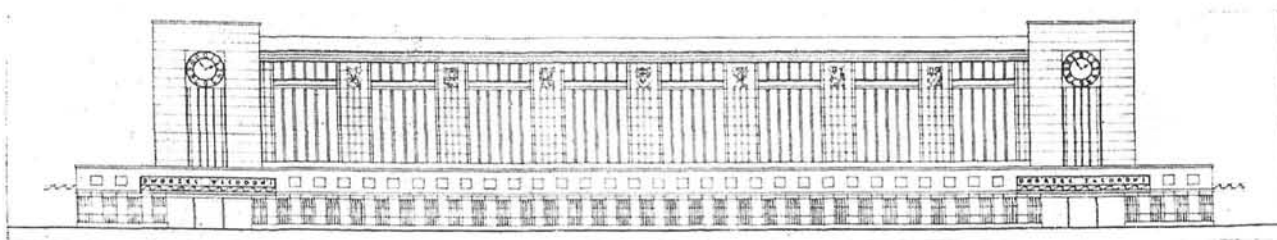


Przekrój A—B przez hale kasowo-bagażową, odjeżdżających i przyjeżdżających.

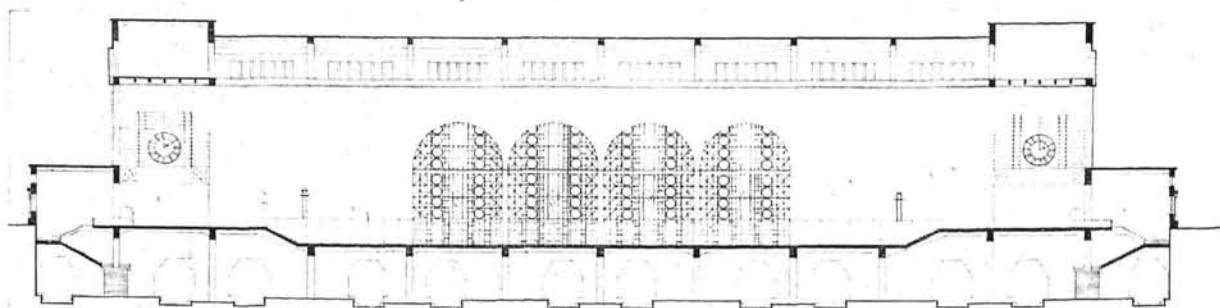
Rys. 9—11. Arch. Czesław Przybylski (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 12
Dworca Głównego w Warszawie.



Widok od Al. Jerozolimskich i ul. Marszałkowskiej.



Elewacja od ul. Marszałkowskiej.



Przekrój A—B (przez halę dla odjeżdżających).

Rys. 12—14. Arch. Czesław Przybylski (Warszawa). Alternatywa projektu konkursowego Nr. 12 Dworca Głównego w Warszawie.

KONKURS NA DWORZEC CENTRALNY W WARSZAWIE

BRONISŁAW SZCZYGLIŃSKI

Na ogłoszony przez Ministerstwo Komunikacji drugi konkurs architektoniczny (nieograniczony), architekci nasi przedstawili ogółem 37 prac. Zgodnie z warunkami konkursu, Ministerstwo nagrodziło równorzędnymi nagrodami po 30,000 zł. projekty Nr.Nr. 12, 23, 24 i zakupiło, płacąc po 10,000 zł., projekty Nr.Nr. 8 i 17.

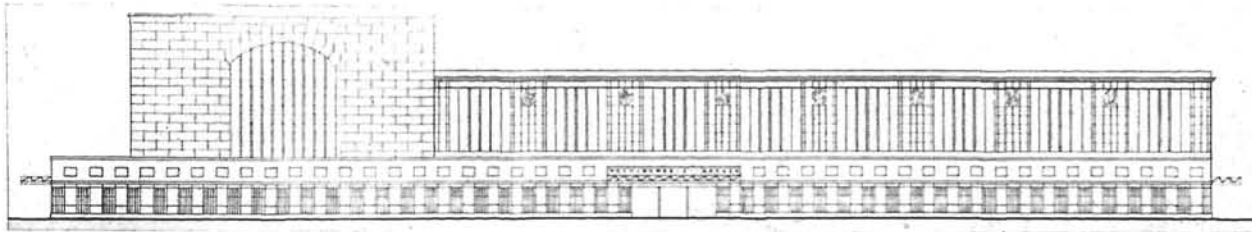
Dziwnym wydaje się fakt, że na konkurs tak ważnego reprezentacyjnego gmachu nadesłano stosunkowo małą ilość prac, pomimo, że zainteresowanie przed konkursem było

wielkie. Chęć wyróżnienia się na tym turnieju mogła niejednego zachęcić do pracy.

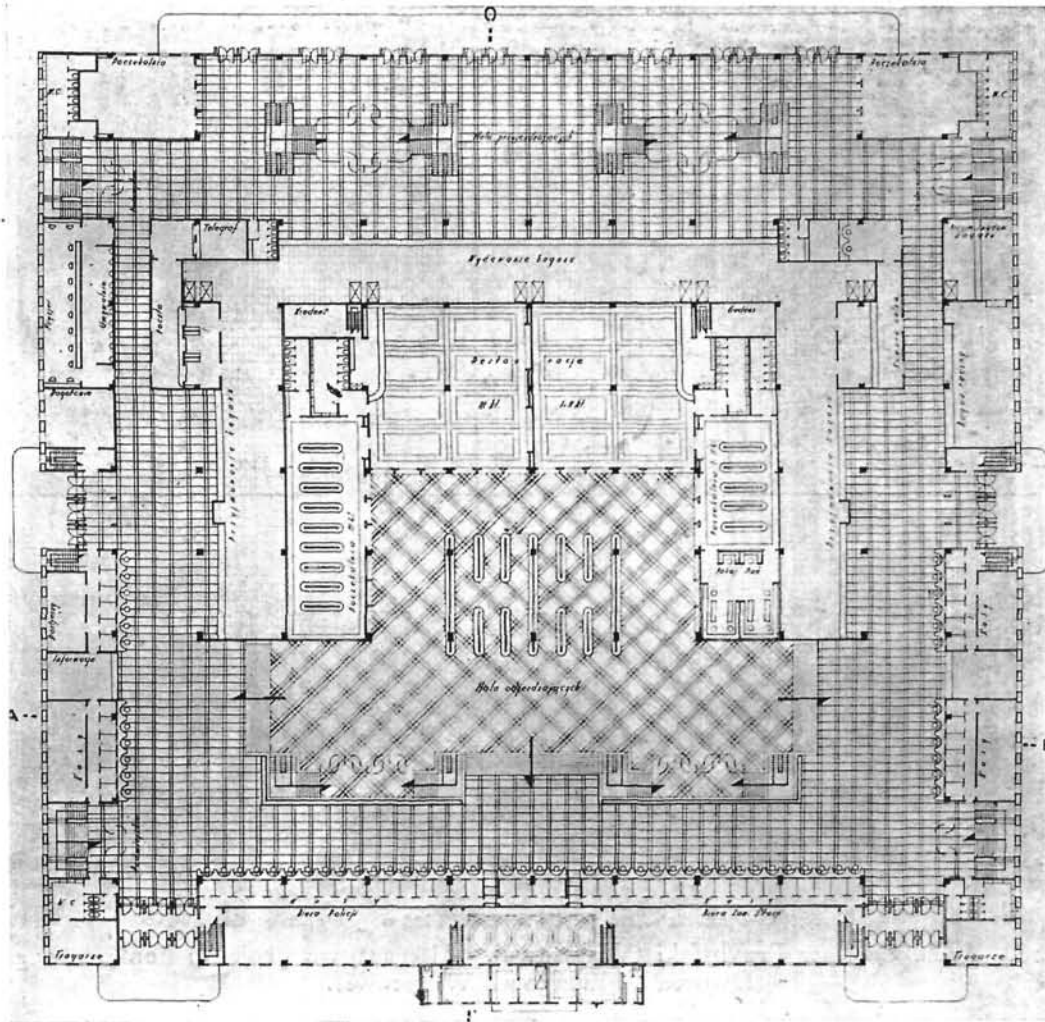
Przyczyną tak małych ilościowych rezultatów były warunki konkursu, które zbyt krępowały swobodę projektowania, szczególnie przy planowaniu, a to automatycznie odbijało się na zewnętrznym wyglądzie samego dworca.

Po szczegółowym rozpatrzeniu nagrodzonych i wyróżnionych projektów dworca, nasuwają się następujące uwagi.

Nr. 12 (Projekt konkursowy rys. 1—11).



Elewacja od ul. Chmielnej.



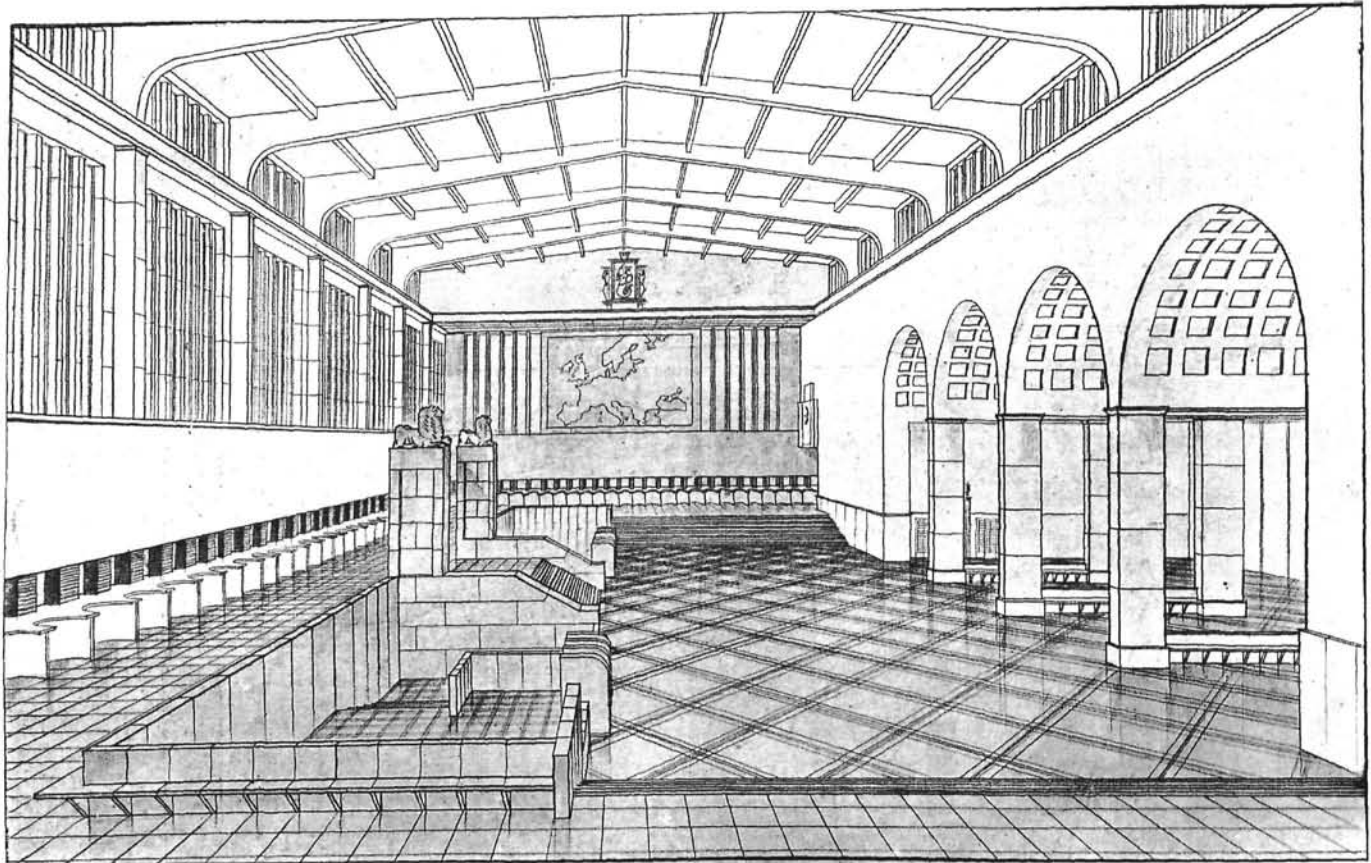
Rzut parteru.

Rys. 15 i 16. Arch. Czesław Przybylski (Warszawa). Alternatywa projektu konkursowego Nr. 12 Dworca Głównego w Warszawie.

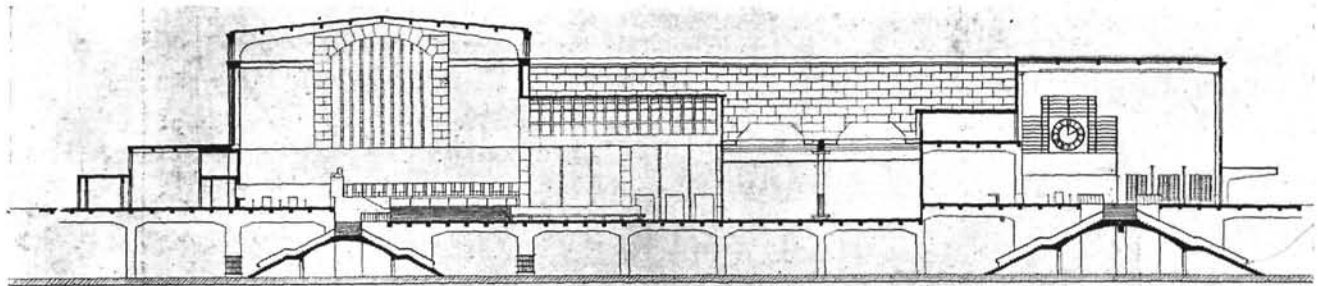
Plan zasadniczo wykonany, zgodnie z zadaniem, zrobiono tylko zmiany w granicach, dozwolonych przez warunki konkursu. Przez obniżenie środkowej części hali dla odjeżdżających i bardzo szczęśliwe zmodyfikowanie schodów dla pociągów dalekobieżnych autor do pewnego stopnia oddzielił pasażerów, którzy już załatwili formalności odjazdowe, od reszty publiczności, sama zaś hala z poczekalniami i restauracjami stała się bardziej zaciszna, długość zaś schodów, pro-

wadzących na poszczególne perony, zmniejszyła się znacznie. Obniżenie to ujemnie wpłynęło tylko na perony, które w części pomiędzy schodami będą bardziej ponure, gdyż i konstrukcje trzeba będzie odpowiednio obniżyć. Bardzo niepraktycznych, a wynikających z zadanego planu zagłębienia w dachu nad poczekalniami i restauracjami autor nie usunął. Szkic elewacji prosty i logiczny.

Nr. 12 (Alternatywa, rys. 12—20).



Hala dla odjeżdżających.



Przekrój C—D hali dla odjeżdżających, restauracji i hali dla przyjeżdżających.

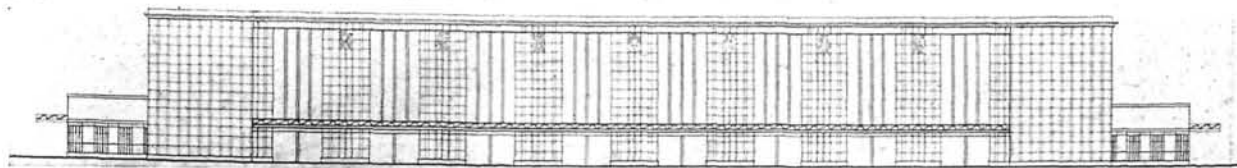
Rys. 17 i 18. Arch. Czesław Przybylski (Warszawa). Alternatywa projektu konkursowego Nr. 12 Dworca Głównego w Warszawie.

W projekcie tym autor zasadniczo poprzestawiał części dworca, a mianowicie: podjazd do dworca dla odjeżdżających pociągami dalekobieżnymi od Alej Jerozolimskich i Chmielnej, podjazd zaś dla ruchu podmiejskiego od ul. Marszałkowskiej. Pociągnęło to za sobą dużo zmian wewnątrz dworca. Bagaż odjeżdżających, pomieszczony naprzeciwko podjazdów, połączył się z bagażem przyjeżdżających. Zmiana dobra, szczególnie przy przesiadaniu, ma również i wady, gdyż dostarczanie bagażu przez biura przewozowe byłoby utrudnione. Samo miejsce przy ladzie bagażowej odjeżdżających—ciasne. W projekcie tym nie ma podziału dworca na zasadnicze hale, t. j. bagażowo-biletową i odjeżdżających. Odalenie całej masy kas od podjazdu dla pociągów daleko-

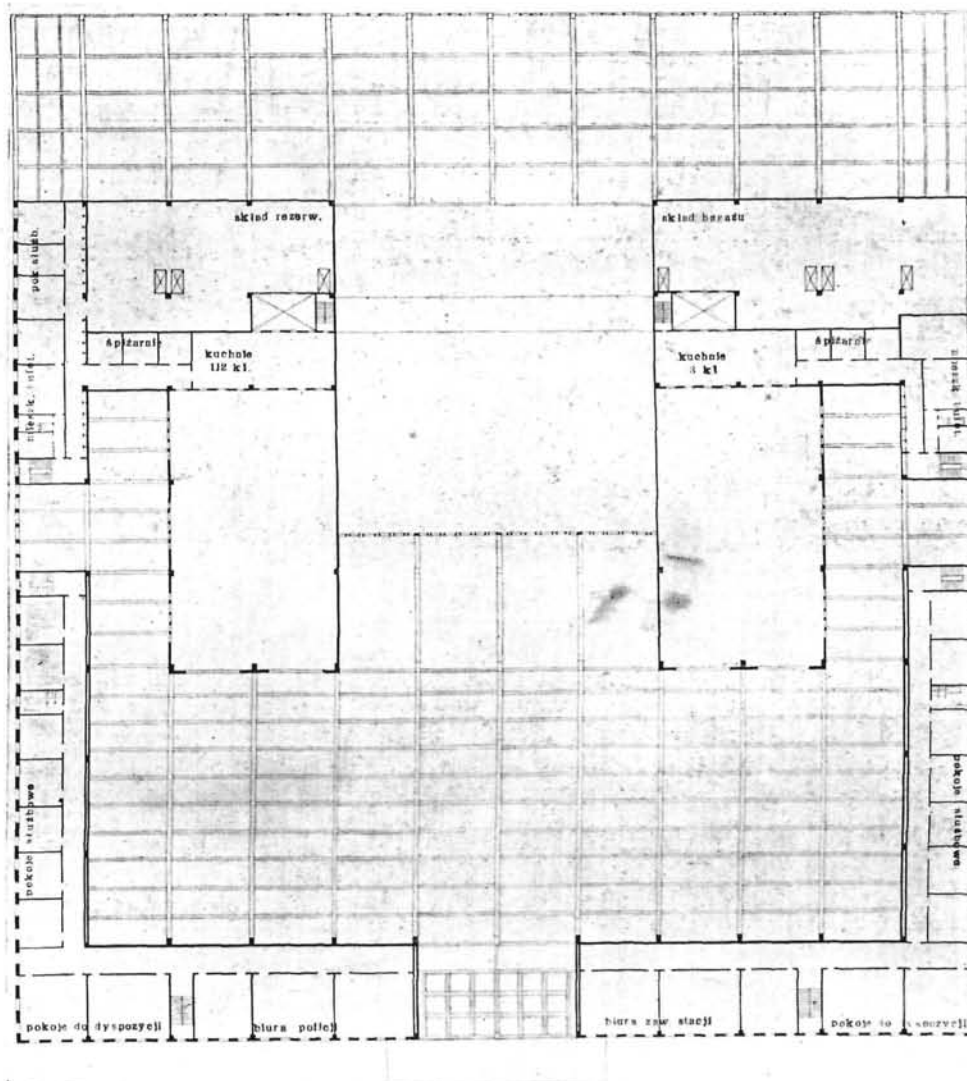
bieżnych należy uważać za dużą wadę tego warjantu. Wejścia dla ruchu podmiejskiego, jak również izolowanie klatek schodowych bardzo dobre. Zmodyfikowanie schodów, jak i w projekcie zasadniczym, szczęśliwe. To samo można powiedzieć o obniżeniu podłogi hali dla odjeżdżających, poczekalni i restauracji. Przesunięte w stronę ul. Marszałkowskiej schodów dla odjeżdżających, jako zwiększające przestrzeń pomiędzy schodami na peronach, należy również uważać za pomysł bardzo racjonalny.

Przęsła dworca zostały zrównane, a dworzec skrócony o 5 mtr.

Usterki planu zadanego, a mianowicie zagłębienia w dachu w projekcie tym jeszcze zwiększono tak, że nad restaura-



Elewacja od strony arterji N-S.



Rzut I piętra.

Rys. 19 i 20. Arch. Czesław Przybylski (Warszawa). Alternatywa projektu konkursowego Nr. 12 Dworca Głównego w Warszawie.

racjami dochodzą do 9 metr. Zamaskowanie tych zagłębień na elewacjach bocznych do wysokości hali dla przyjeżdżających zwiększa te usterki.

Z projektu tego widać, że autor traktował swą pracę nie powierzchownie, lecz wnikał we wszystkie wymagania i potrzeby tak wielkiej maszyny, jaką jest dworzec centralny. O głębszym traktowaniu swego zadania przez prof. Czesława

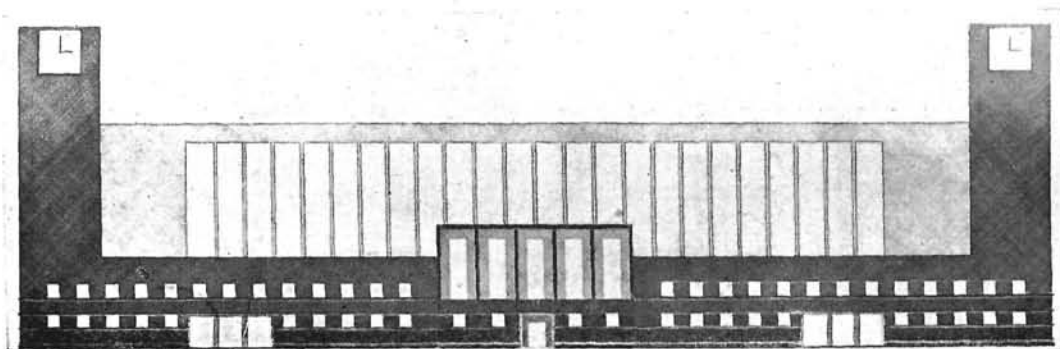
Przybylskiego świadczy również i projekt pozakonkursowy.

Projekt pozakonkursowy (rys. 79—82).

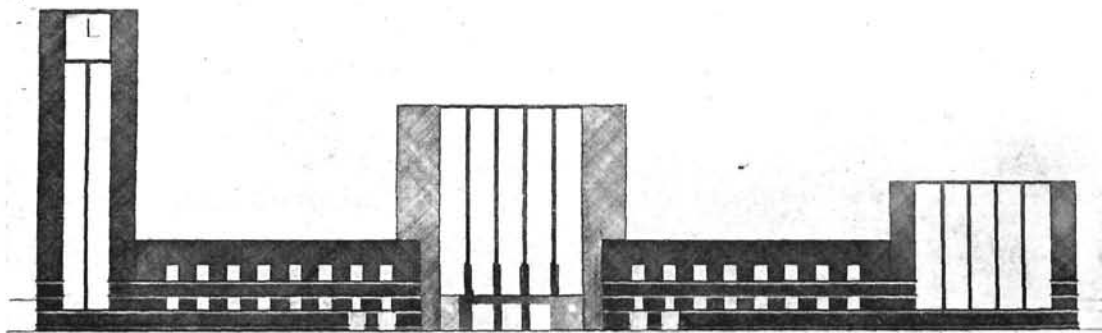
Projekt ten, zmieniając zupełnie zasadnicze rozmieszczenie torów zadania konkursowego pod przyszłym dworcem, daje możliwość zupełnie odmiennego rozwiązania rozplanowania terenu naokoło dworca. Zmiany te pozwoliły na uniezależnienie ruchu podjazdowego do dworca od ruchu ulicznego,



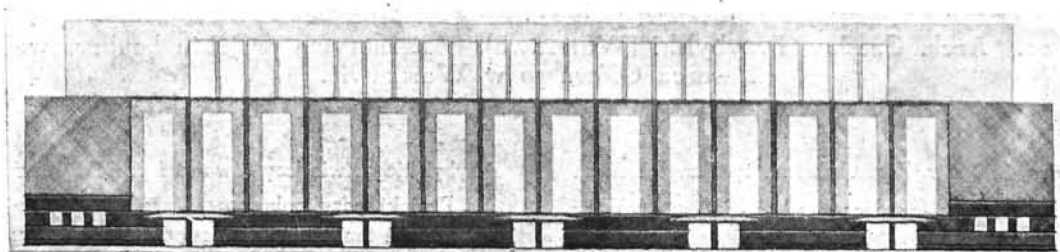
Widok ogólny.



Elewacja od ul. Marszałkowskiej.

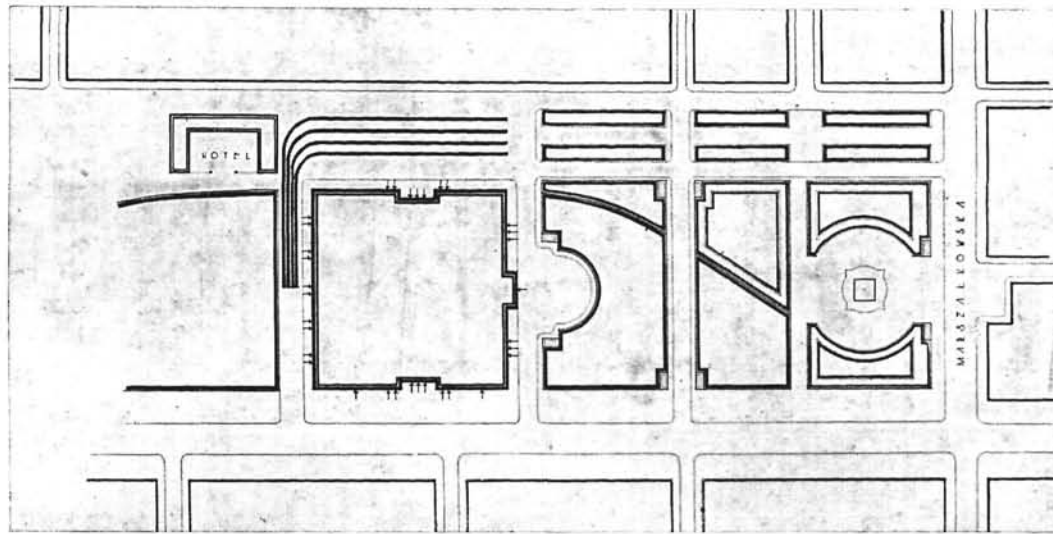


Elewacja od ul. Chmielnej.

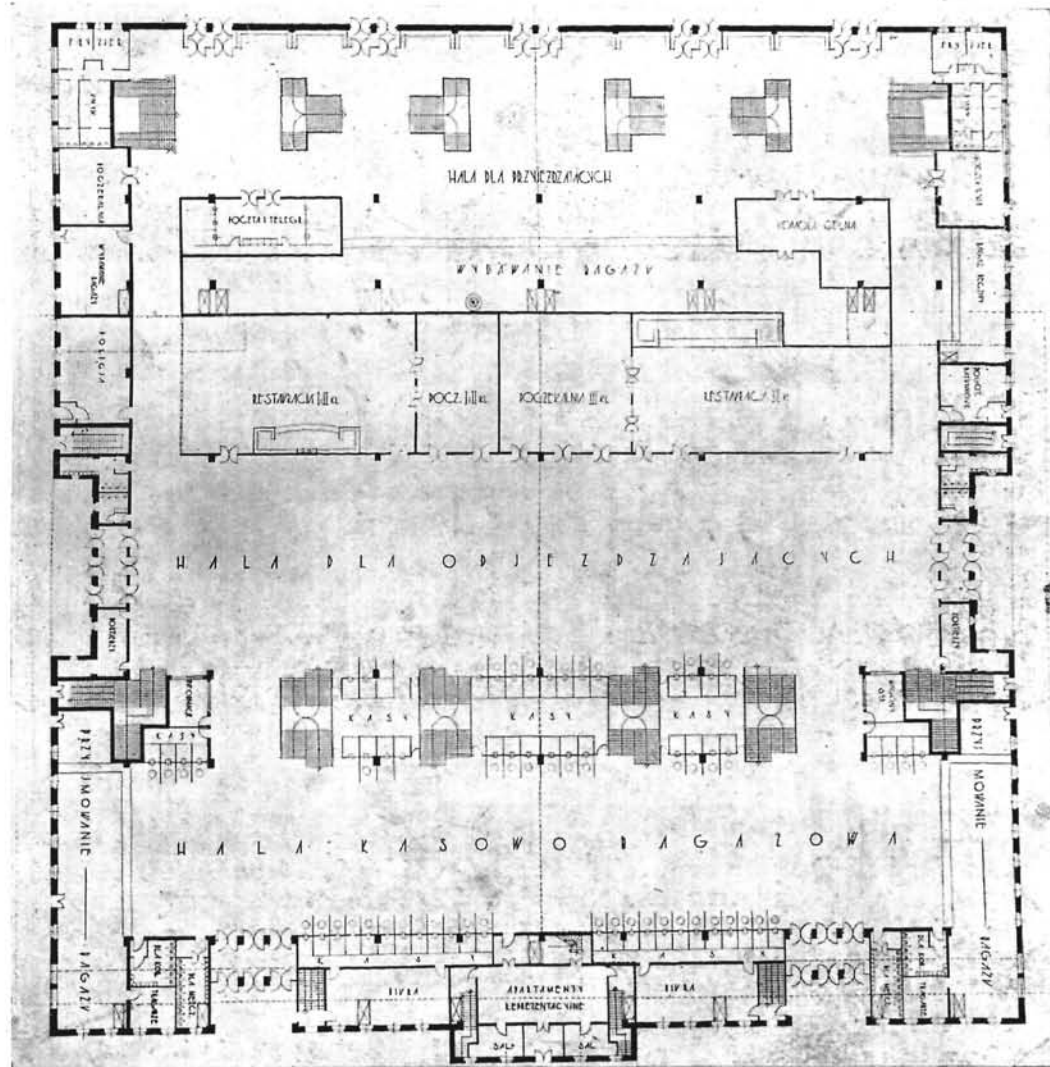


Elewacja od strony arterji N-S (widok na hale dla odjeżdżających.

Rys. 21—24. Arch.: Julian Puterman, Aleksander Kapuściński, Paweł Pawłowski i Stefan Lisicki (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 24 Dworca Głównego w Warszawie,

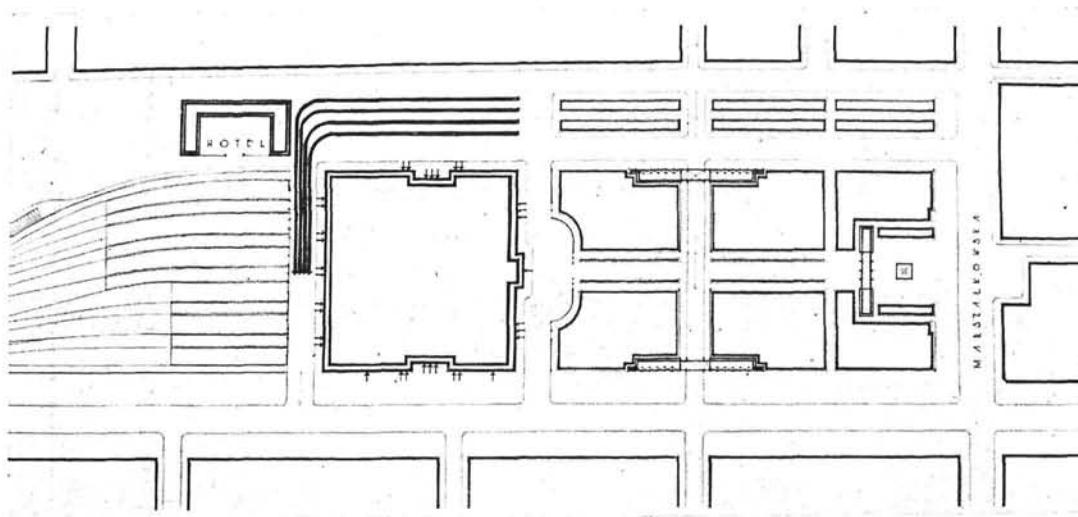


Rozwiązanie sytuacji bez pokrycia tunelu przed dworcem.

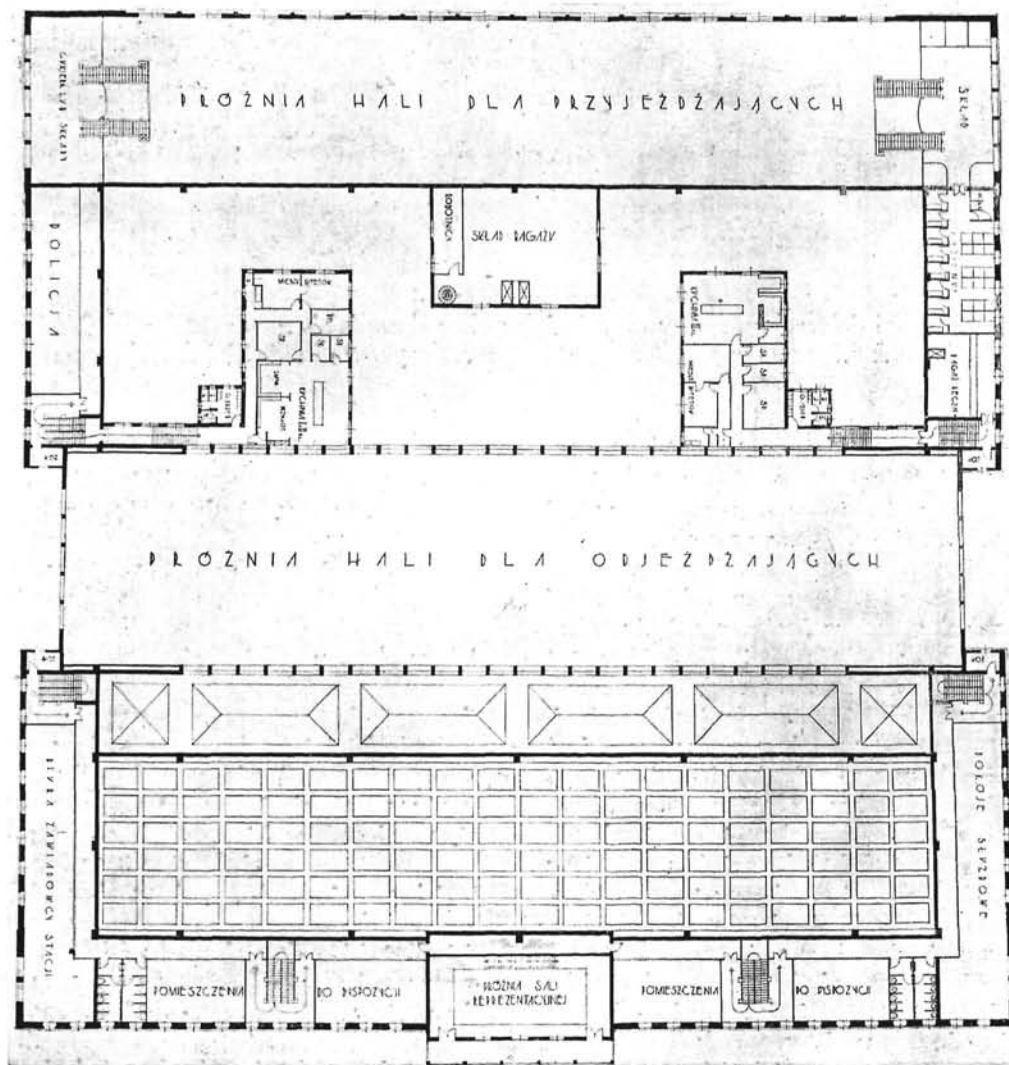


Rzut przyziemia.

Rys. 25 i 26. Arch.: Julian Puterman, Aleksander Kapuściński, Paweł Pawłowski i Stefan Lisicki (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 24 Dworca Głównego w Warszawie.

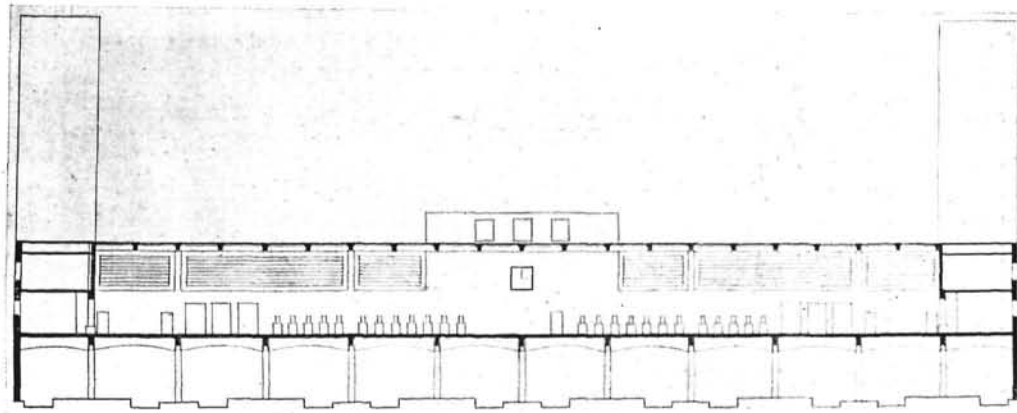


Rozwiązanie sytuacji z pokryciem tunelu.

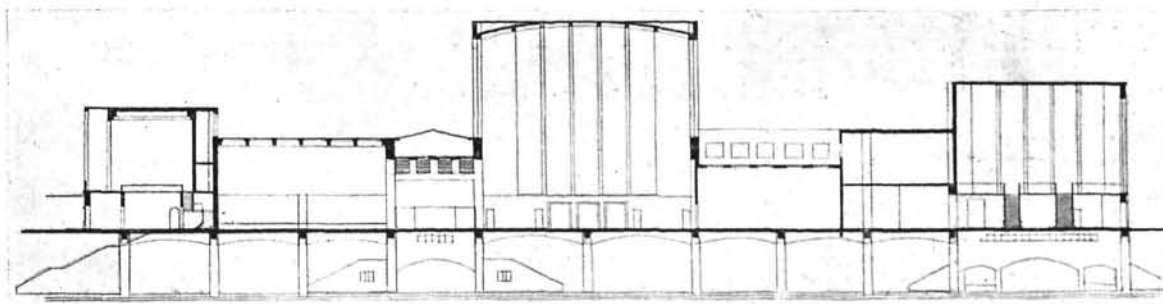


Rzut I piętra.

Rys. 27 i 28. Arch.: Juljan Puterman, Aleksander Kapuściński, Paweł Pawłowski i Stefan Lisicki (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 24 Dworca Głównego w Warszawie.



Przekrój poprzeczny przez halę kasowo-bagażową.



Przekrój podłużny.

Rys. 29—30. Arch.: Julian Puterman, Aleksander Kapuściński, Paweł Pawłowski i Stefan Lisicki (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 24 Dworca Głównego w Warszawie.

ulic Al. Jerozolimskich i Chmielnej. Oprócz tego gmach samego dworca zmienił swą sylwetkę, przez co architektura dworca dużo zyskała na wyglądzie.

Z punktu widzenia praktycznego, projekt ten posiada następujące usterki:

1) Trudność posadowienia dworca nad grupą rozjazdów, gdzie mało punktów oparcia i rozmieszczenie ich nieprawidłowe (skoordynowanie słupów tunelu ze słupami parteru).

2) Spotkanie się całych fal pasażerów, przyjeżdżających i odjeżdżających, na początkach peronów przy klatkach schodowych dla przyjeżdżających.

3) Długość drogi pasażerów przyjeżdżających i odjeżdżających.

4) Długość drogi pasażerów, przesiadających się i jadących dalej ze wschodu na wschód i z zachodu na zachód.

5) Trudność przeekspedjowania bagażu pasażerów, przesiadających się, jak w punkcie 4).

6) Nieizolowanie pasażerów ruchu podmiejskiego.

7) Wyjście i wejście reprezentacyjne tylko na zapasowe tory powinno być na perony pociągów dalekobieżnych.

8) Trudność dostawy bagażu przez biura ekspedycyjne.

9) Tłok przy zgrupowanych wyjściach dla pasażerów przyjeżdżających.

10) Poczekalnie schowane i oddalone od schodów zejściowych.

Z zalet praktycznych tego warjantu należałoby jeszcze nadmienić o skasowaniu peronów bagażowych i oświetleniu dziennym światłem peronów osobowych.

Sąd o zmianie układu torów pod dworcem pozostawiam specjalistom.

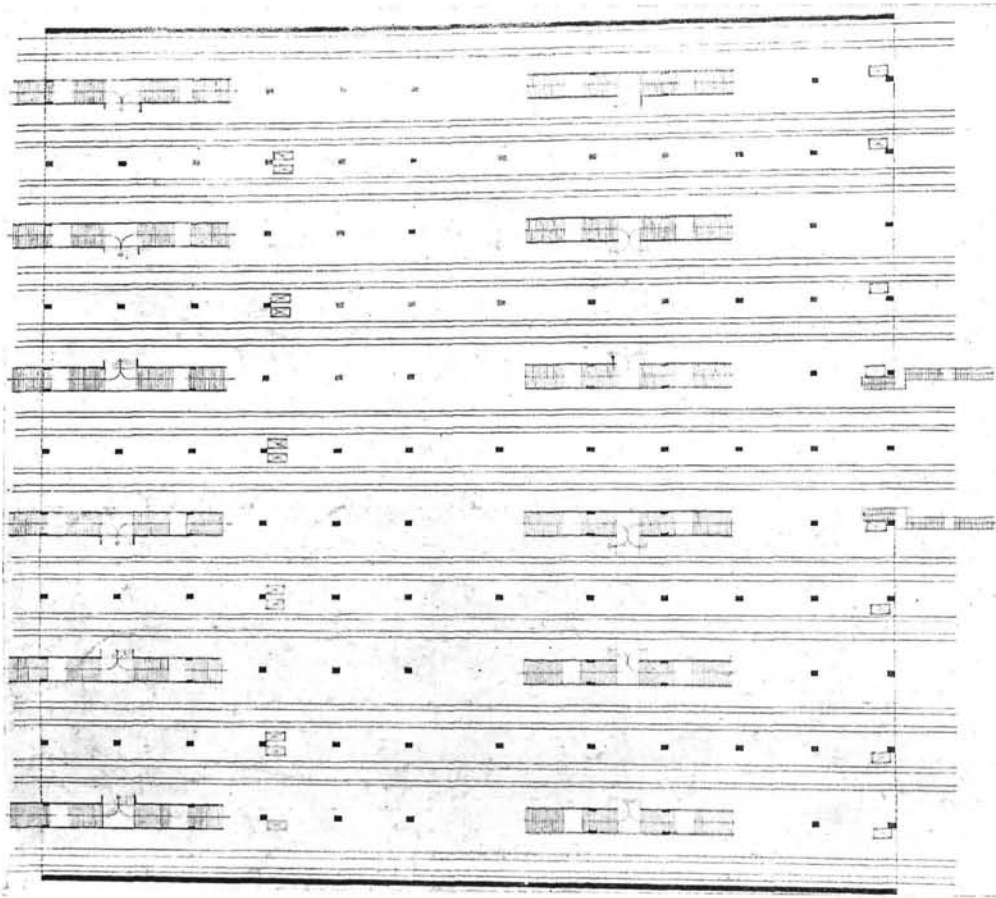
Nr. 23 (Projekt konkursowy, rys. 32—47).

Autorzy tego projektu, przyjmując za podstawę plan zadany, porobili w nim, w granicach dozwolonych przez warunki konkursu, dużo zmian, w większości dobrych. Zgrupowali klatki schodowe pociągów dalekobieżnych, zrobili klatki schodowe ruchu podmiejskiego dostępnymi z obydwu hal i uwidocznili je. Porobili dużo drobnych zmian, jak naprz. ulokowanie informacji, biura wagonów sypialnych, klozetów i t. d. Powiększyli ilość pomieszczeń I piętra, oddzielając w ten sposób halę bagażowo-biletową od hali dla odjeżdżających. Przez te wszystkie zmiany, plan dworca zrobili bardzo przejrzystym, lecz pogorszyli sytuację wind bagażu przyjeżdżających, zrobiwszy je mało dostępnymi.

Elewacje dworca proste i spokojne, lecz system łukowych hal trochę nieodpowiedni w dzisiejszych czasach, kiedy dążą do przekryć płaskich.

Projekt Nr. 23 (Warjant, rys. 48—51).

Najważniejszą wadą tego projektu jest to, że zamiast centralnego dworca w pełnym słowa tego znaczeniu, autorzy właściwie zaprojektowali 4 dworce (2 odjazdowe i 2 przyjazdowe), zgrupowane po dwa w końcach peronów, przez co zmniejszyli wielkość poszczególnych pomieszczeń, zwiększając odpowiednio ich ilość, naprz.: 2 poczty, 2 urzędy celne, 4 pomieszczenia przechowywania bagażu i t. d. Zwiększa to wszystko niepotrzebnie i liczbę personelu, obsługującego dwo-



Rzut podziemia. Perony.

Ryc. 31. Arch.: Julian Puterman, Aleksander Kapuściński, Paweł Pawłowski i Stefan Lisicki (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 24 Dworca Głównego w Warszawie.

rzec. Niektóre pomieszczenia, jak poczekalnia i restauracje, umieścili na piętrach (nawet II), co jest zupełnie niedogodne.

Dworzec został wydłużony tak, żeby cały pociąg mógł pomieścić się w granicach dworca. Spowodowało to trudności komunikacyjne wewnątrz dworca dla pasażerów i bagażu, co specjalnie odczuwaloby się przy przesiadaniu w podróżach ze wschodu na zachód i odwrotnych. Braki komunikacji wewnętrznej autorzy reparaują nadmierną ilością wind i ruchomymi chodnikami.

Wydłużenie dworca spowodowało i konstrukcyjne trudności, gdyż autorzy, nie chcąc oddalać już i tak długiego dworca od ul. Marszałkowskiej, posadowili go częściowo nad łukami torów, przez co porządek ustawienia słupów w tunelach naruszył się i powstały trudności w skoordynowaniu słupów parteru ze słupami w tunelach.

Plan w całości mało przejrzysty i zakończony linjami niespokojnymi.

Elewacje, szczególnie od Al. Jerozolimskich i Chmielnej, nieciekawe i mało monumentalne. I tutaj brak monumentalności autorzy reparowali dodaniem potężnej wieży zupełnie niepotrzebnej.

Projekt ten nie jest pozbawiony i zalet. Ruch pasażerów na peronach w tunelach można uważać za unormowany radykalnie, gdyż fale pasażerów nigdzie się nie będą spotykać. Odkryte i oświetlone dziennym światłem perony tu-

nelowe są też dużym plusem przedstawionego wariantu. Oprócz tego projekt ma trochę drobniejszych zalet, jak np.: kryty podjazd, przyjmowanie bagażu przyjeżdżających i t. d.

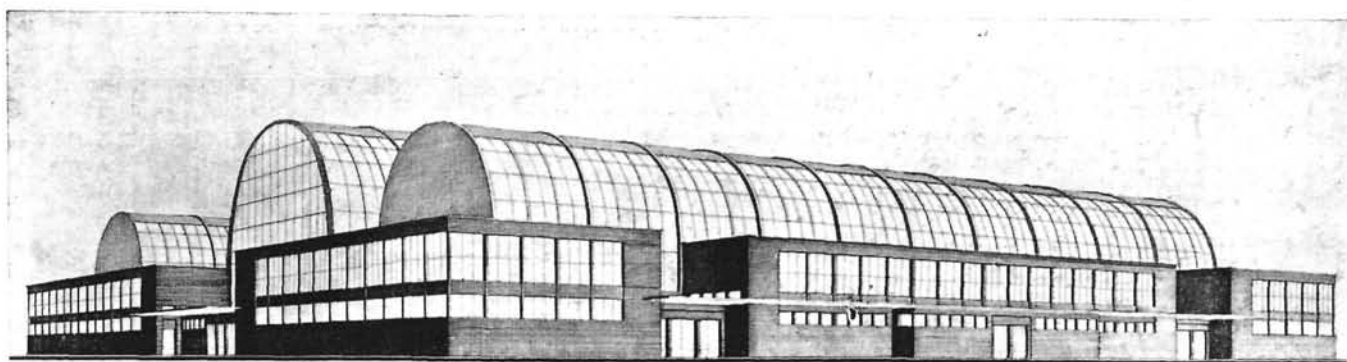
Za zasadę przy projektowaniu wariantu autorzy przyjęli szkic architekta Nagórskiego, nagrodzony na poprzednim konkursie. Szkic ten przewidywał odjazd tylko od ulicy Marszałkowskiej, a przyjazd w drugim końcu dworca. Oprócz tego architekt Nagórski, nie będąc skrepowanym szerokością dworca, tak jak to miało miejsce przy obecnym konkursie, dla komunikacji wewnętrznej dał boczne obejścia i pomosty nad torami w samym dworcu.

Nr. 24 (Projekt konkursowy, rys. 21—31).

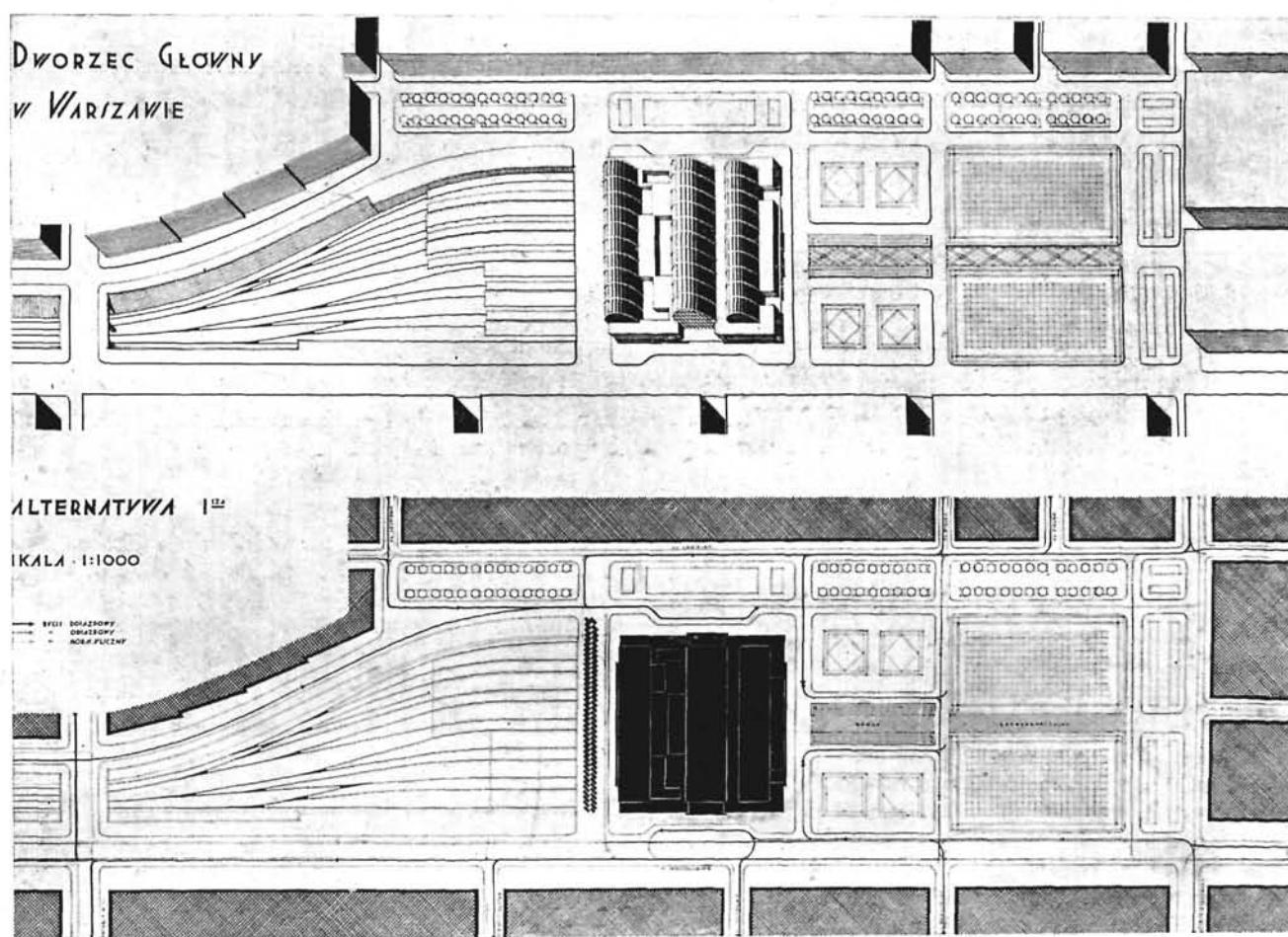
Elewacje proste, lecz w konturach niespokojne.

Narożne wieże mało usprawiedliwione w planie, na elewacji niepotrzebnie maskują hale bagażowe i biletowe. W planach autorzy nie przejawili żadnej inicjatywy i stosowali się ściśle do zadanych, nie starając się nawet usunąć drobnych ich wad. Jedyna zmiana w planach, t. j. usuwanie słupów tam, gdzie te słupy przeszkadzały, naprzykład przy klatkach schodowych — komplikuje i podraża konstrukcje zupełnie niepotrzebnie. Drobne szczegóły w planach mało obmyślane, np. klozet I p. nad środkiem sali restauracyjnej i t. d.

Płaskich szklonych pokryć, użytych nad poczekalniami i restauracjami, nie należy uważać za pomysł szczęśliwy w naszym klimacie.



Widok Dworca Głównego od Al. Jerozolimskich i Marszałkowskiej.

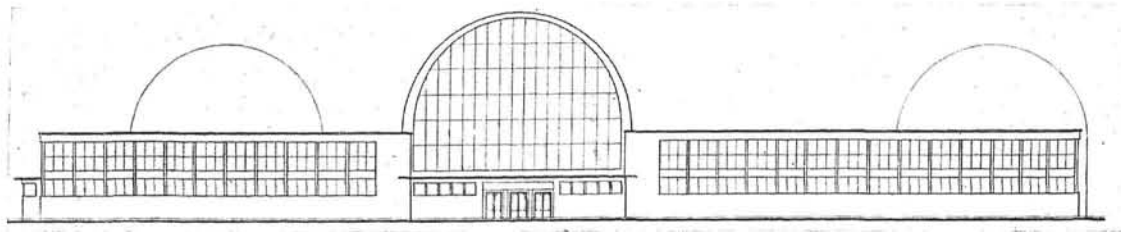


Rozwiązanie sytuacji z pokryciem tunelu.

Ryc. 32 i 33. Arch.: Wacław Weker i Mirosław Szabuniewicz (Warszawa).
Projekt konkursowy Nr. 23 Dworca Głównego w Warszawie.

Nr. 17. (Projekt konkursowy, rys. 62—78).
Do zalet tego projektu należy zaliczyć:
1) Zupełne izolowanie ruchu podmiejskiego.
2) Zgrupowanie schodów pociągów dalekobieżnych.
3) Przesunięcie wejść odjazdowych pociągów dalekobieżnych i zrobienie przez to pomieszczeń dla oddawania bagażu bardziej zaciszniemi.

4) Izolowanie zupełne salonów recepcyjnych.
5) Dobre rozplanowanie szczegółów naprz. kas bagażowych i t. d.
Wady tego projektu są następujące:
1) Mała przejrzystość planu.
2) Ciasnota przy schodach ruchu podmiejskiego i
3) mało estetyczne elewacje ze wszystkich stron.



Elewacja Dworca Głównego od Al. Jerozolimskich.

Nr. 8. (Projekt konkursowy, rys. 52—61).

Zalety:

1) Spokojna, nowoczesna elewacja, bardzo dobra w masach.

Wady:

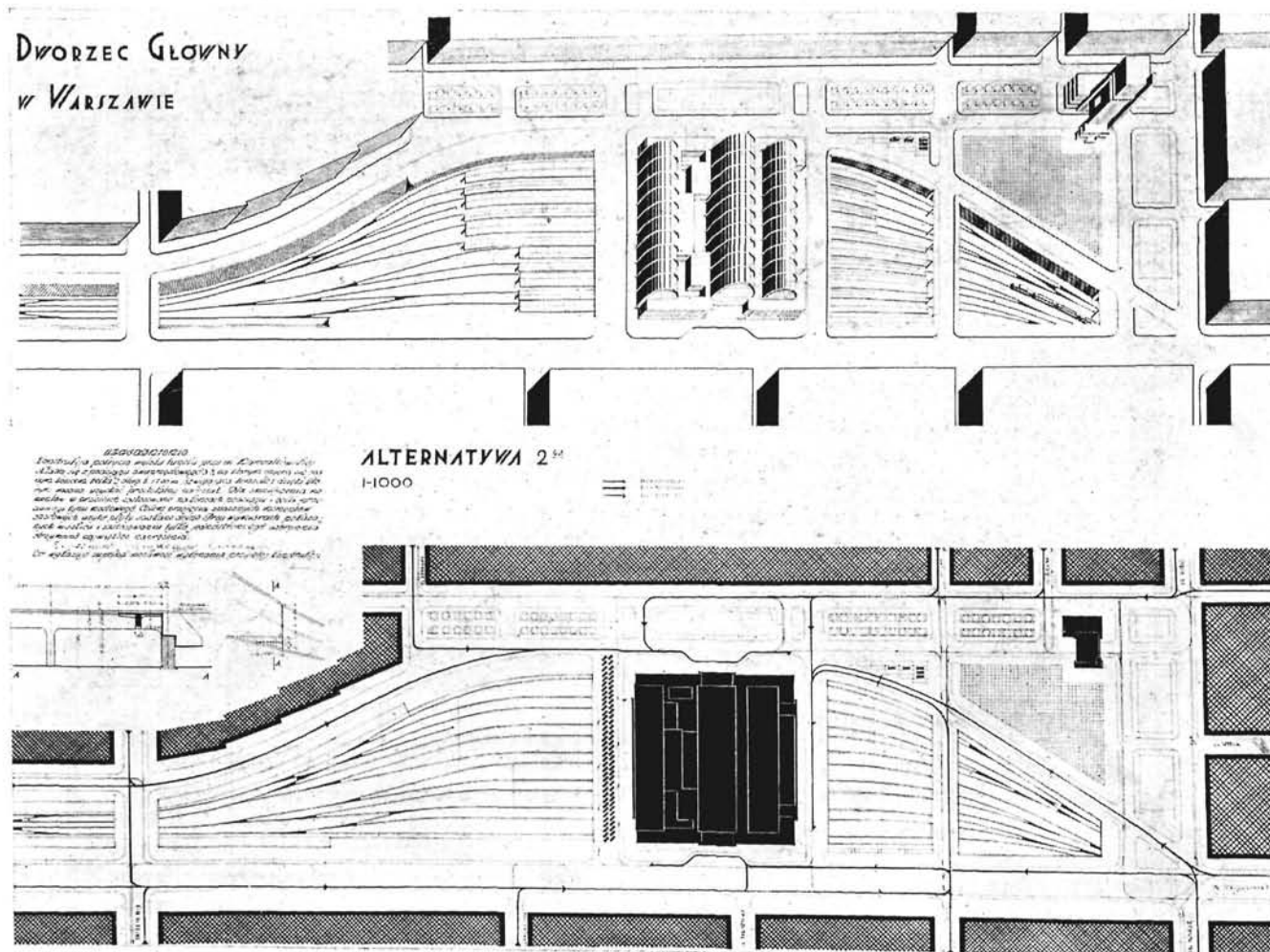
1) Wyrzucenie większości słupów konstrukcyjnych, co

spowodowało robienie pokryć dużej rozpiętości (do 55 mtr.) a co nie jest pożądane, szczególnie przy płaskim pokryciu.

2) Bardzo duża wysokość hal, wywołana wielką rozpiętością pomiędzy ścianami.

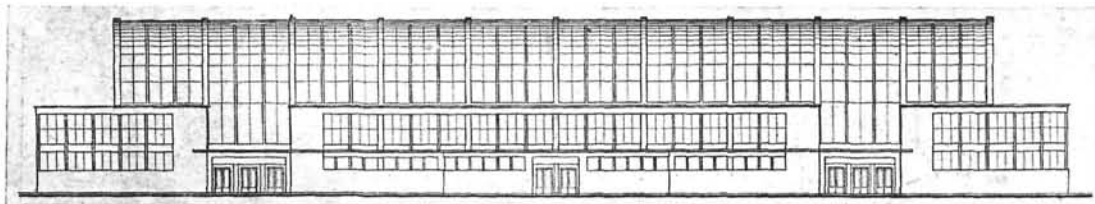
3) Płaskie szklane pokrycia (śnieg).

4) Żadnej inicjatywy w rozwiązaniu nawet szczegółów planu.

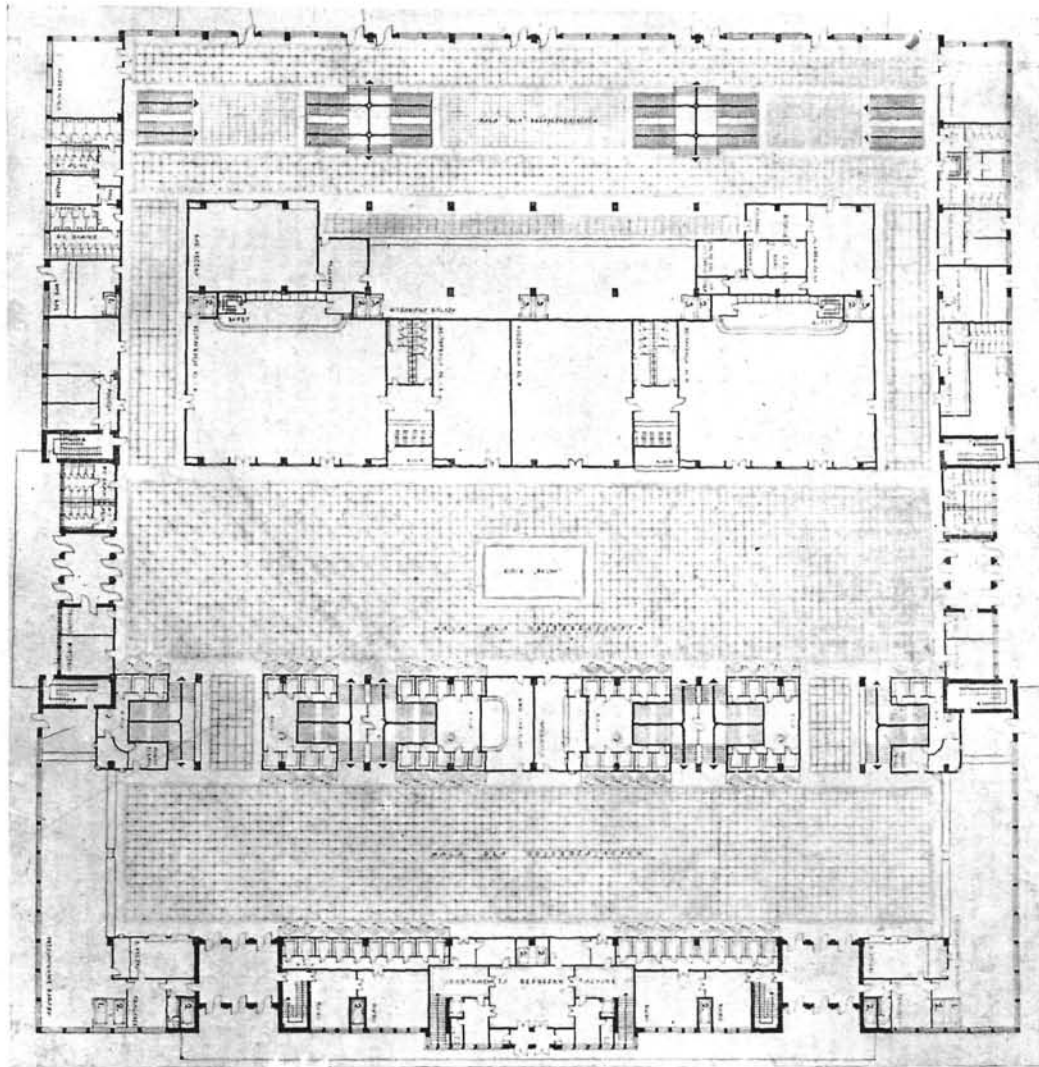


Rozwiązanie sytuacji bez pokrycia tunelu.

Rys. 34 i 35. Arch.: Waclaw Weker i Mirosław Szabuniewicz (Warszawa).
Projekt konkursowy Nr. 23 Dworca Głównego w Warszawie.



Elewacja Dworca Głównego od ul. Marszałkowskiej.



Rzut przyziemia.

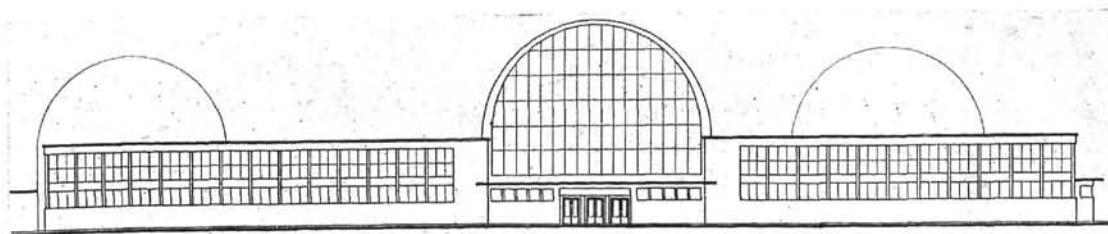
Rys. 36 i 37. Arch.: Wacław Weker i Mirosław Szabuniewicz (Warszawa).
Projekt konkursowy Nr. 23 Dworca Głównego w Warszawie.

KONKURS NA DWORZEC GŁÓWNY W WARSZAWIE PAWEŁ WĘDZIAGOLSKI

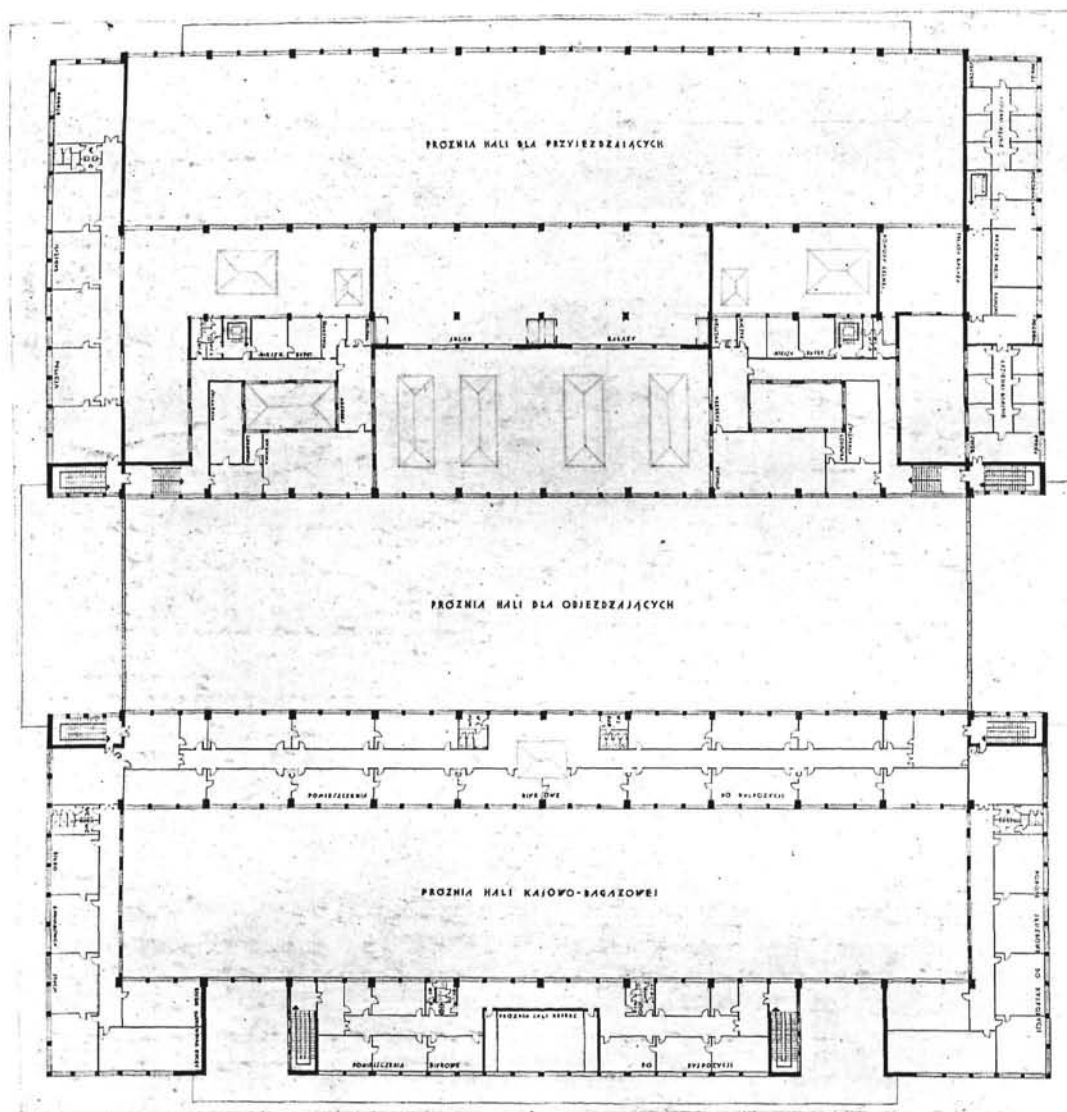
Mając zamiar zreferować sprawę rozstrzygniętego ostatnio konkursu na Dworzec Główny w Warszawie, zgóry zaznaczam, iż wiadomą mi jest prawda stara jak świat, że nawet dobrze krytykować stokroć łatwiej, niż niżej-średnio tworzyć, i dlatego uwagi moje należy raczej rozpatrywać jako myśli człowieka, interesującego się architekturą, niż

krytykę, zwłaszcza krytykę, zdążającą do narzucenia komuś swego zdania lub, broń Boże, pouczenia kogoś, tembardziej, że nagrodzeni i wyróżnieni zostali znakomici architekci i godni wszelkiego szacunku mężowie.

Zadanie, postawione konkurującym, było bardzo trudne. Plan konstrukcyjny budowy był zgóry ułożony przez



Elewacja Dworca od ul. Chmielnej.

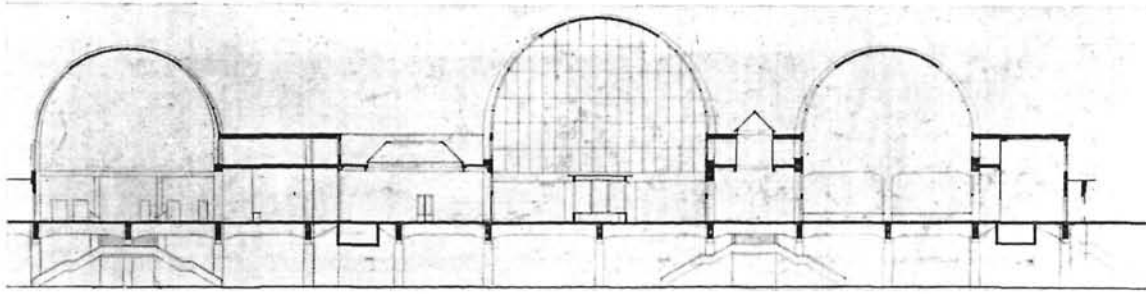


Rzut I piętra.

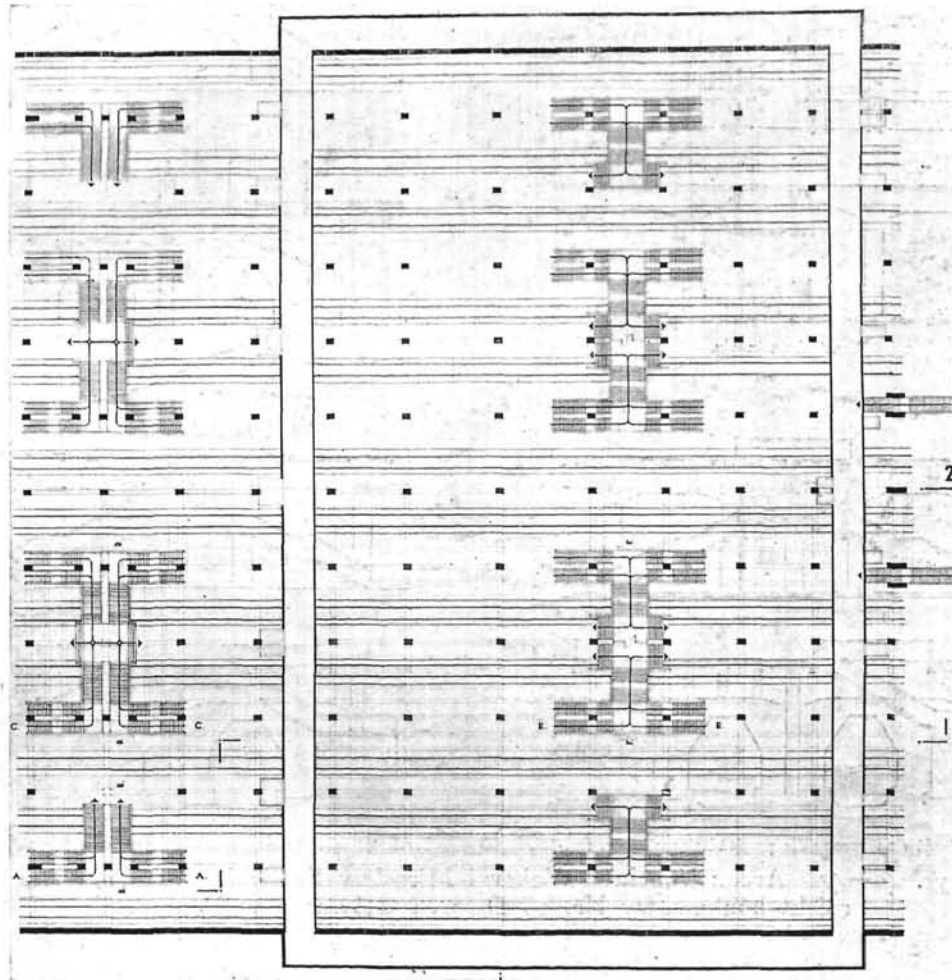
Rys. 38 i 39. Arch.: Wacław Weker i Mirosław Szabuniewicz (Warszawa).
Projekt konkursowy Nr. 23 Dworca Głównego w Warszawie.

ogłaszającego konkurs. Od architektów wymagano nie tylko zaprojektowania monumentalnego dworca, ale i dalszego udoskonalenia tego planu. Mówiąc obrazowo, chodziło o udekorowanie schematu konstrukcyjnego przez ustawienie brył, tworzących architektoniczny konsonans i zadośćuczynienie zarazem wszystkim wymogom eksploatacyjnym i technicznym.

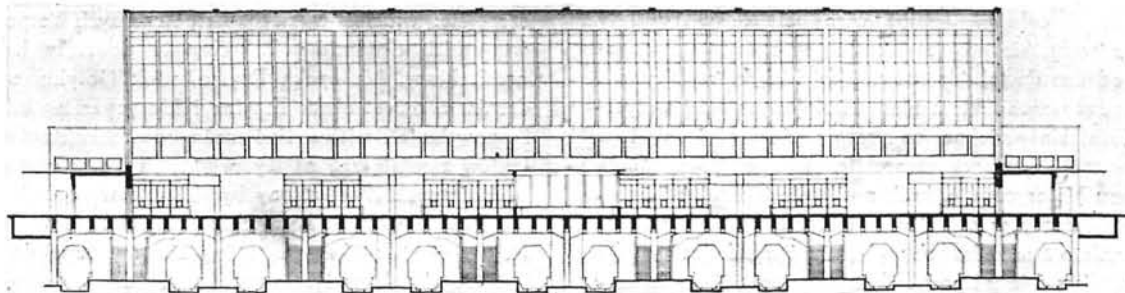
Koncepcja planu, narzucona architektom, nie była w zasadzie zła. Idea ustawienia sal odjazdowych i przyjazdowych prostopadle do osi torów, jako myśl, podoba mi się, ale narzucenie konkurującym rozstawienia konstrukcyjnych słupów uważam za niepotrzebne zacieśnianie twórczej i konstruującej fantazji architekta, co szkodliwie odbiło się na rezultatach architektonicznych konkursu. Jeśli wierzyć bo-



Przekrój hali dla przyjeżdżających i odjeżdżających.

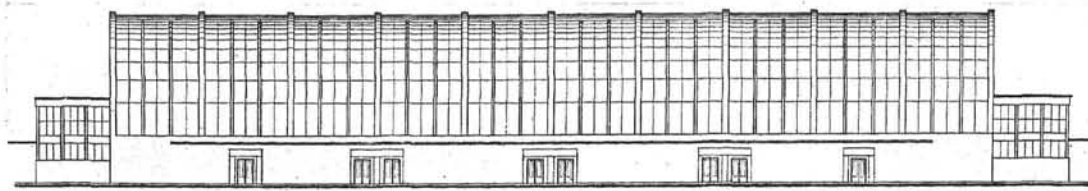


Rzut podziemi. Perony.

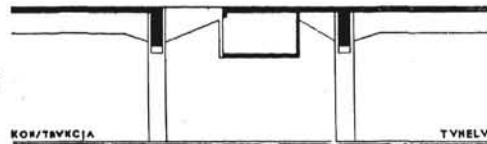
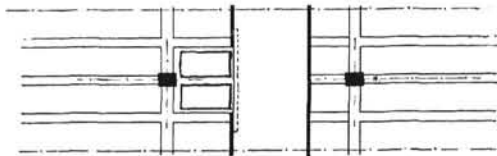


Przekrój hali dla odjeżdżających.

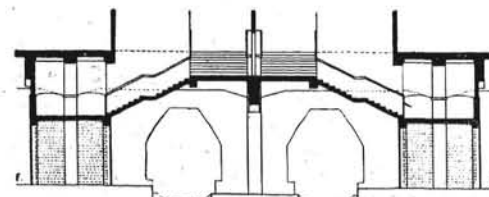
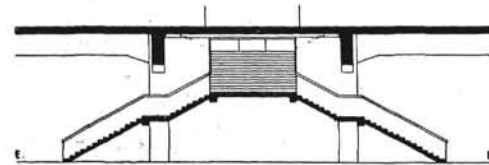
Rys. 40—42. Arch.: Waclaw Weker i Mirosław Szabuniewicz (Warszawa).
Projekt konkursowy Nr. 23 Dworca Głównego w Warszawie.



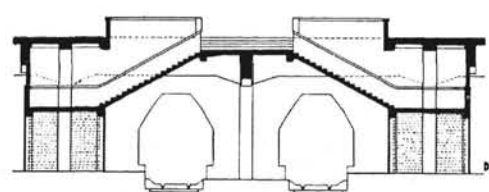
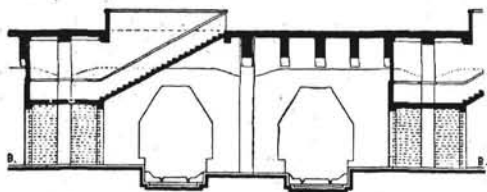
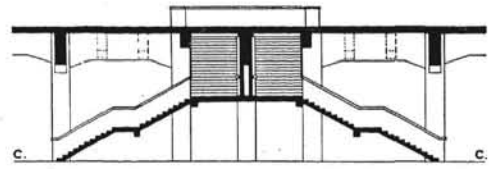
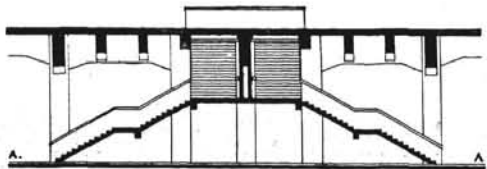
Elewacja Dworca od strony arterji N-S.



Konstrukcja tunelu.



Przekrój schodów na perony dla odjeżdżających.



Przekrój schodów na perony dla przyjeżdżających (por. rys. 39).

Przekrój schodów na perony dla przyjeżdżających (por. rys. 39).

Rys. 43—47. Arch.: Waław Weker i Mirosław Szabuniewicz (Warszawa).
Projekt konkursowy Nr. 23 Dworca Głównego w Warszawie.

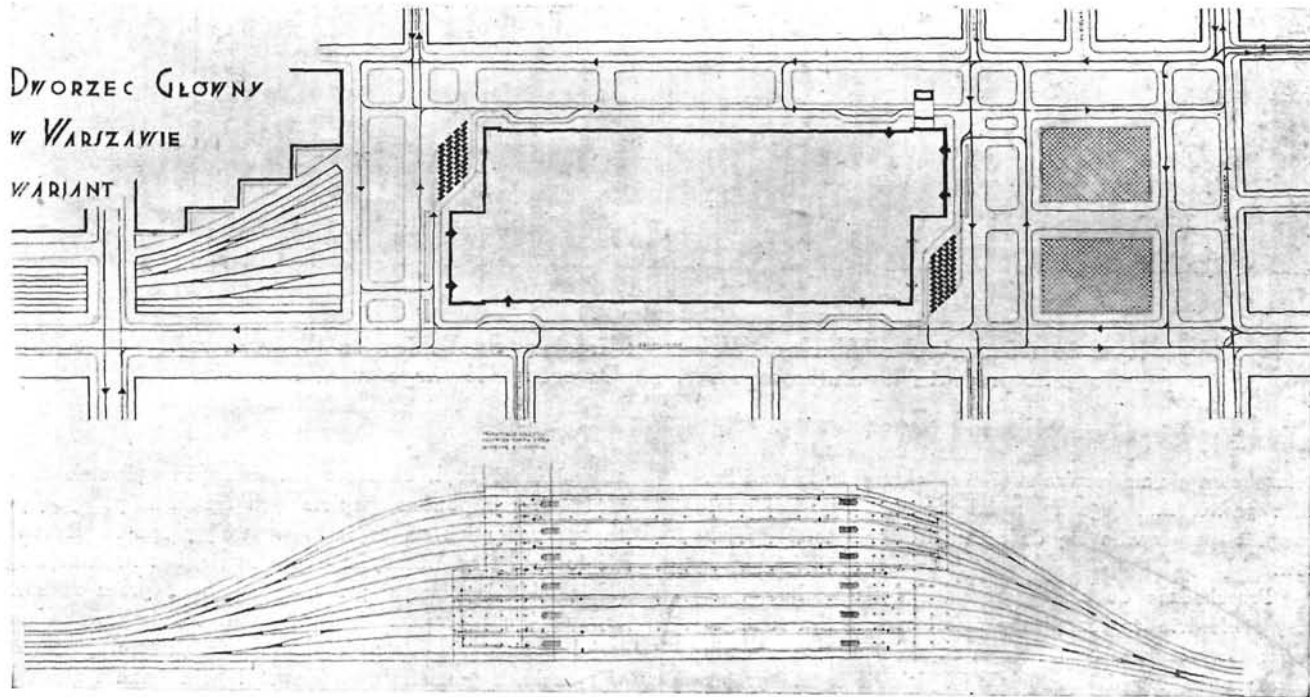
skiemu Plato, gdzieś w zagwiedznych sferach istnieją doskonale wcielenia naszych idei, a jeśli wierzyć architektom, to koncepcja planu już określa jednoznacznie i koncepcję architektonicznej całości. Jeśliby więc obie te wiary były słuszne, to wszystkie projekty musiałyby być do siebie podobne i podobne do tej gdzieś bytującej idei, której skrawek ujawnił zadany architektom plan. Istotnie, projekty wszystkie są do siebie podobne, co prawda nie kształtami, lecz tem, że wszystkie one są niearchitektoniczne. Brak żdźbła romantyzmu historycznego, brak myśli plastycznej, wiążącej oddzielne elementy w całość architektoniczną, brak odwagi przekroczenia o 1 m zadanych wymiarów i wynikający z tego suchy formalizm i jakaś powszednia przyzwoitość, brak wiary, że to właśnie a nie co innego, jest wartością plastycznie cenną—wszystko to powoduje, zdaniem mojem, wspomnianą niearchitektoniczność projektów. Architektura to inżynieria+

czucie walorów plastycznych: formy, faktury, fantazji i koncepcji. Bez zespołu tych rzeczy niema architektury. Bardzo być może, że tylko pewnym epokom historycznym błysnęło szczęście: widzieć w swych współczesnych zespolenie tych wszystkich elementów. Wówczas to powstały t. zw. wieki architektury, jak epoka Rzymu, wiek Gotyku, wiek Odrodzenia, a nawet okres Empiru i klasycyzmów końca XVIII i początku IX wieku. Być może, niearchitektoniczność projektów zawdzięczać należy powstaniu ich w wieku niearchitektonicznym. Z tej strony byłyby one w porządku.

Prawie wszystkie projekty kształtowano w nowym materiale — żelazobetonie, który zresztą zupełnie wskazany jest technicznie w tym wypadku. Każdy dworzec stawia się na 50—70 lat i na ten okres żelazobeton jest dobry, ta też okoliczność, że projektowano dworzec w żelazobetonie wpłynęła na niearchitektoniczność projektów. To jednak, że

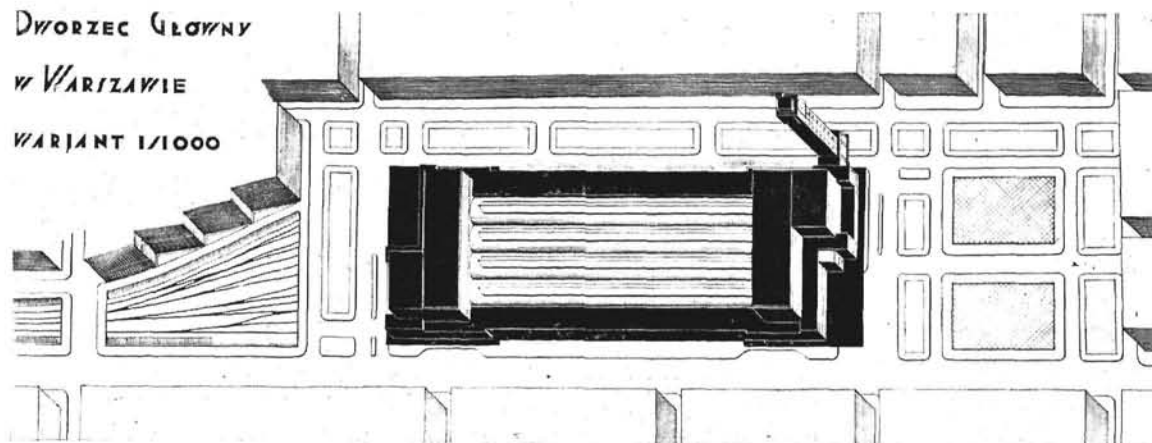


Widok Dworca Głównego od Marszałkowskiej i Chmielnej.

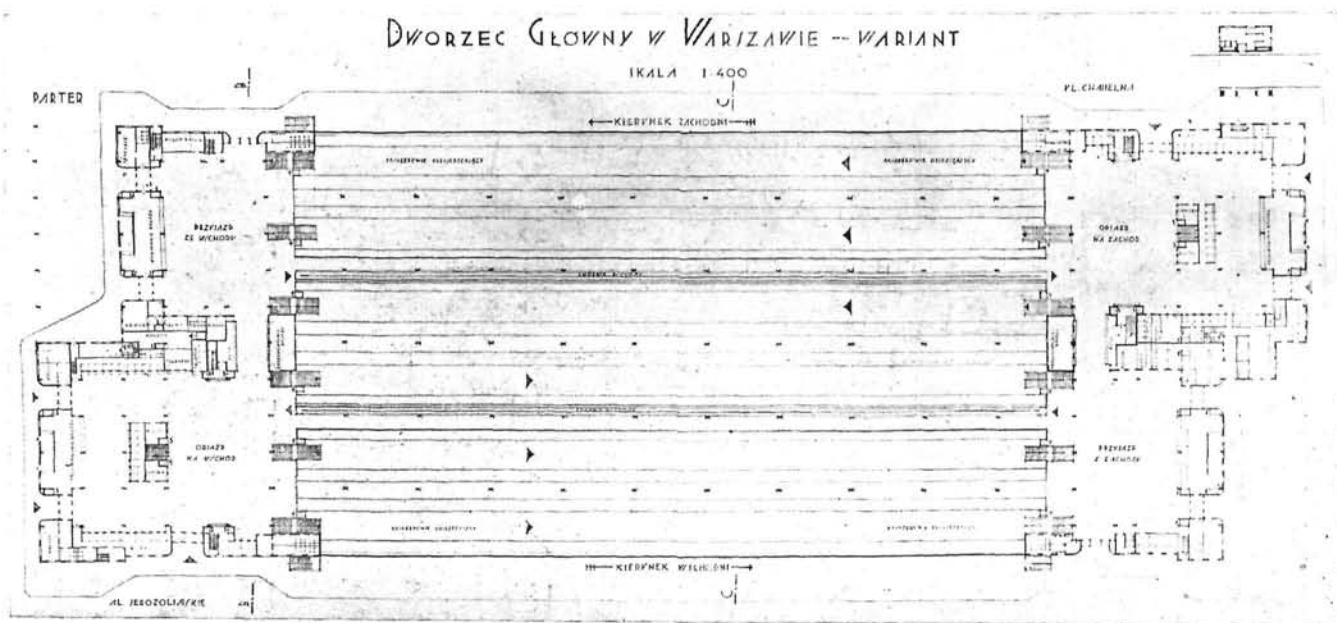


Rozwiązanie sytuacji z pokryciem tunelu i pokazaniem torów.

Rys. 48 i 49. Arch.: Waclaw Weker i Mirosław Szabuniewicz (Warszawa).
 Warjant projektu konkursowego Nr. 23 Dworca Głównego w Warszawie.



Widok sytuacji Dworca Głównego z lotu ptaka.



Rzut parteru.

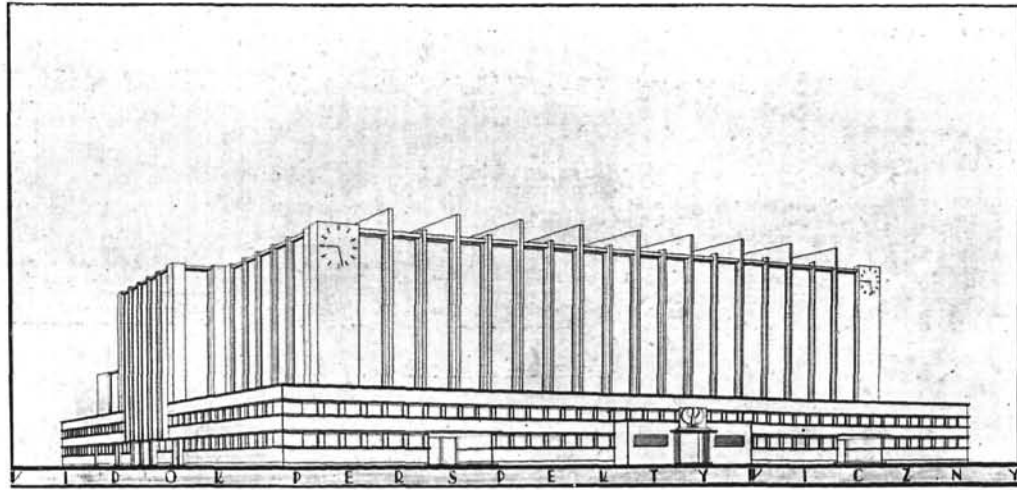
Rys. 50 i 51. Arch.: Wacław Weker i Mirosław Szabuniewicz (Warszawa).
Warjant projektu konkursowego Nr. 23 Dworca Głównego w Warszawie.

żelazobeton nie ma jeszcze swej architektury, że forma i faktura powierzchni jego są nadal in statu nascendi, może również przyczyniło się do niearchitektoniczności projektów.

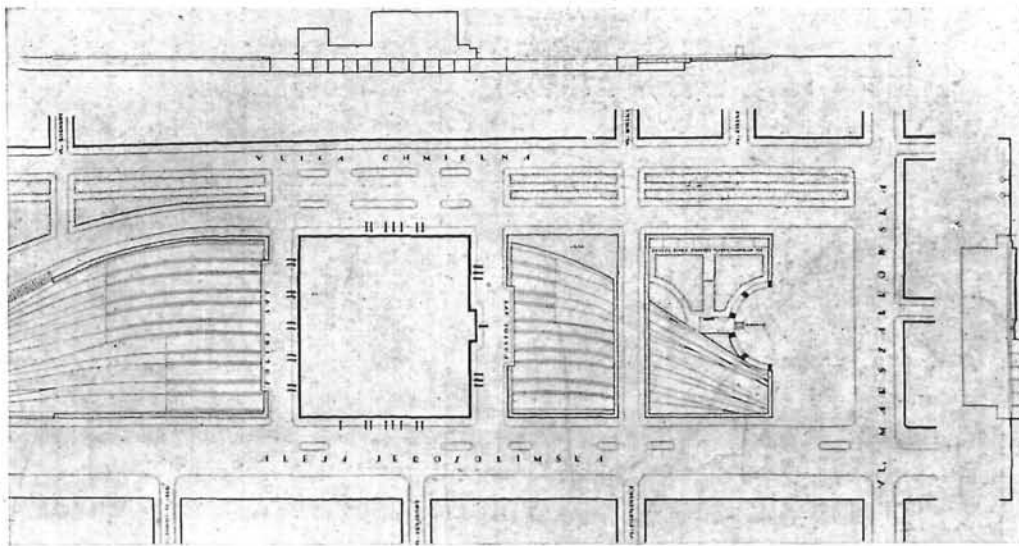
Przechodząc do samego rozstrzygnięcia konkursu, należy stwierdzić, że rozsądzony został sprawiedliwie: nagrodzono i wyróżniono tych, którym najmniej można było zrobić zarzutów, i wydaje mi się, że sędziowie sądzili projekty nie pod kątem architektury, lecz poziomu zaawansowania planów i schematów konstrukcyjnych przyszłej budowy. W kierunku przysposobienia ich do praktycznych wymagań. Same projekty są raczej inżynierskimi schematami budowli, czasem nie bez oddzielnych elementów lub nawet myśli architektonicznych, ale są to jednak tylko schematy.

Gorzej jest, że autorowie prawie wszystkich projektów posługiwali się pseudo-architekturą, ujawniając rzekomą mo-

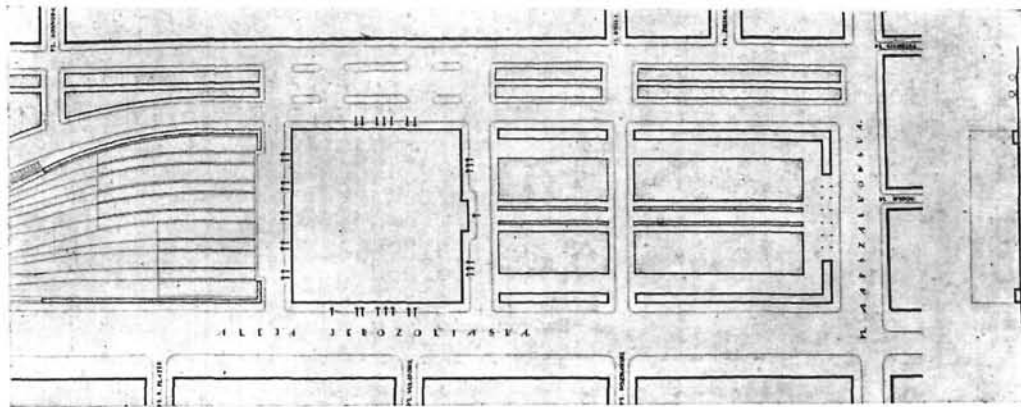
numentalność brył, zwartość ich dumnych sylwetek zapomocą, że tak powiem, papierowych środków, polegających na rysowaniu ich na papierze w swoisty sposób. Rysowanie to polega na linearyzmie sui generis, bez najmniejszego cienia oddania plastyki przestrzennej, bądź przez zaakcentowanie głębi przestrzeni, bądź przez różniczkowanie materiałów budowli. Tak na przykład, w większości projektów w rysunkach geometralnych elewacji pola ścian i okien są pokazywane jednakowo zapomocą oprowadzenia ich konturu jedną linią, co powoduje „papierowe” wzmocnienie sylwetki i optyczne złudzenie rzekomo związanych ze sobą w jedną całość elementów. I tylko tam, gdzie w perspektywie, bądź w rysunkach geometralnych autorowie postępowali inaczej, zaraz się ujawniały i niemonumentalność i brak związania elementów w całość. W podobny sposób podawane rysunki architektoniczne podobne są do wyrazu algebraicz-



Widok Dworca Głównego od ul. Marszałkowskiej.

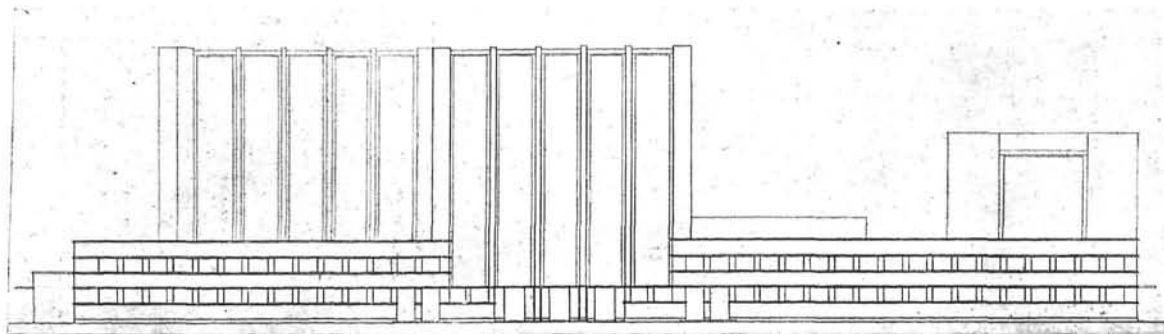


Rozwiązanie sytuacji bez pokrycia tunelu.

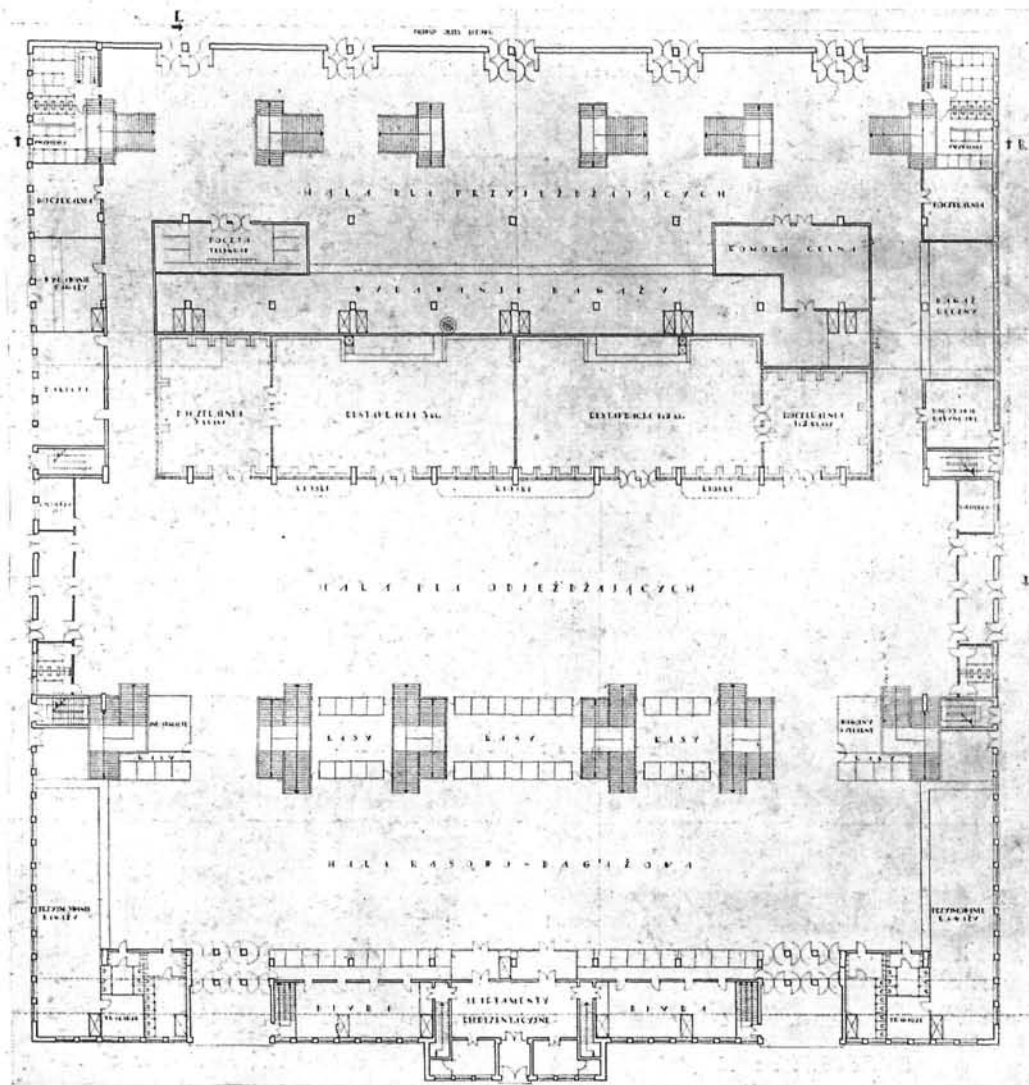


Rozwiązanie sytuacji z pokryciem tunelu.

Rys. 52—54. Arch.: Julian Puterman, Aleksander Kapuściński, Paweł Pawłowski i Stefan Lisicki (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 8 Dworca Głównego w Warszawie. Zakup.

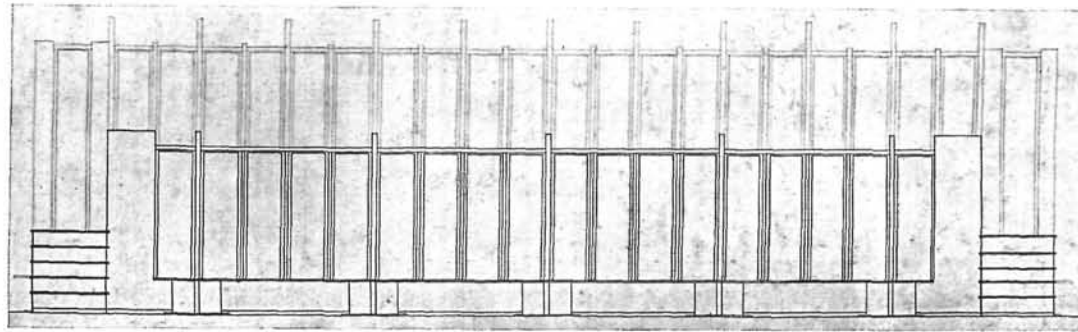


Elewacja Dworca od ul. Chmielnej.

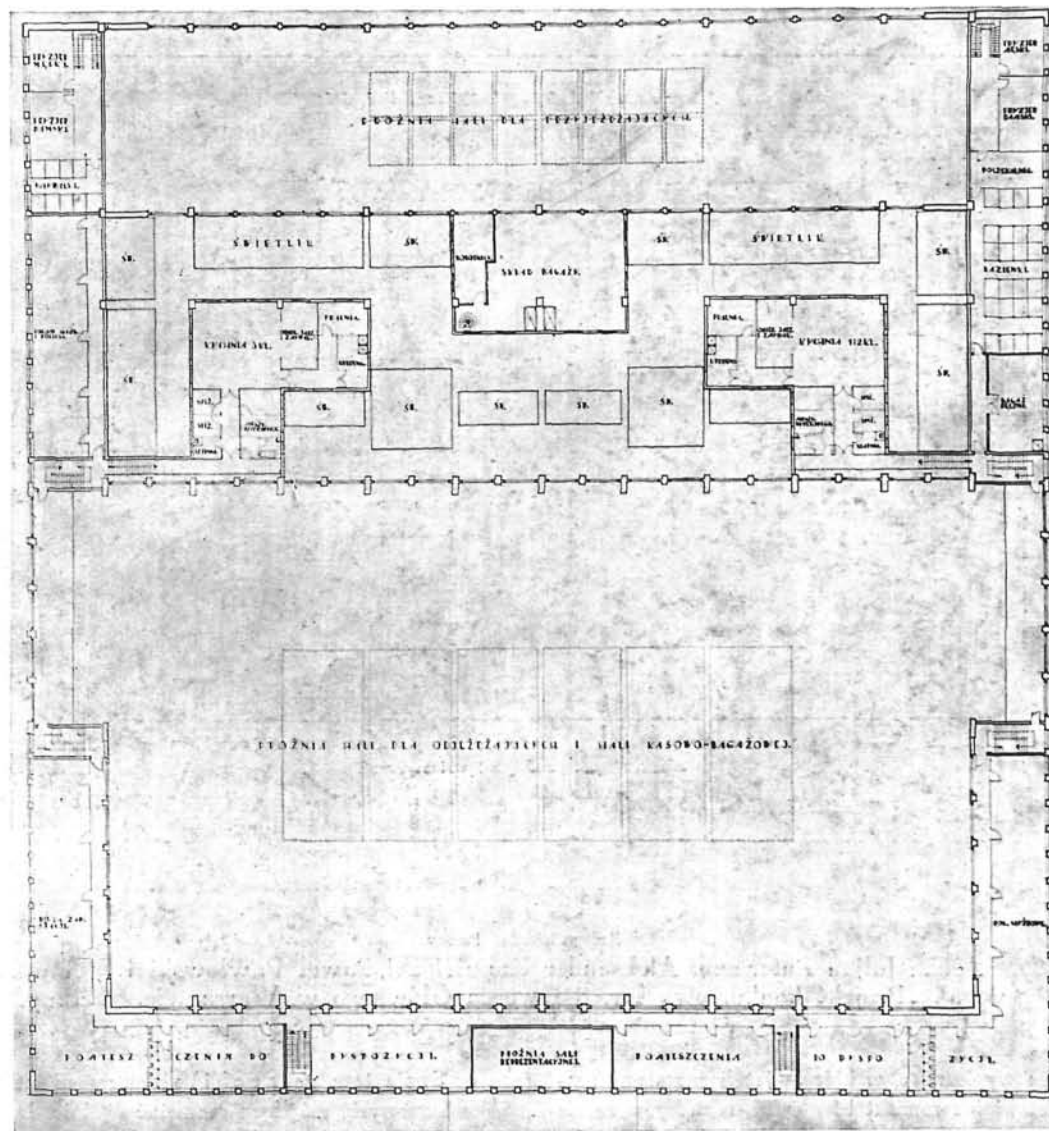


Rzut przyziemia.

Rys. 55 i 56. Arch.: Julian Puterman, Aleksander Kapuściński, Paweł Pawłowski i Stefan Lisicki (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 8 Dworca Głównego w Warszawie. Zakup.

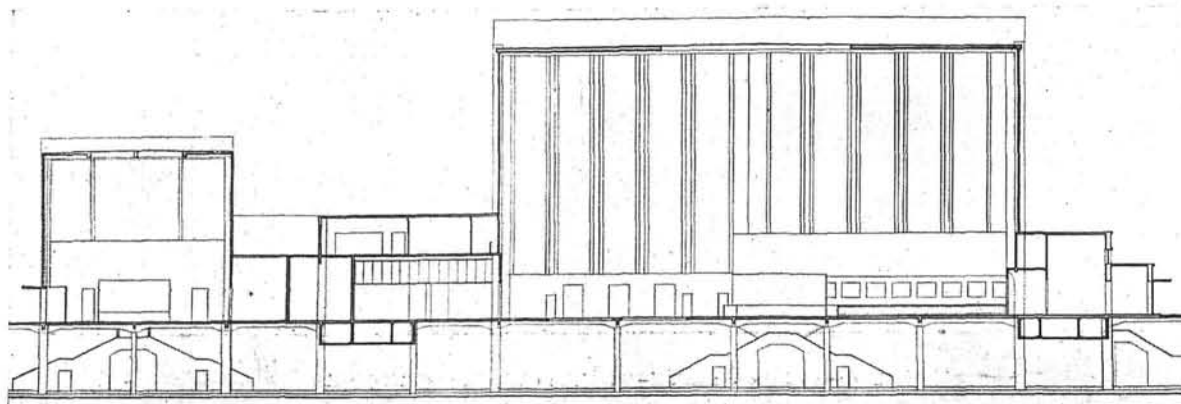


Elewacja od strony arterji N-S (widok na halę dla przyjeżdżających).

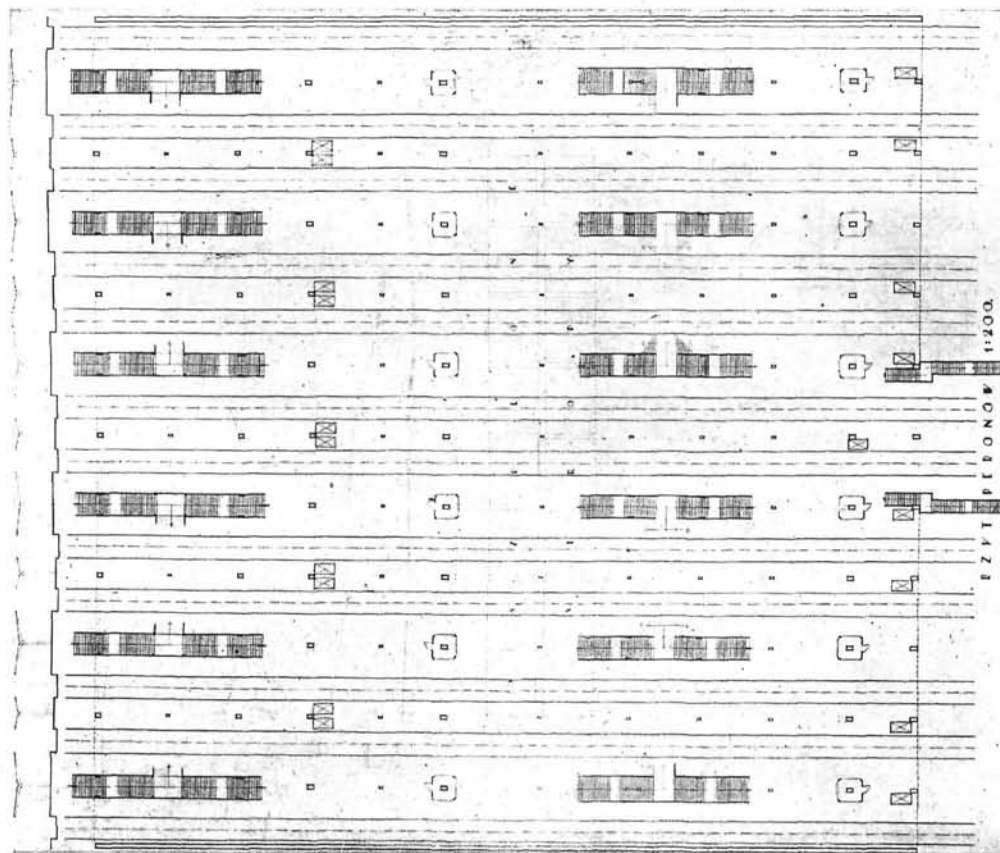


Rzut I piętra.

Rys. 57 i 58. Arch.: Julian Puterman, Aleksander Kapuściński, Paweł Pawłowski i Stefan Lisicki (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 8 Dworca Głównego w Warszawie. Zakup.



Przekrój podłużny hali dla przyjeżdżających i odjeżdżających.



Rzut podziemia. Perony.

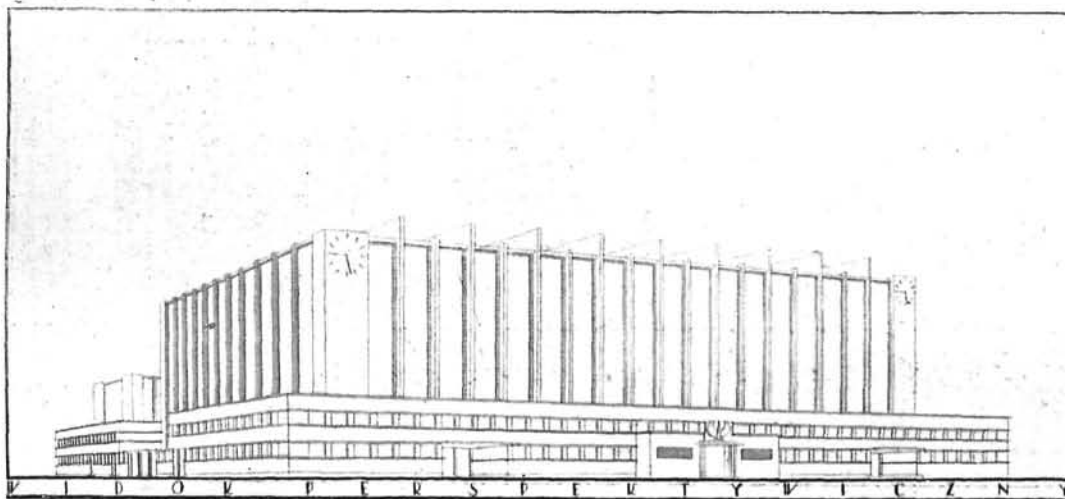
Rys. 59 i 60. Arch.: Julian Puterman, Aleksander Kapuściński, Paweł Pawłowski i Stefan Lisicki (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 8 Dworca Głównego w Warszawie. Zakup.

nego, dowolnie wypisanego, w którym jeżeli zaczniemy realizować, podstawiając zamiast liter cyfry, możemy w rezultacie otrzymać i wielkość ujemną i 0 i wielkość dodatnią. Wszystko będzie zależało i od wzoru i od wartości poszczególnych parametrów tego wzoru. Na innych projektach zakreskowano starannie mury linjami, przecinającymi się wzajemnie, i chociaż niektórzy polscy architekci doszli do mistrzostwa w tej dziedzinie, trzeba jednak stwierdzić, że ta faktura kreskowa „pod marmurek” architekturze nie pomaga.

Swoją tezę, że architektury niema w projektach konkursowych, mógłbym rozważać ogólnie. Lękając się jednak, że wtedy sprawozdanie moje stałoby się raczej rozprawą o Architekturze, czego tu chciałbym uniknąć, wolę mówić o tem przy każdym projekcie z osobna.

Zacznę od projektu Nr. 12. Pierwsze, co rzuca się w oczy, to brak w nim zgodności pomiędzy ideą planu a ideą elewacji: bryły projektu nie wyrażają planu jego planu, co szczególnie widoczne jest w alternatywie.

Dlaczego halę dla odjeżdżających autor zrobił wysoką,



Rys. 61. Arch.: Julian Puterman, Aleksander Kapuściński, Paweł Pawłowski i Stefan Lisicki (Warszawa).
Warjant projektu konkursowego Nr. 8 Dworca Głównego w Warszawie. Zakup.

a dla przyjeżdżających niską, kiedy na planie plamy tych obu hal są prawie jednakowe? Naturalnie, w obronie tego rozwiązania można przytoczyć wiele argumentów, jak np. mniejsze zaludnienie sali dla przyjeżdżających, niż dla odjeżdżających, chęć wyzyskania dużej bryły sali dla odjeżdżających w celu podkreślenia środka kompozycji elewacji od Alej Jerozolimskich, ale to będzie tłumaczenie, a nie szczerze odtworzenie planu. Dawniej taka niezgodność planu z elewacją uważana była za wielki błąd architektoniczny. (Trzeba jednak stwierdzić, że u większości autorów hale są w elewacji wyrażone). Dopóki autor operuje linowymi schematami bez najmniejszego znaku jakiegokolwiek bądź materializacji projektu i jego plastycznego podobieństwa do natury, i sylwetka i układ brył zdają się być monumentalną całością. Gdy jednak to samo autor wyobraził w perspektywie z oddaniem minimalnym różnicy materiałów i gry otworów okiennych ze ścianami, natychmiast monumentalność ginie.

Taką jest perspektywa do zasadniczego projektu Nr. 12. Mamy w niej dużo oszklonych powierzchni, tulących się do dachów hali odjazdowej, które będą doskonale widoczne już z niewielkiej odległości. Wywoła to wrażenie oranżerii, lub hali fabrycznej, a nie dworca. Szczególnie niefortunnie się stało z alternatywą, gdzie autor już nie tylko w perspektywie zewnętrznej projektu oddał plastykę brył, ale nawet uwidocznił materiał w opracowaniu ścian. Tam powstała już zupełna secesja architektoniczna. W alternatywie również bryły zewnętrzne nie wyrażają planu. W rysunkach zasadniczego projektu i alternatywy nie widzę drogi, prowadzącej do plastycznego rozwiązania zadania.

Prowzoryczność projektowanej budowli zwłaszcza dosadnie podkreślają okna, obiegające dokoła najniższej kondygnacji, co powoduje, mówiąc potocznie, wygląd zbyt „pawilonowy”.

Przez niefortunny podział ścian sal wewnętrznych na ciosy 1^o zrujnowano skalę sali, a 2^o wprowadzono motyw pewnej nieszczeroci, o której dziś tak dużo mówią i piszą, zachęcając do walki z nią na śmierć i życie. Sądzę, że właśnie ten podział zdezorientował skalę perspektywy wnętrza

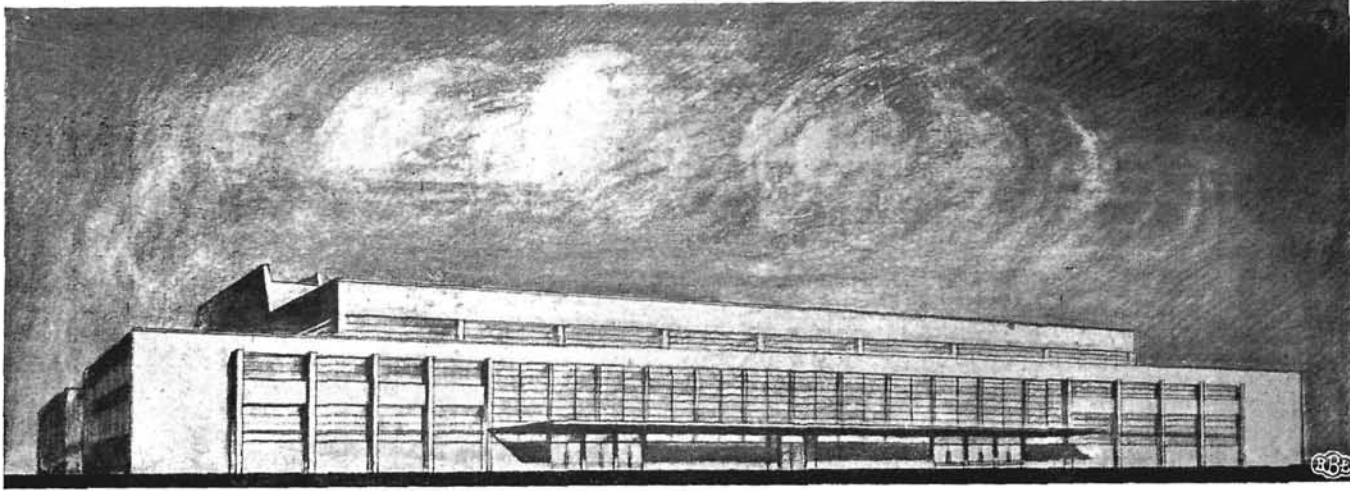
alternatywy. Są w projekcie prawdopodobnie dwa błędy kreślarskie, z których drugi w alternatywie (opuszczenie okna w attyce w przekroju) dość szczęśliwie ominął kwestję harmonijnego uzgodnienia elewacji z przekrojem. Tyle o architekturze projektu.

Przechodząc do strony użytkowej zadania, należy stwierdzić, że autor dużo posunął naprzód jej rozwiązanie. Ogrom pracy włożonej świadczy o umiłowaniu tej strony zadania, w opracowaniu i przemyśleniu planów czuć wytrwały zmysł praktyczny i profesorski poziom umiejętności. Co należy jeszcze podkreślić jako dodatnią cechę, to dopasowanie skali dworca do obecnej skali Warszawy. Z chwilą jednak, gdy Warszawa z czasem zmieni swą skalę, spotężnieje, dworzec może okazać się nikłym i zamałym i będzie gubić się w otoczeniu. Narazie jednak dopasowanie skali jest trafione bardzo udanie.

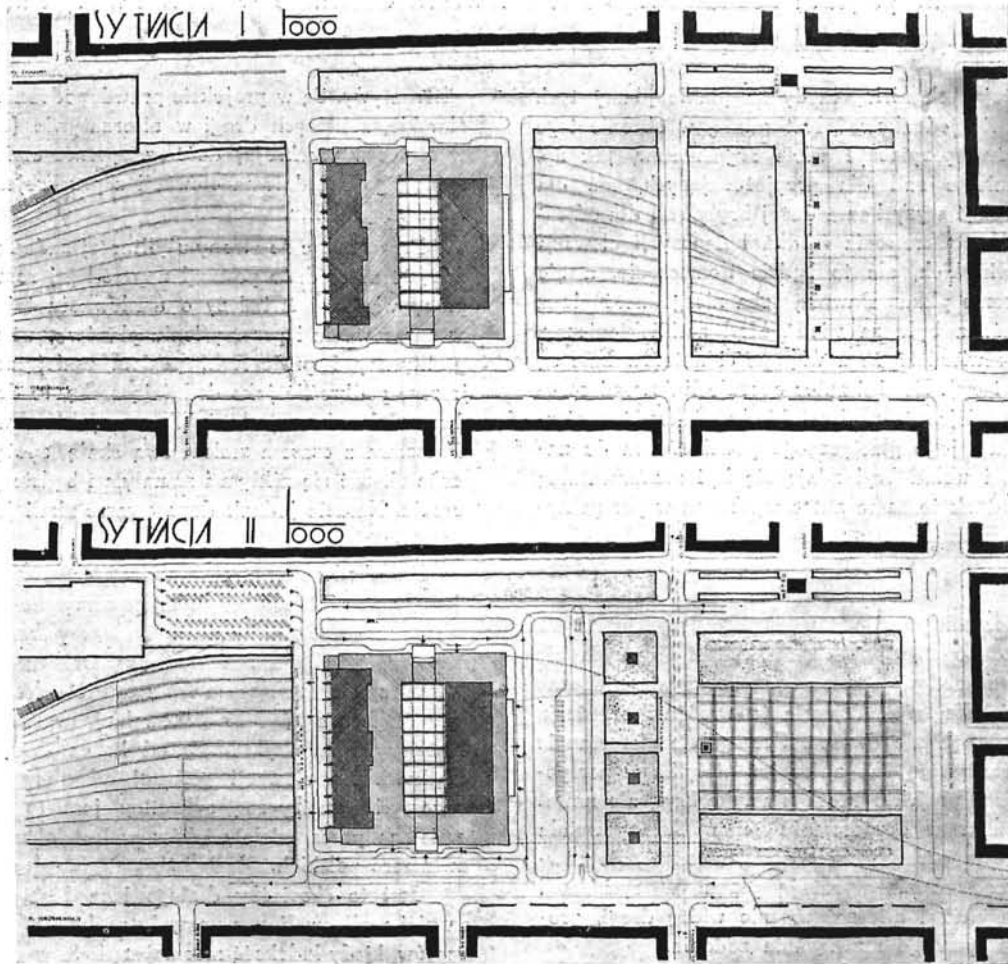
Przechodząc do projektu Nr. 24, muszę stwierdzić, że to jedyny projekt, w którym mimo wszystko jest pewna plastyczna koncepcja. Wykazuje on cechy kompozycji, opartej o pewną tradycję architektoniczną. Obie hale są wyrażone na zewnątrz, a dla związania ich z całością autorowie dodali bazy od frontu ul. Marszałkowskiej, przez co stworzyli narastający rytm brył, idący od końca dworca ku jego początkowi. Na elewacji głównej od ulicy Marszałkowskiej stworzyli symetryczną sylwetkę: jest to idea plastyczna, wcielana przez wiele wieków w kościołach katolickich, — zwłaszcza polskich.

Jest to chociażby dlatego idea plastyczna, że przecie na niej realizowali swe pomysły znakomici artyści minionych czasów, kiedy ludzkość mocniejszą była w plastycznych możliwościach, niż w rozumku.

Niestety, ustępstwo duchowi czasu w postaci tak zwanej „modernizacji form” — prawie że zniszczyło zupełnie dodatnią wartość „dobrej drogi”, którą obrali sobie autorowie. Zapomocą „nowych form” nie potrafili wyrazić swej plastycznej idei. Zaczę od przekroju. Niefortunny porządek, raczej podział ścian wewnętrznych łącznie z oknami bez skali robi przykre wrażenie, szczególnie w zestawieniu z otworami wejściowymi i wyjściowymi.

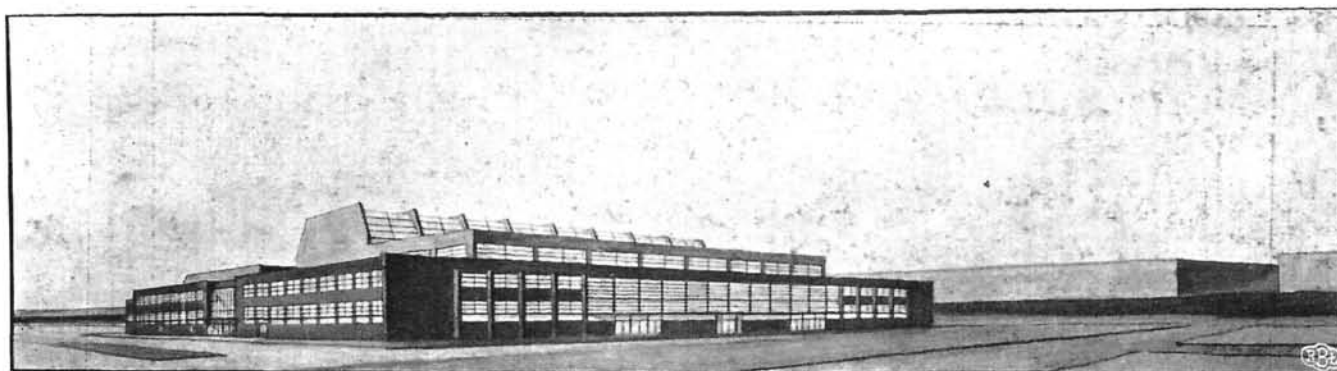


Widok od ul. Marszałkowskiej.

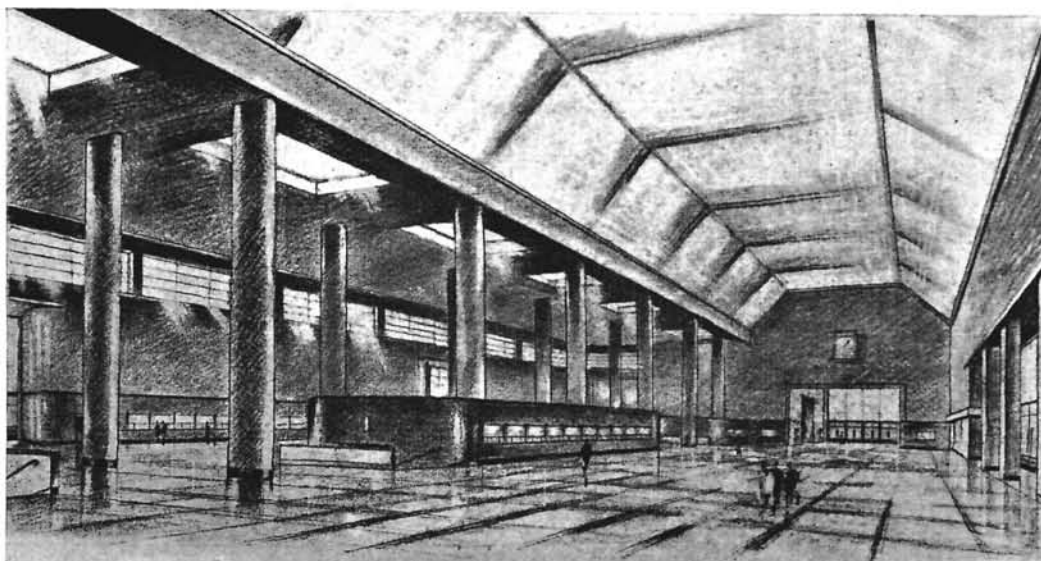


Rozwiązanie sytuacji bez pokrycia tunelu i z pokryciem.

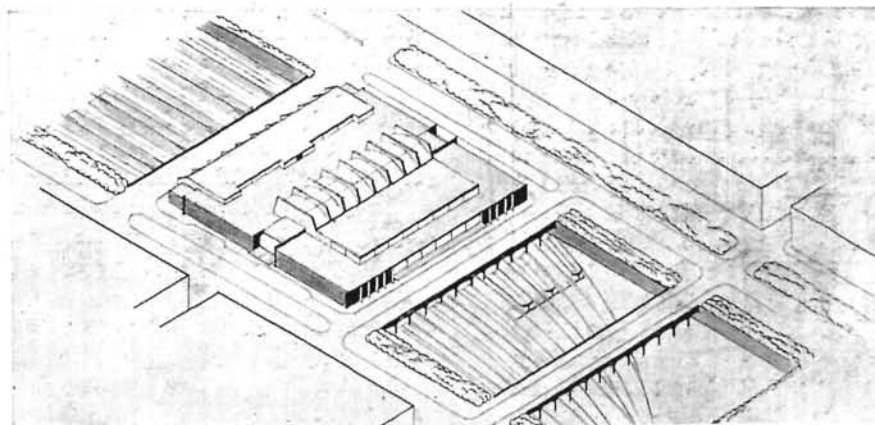
Rys. 62 i 63. Arch.: Jerzy Gelbard, Roman Sigalin, Grzegorz Sigalin i Witold Woyniewicz (Warszawa).
Projekt konkursowy Nr. 17 Dworca Głównego w Warszawie. Zakup.



Widok Dworca od Al. Jerozolimskich i Marszałkowskiej.

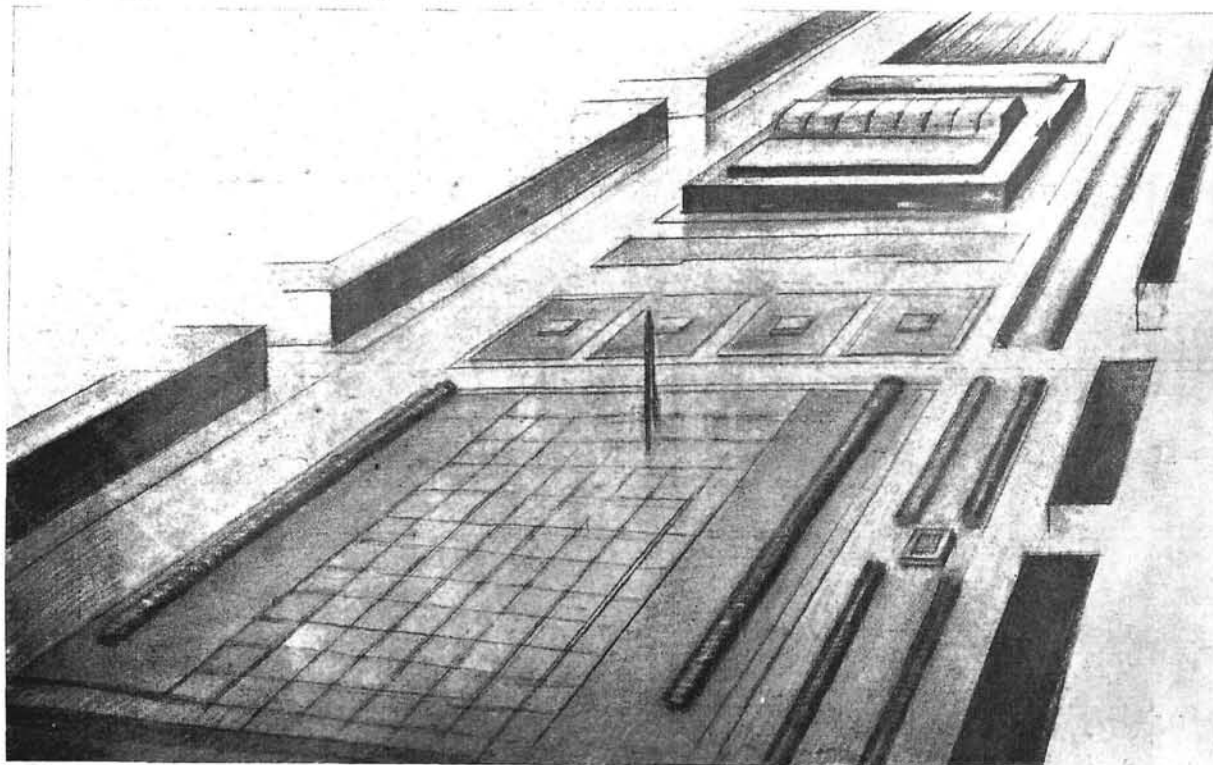


Hala dla odjeżdżających i hala kasowo-bagażowa.

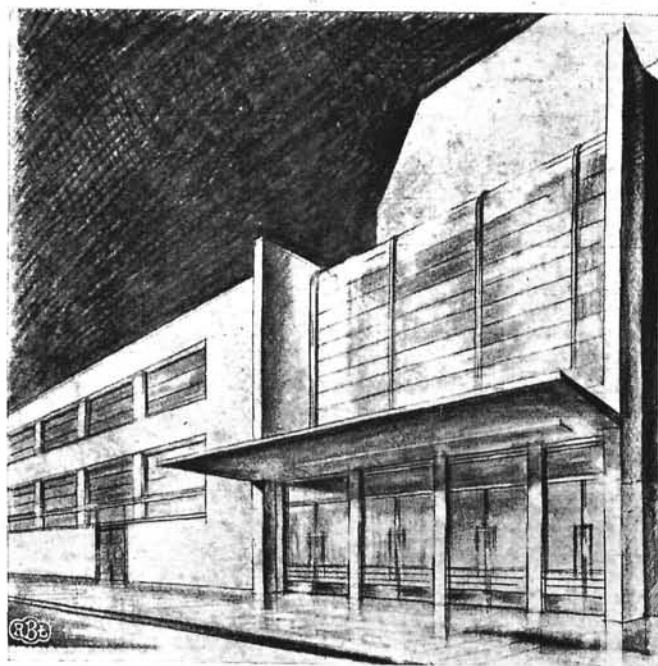


Widok aksonometryczny sytuacji (bez pokrycia tunelu).

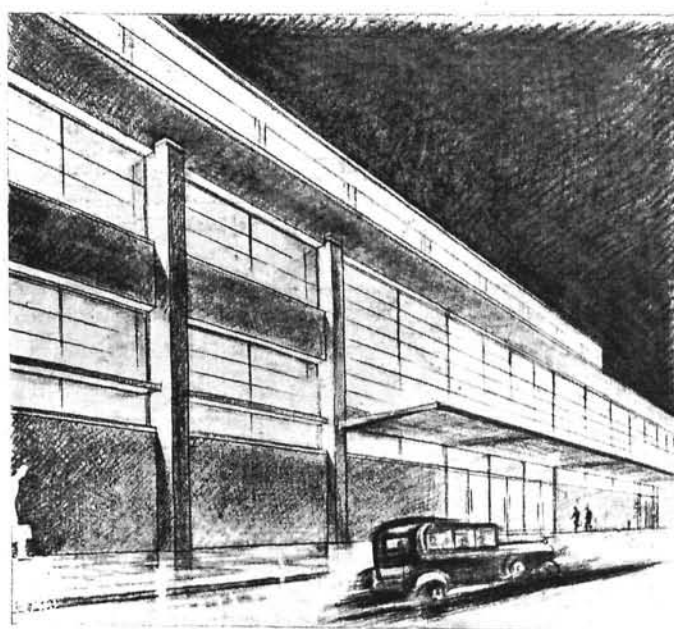
Rys. 64—66. Arch.: Jerzy Gelbard, Roman Sigalin, Grzegorz Sigalin i Witold Woyniewicz (Warszawa).
Projekt konkursowy Nr. 17 Dworca Głównego w Warszawie. Zakup.



Widok z lotu ptaka na sytuację Dworca od ul. Marszałkowskiej (z pokryciem tunelu).

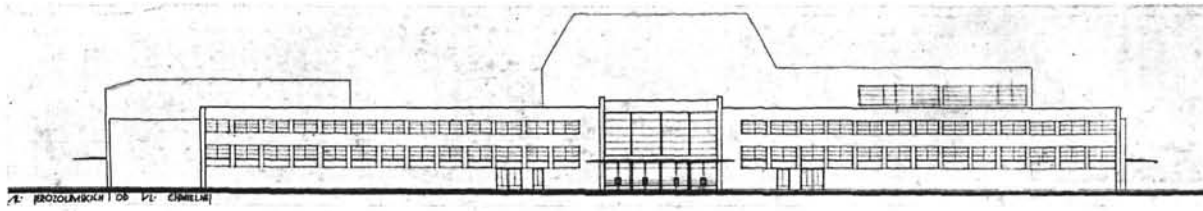


Wejście do hali dla odjeżdżających.

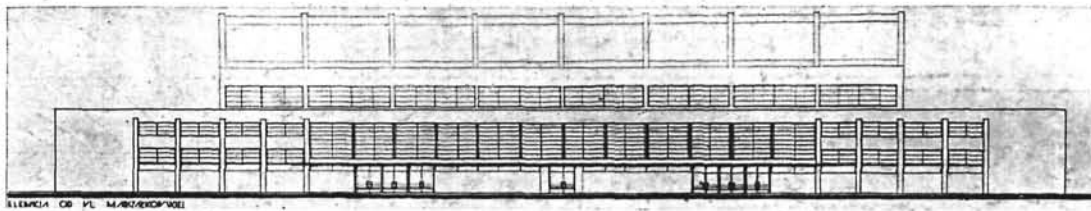


Wejście do hali kasowo-bagażowej.

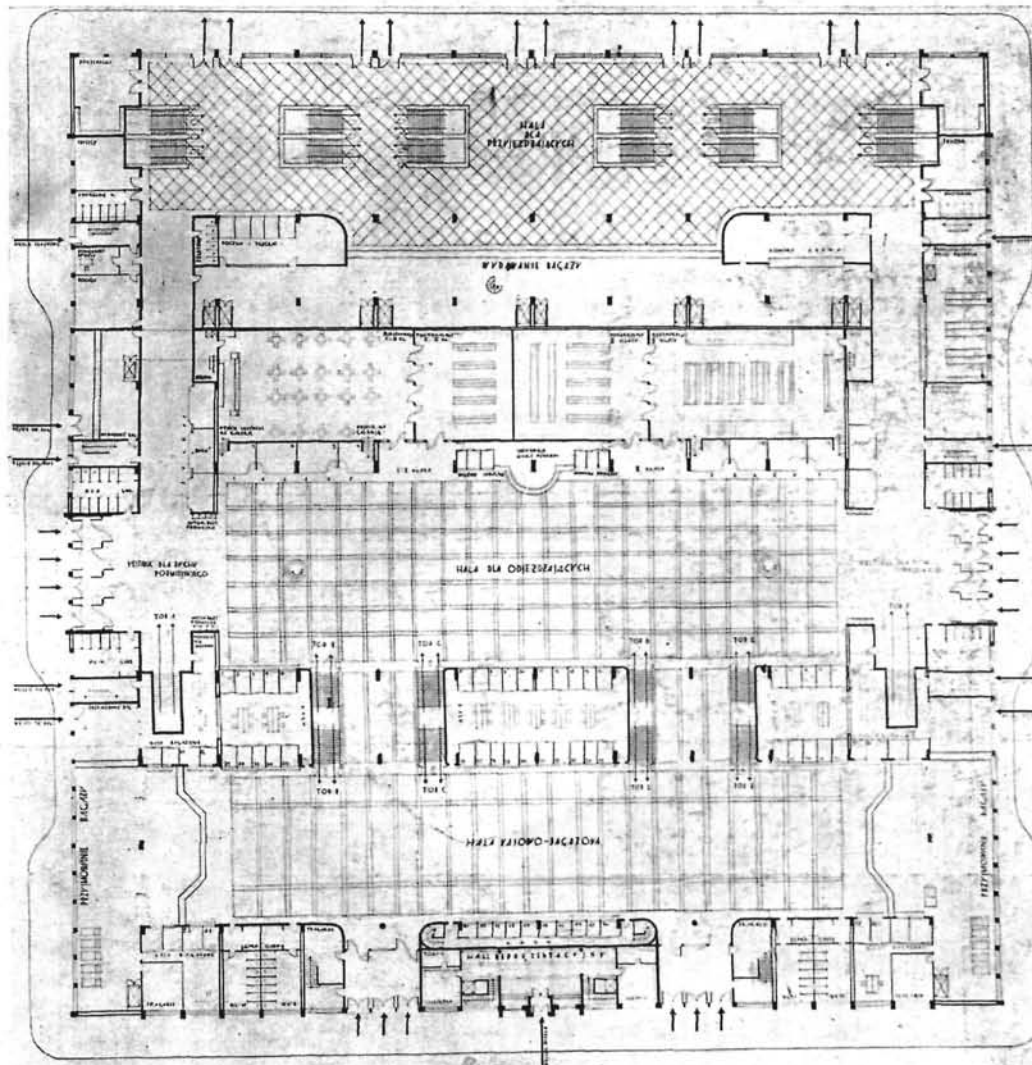
Rys. 67—69. Arch.: Jerzy Gelbard, Roman Sigalin, Grzegorz Sigalin i Witold Woyniewicz (Warszawa).
Projekt konkursowy Nr. 17 Dworca Głównego w Warszawie. Zakup.



Elewacja Dworca od Al. Jerozolimskich.

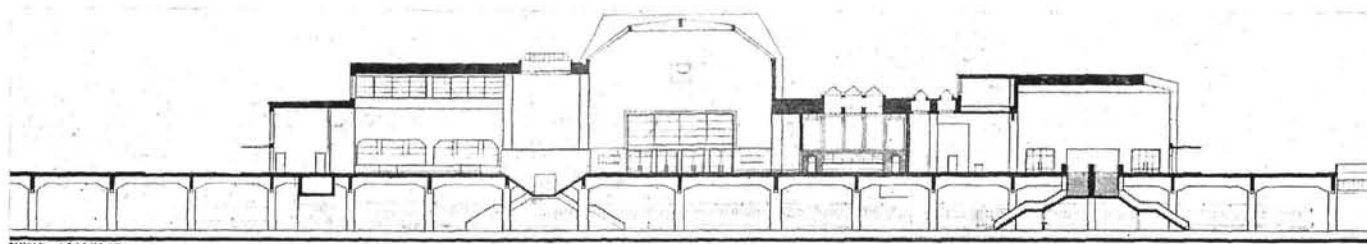


Elewacja od ul. Marszałkowskiej.

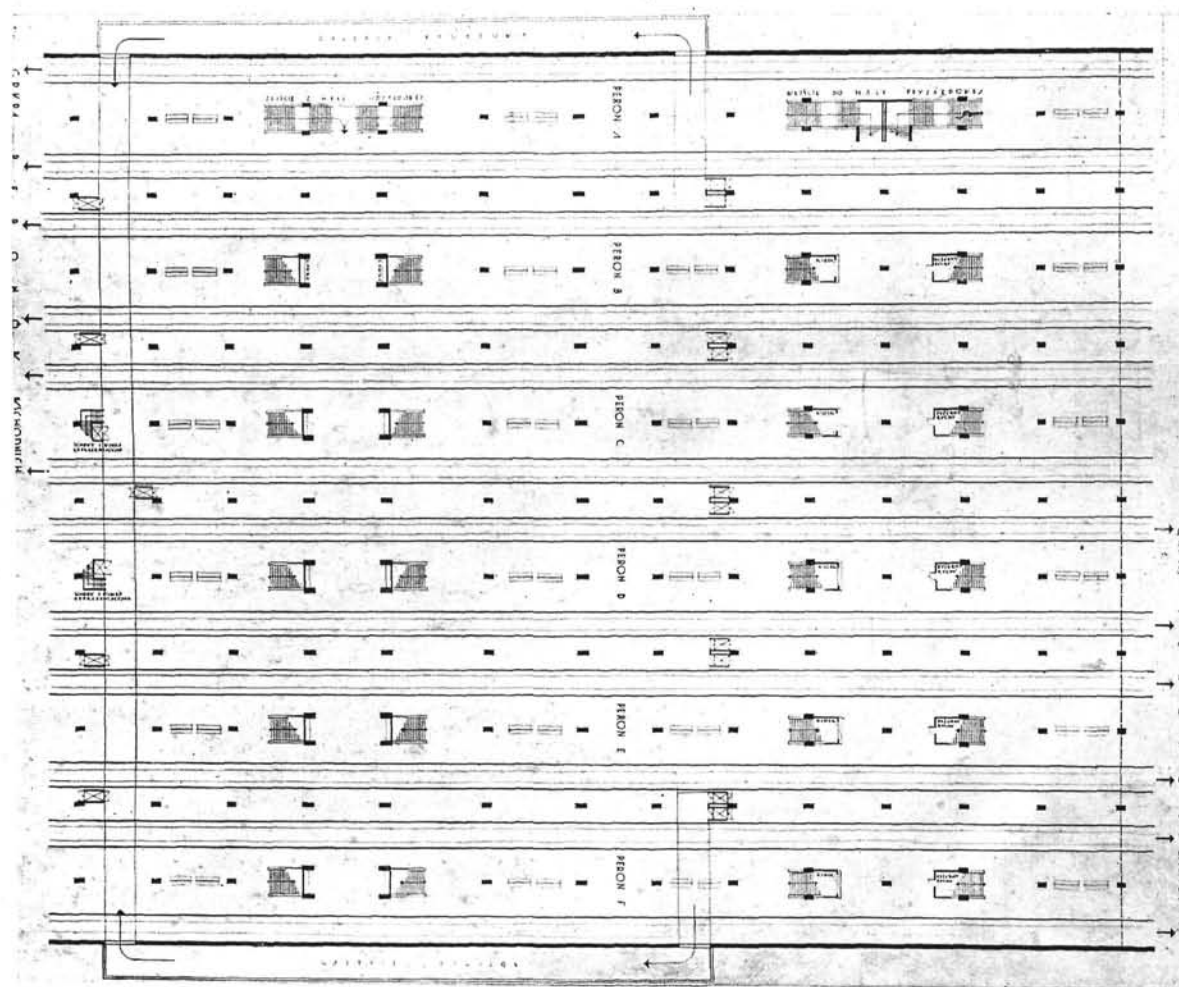


Rzut parteru.

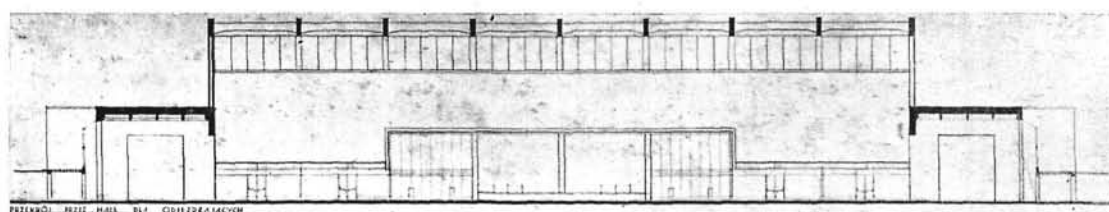
Rys. 70—72. Arch.: Jerzy Gelbard, Roman Sigalin, Grzegorz Sigalin i Witold Woyniewicz (Warszawa).
Projekt konkursowy Nr. 17 Dworca Głównego w Warszawie. Zakup.



Przekrój hali kasowo-bagazowej, odjeżdżających i przyjeżdżających.

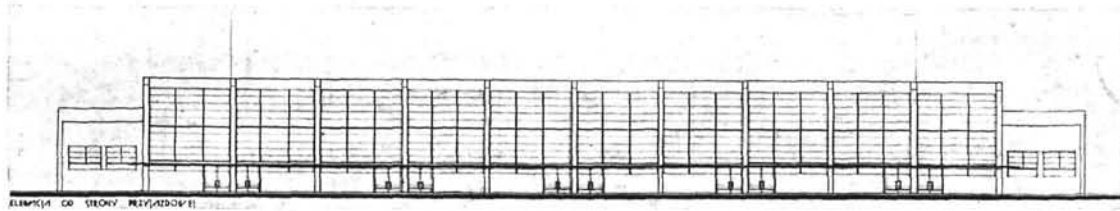


Rzut podziemia. Perony.

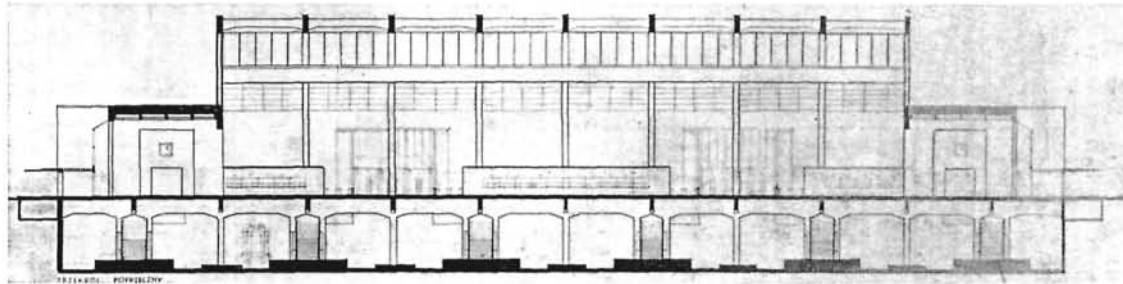


Przekrój hali dla odjeżdżających.

Rys. 73—75. Arch.: Jerzy Gelbard, Roman Sigalin, Grzegorz Sigalin i Witold Woyniewicz (Warszawa).
Projekt konkursowy Nr. 17 Dworca Głównego w Warszawie. Zakup.



Elewacja od strony arterji N-S (widok na halę dla odjeżdżających).



Przekrój hali dla odjeżdżających.

Rys. 76 i 77. Arch.: Jerzy Gelbard, Roman Sigalin, Grzegorz Sigalin i Witold Woyniewicz (Warszawa). Projekt konkursowy Nr. 17 Dworca Głównego w Warszawie. Zakup.

Nieszczęśliwym pomysłem plastycznym i wcieleniem jego było urządzenie jakiegoś podcienia na osi symetrii nad reprezentacyjnym wyjściem. Nie jest to nawet podcień, a raczej słupowa konstrukcja dla zawieszenia dzikiego, własnie dzikiego, wina czy innego chwastu zielonego. Po co się ona tam znalazła? Środek kompozycji znakomicie podkreśla ją baszty, cóż tedy ma tam do czynienia ten anemiczny pseudo-fronton czy portal? Nie można również uznać za udatną myśl rozcięcia baszt oknami od góry do dołu (okna wysokości 20 m.). Nie mówiąc już o względach praktycznych, prosto rozbija to całość bryły, która bądź co bądź była walorem architektonicznym. Projekt autorów, o ile można sądzić z ich koncepcji architektonicznej, należało raczej wzorować na S. Giminiano, małej miścinie włoskiej, najeżonej cudownymi wieżami, doskonale związanymi z architekturą całości, niż na nowoczesnych basztach żelazobetonowych.

Miejsca, a raczej placu przed frontem dworca dla przyjeżdżających jest zamało. Głębokość placu wynosi tylko około 18 m. Grzeszą tem zresztą prawie wszystkie projekty. Jest to prawdopodobnie grzech pierworodny, wynikający z planu ogłaszającego konkurs.

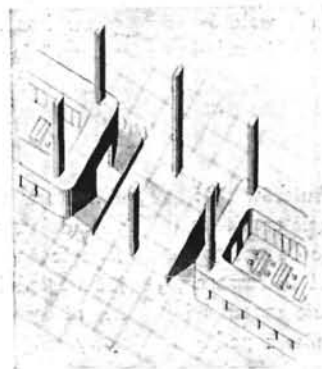
Warjant tego projektu, oznaczony Nr. 8, nie podoba mi się. Rzekoma monumentalność jego wypływa tylko ze sposobu rysowania, a nie kształtowania. Proszę w tych wszystkich oknach narysować szpros, a otrzymamy typowy hangar dla zeppelinów czy aeroplanów. Dochodzi tu kwestja zresztą mająca ogólne znaczenie dla wszystkich prawie projektów, kwestja opracowania ogromnych pól gładkich murów. Niesłusznie myśli dzisiejsza młodzież architektoniczna, że ona pierwsza poznała się na uroku gładkich murów. Ten walor praktyczny znany był od najdawniejszych czasów, stając się bardzo często i walorem konstrukcyjnym w naturze. Na

plastycznej jego koncepcji były osnute prawie wszystkie odmiany klasycyzmu końca 18 w. i początku 19-go a szczególnie styl Cesarstwa. Z projektów Payra, Hondouina, Ledoux i Blondela widać to bardzo wyraźnie.

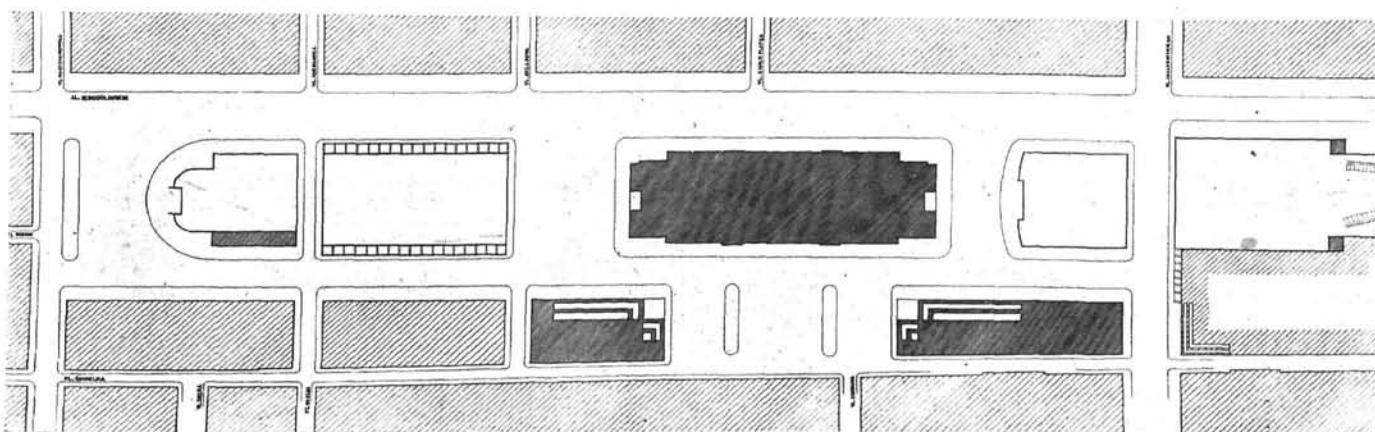
Różnica pomiędzy posługiwaniem się tym walorem dzisiaj i wtedy polega na tem, że wtedy architekci rozumieć, iż wydobyć walor gładkiej ściany, będący uosobieniem statyki, można tylko w zestawieniu z czemś, co byłoby wyrazem pewnej dynamiki, więc frontonem na kolumnach przybitym do środka gładkiej ściany, umyślnie rozrzuconymi w pewnym rytmie plamami okien i drzwi, dobrze postawionym porządkiem architektonicznym, a niekiedy sztachetą żelazną, umiejętnie związaną z gładką powierzchnią pola ściany. Najważniejsza, że wtedy odczuwano skalę tego, to jest rozumiano, że gładkie pola ścian nie mogą być dowolnie duże, muszą być związane z jedynym modułem wszechrzeczy, człowiekiem. Tylko na tej drodze — drodze rozumienia architektury, między innymi jako sztuki wiązania skali budowli ze skalą człowieka — należy szukać rozwiązania genezy wszelkiego rodzaju porządków architektonicznych i podziałów.

Gładkie mury i dobrze rozstawione okna i dobry porządek architektoniczny, dobra faktura powierzchni, to ideał architektoniczny. Tak zwana „nowa architektura“ często zapomina o tem, w mniemaniu, że gładka ściana jest tem piękniejsza, im większa.

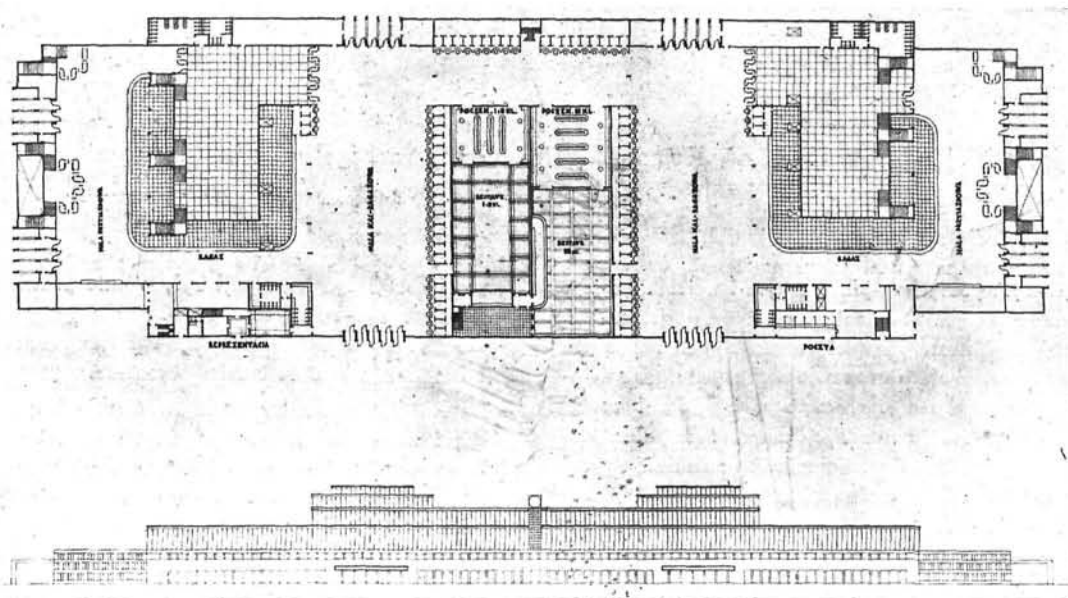
Ta pudełkowatość nowej architektury wypływa właśnie z braku zrozumienia znaczenia skali i porządku architektonicznego. Między innymi, grzeszy tem warjant projektu Nr. 24 — projekt Nr. 8. Kto obserwował artystów przy pracy, ten wie, że względnie najłatwiej zrobić niezły szkic (1) szczególnie rzuca się to w oczy w rzeźbie) bo wtedy pracuje tylko odtwórcza strona duszy ludzkiej. Następnie, kiedy rozpoczyna się mę-



Rys. 78. Zejście na tory i kasy z biurami (do proj. Nr. 17).



Plan sytuacyjny.



Rzut parteru i elewacja od Al. Jerozolimskich.

Rys. 79—80. Arch. Czesław Przybylski (Warszawa). Projekt odmiennego rozplanowania torów Dworca Głównego w Warszawie. Poza konkursem.

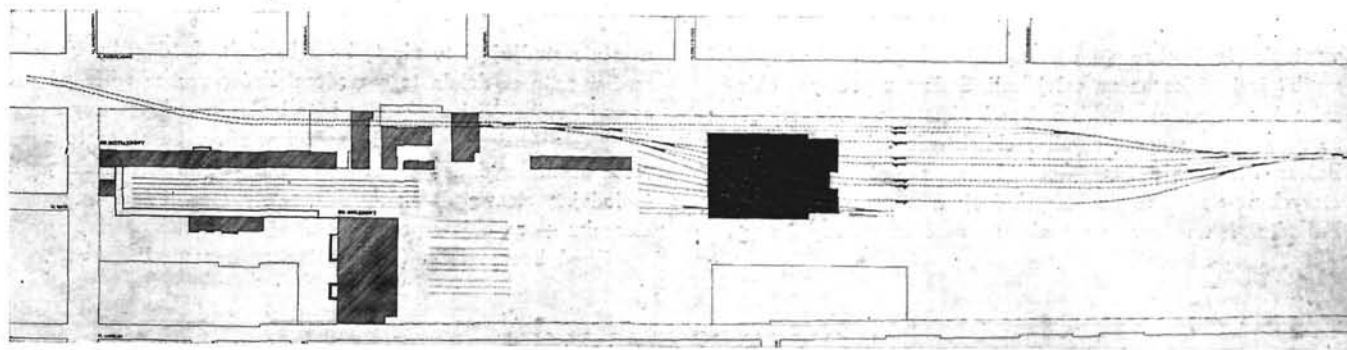
ka z samym sobą i z wątpliwościami, rozrywającymi duszę artysty, wtedy dopiero zaczyna się twórcza część pracy, świadoma lub nieświadoma swych celów — władająca formą lub nie, rozumiejąca porządkowanie walorów i zamiarów lub nie, wierząca w to, co robi i mówi lub nie. I tylko na tej drodze można odróżnić mistrzów od uczniów, większe duchy od mniejszych, naukę od nieuctwa, a jedyną pomocą i busolą w tej ciężkiej drodze artysty może być Szkoła.

Takie wrażenie robi i projekt Nr. 24 i 8. Autorów stać było na ideę plastyczną, ale jej nawet w schemacie architektonicznym nie potrafili zrealizować. Przechodząc do następnego projektu Nr. 23, należy powiedzieć, że jest to szczerą rzeczą, może jednak za szczerą, ale tylko w sensie szczerości, jako ujawnienia nowatorskich intencji autorów z podaniem źródła, skąd te intencje płyną. Projekt ten posiada najbardziej pudełkowaty charakter z nieprzyjemnym rozwiązaniem otworów drzwiowych, jakby niedomówionych, nie dociągniętych. Dotyczy to szczególnie wejścia reprezentacyjnego. W planie są niektóre miejsca, udatnie rozwiązane.

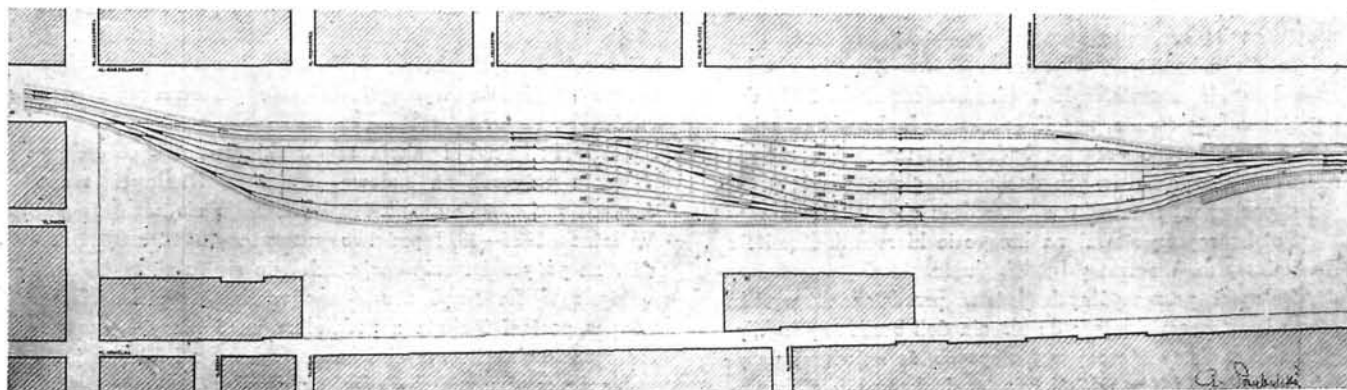
Praca Nr. 17 ma dobre rozwiązanie sytuacji, okalającej dworzec, ale za to, zdaniem moim, innych walorów nie posiada. Bądź opanowanie wnętrza, bądź opracowanie szczegółów konstrukcji, bądź wygląd zewnętrzny, każda z tych pozycji daje dużo dowodów śmiałości autorów, ale nie tego, czego wymaga się od architektury budynku, zajmującego bądź co bądź centralne miejsce w otoczeniu dużego miasta.

Są tam bardzo charakterystyczne dla tak zwanej nowej architektury szczegóły, świadczące, że jednak ta nowa architektura nie zwraca całkiem uwagi na to, co jest jej bezpośrednim zadaniem. Dość przypomnieć opracowanie ścian szczytowych hal dworca, wystających na zewnątrz, które już względnie z niedużej odległości będą doskonale widoczne, a żeby stwierdzić prawdę mojej tezy. Ten szczyt betonowy mógłby gdzieś na podwórku być szczytem śmietnika, ale nie hali dworca.

Szczegół zakończenia szczytu pilastra czy słupa na elewacji głównej, którą podam tutaj w rysunku (tak mi to podobało się w projekcie) i pod konstrukcyjnym i pod plastycznym względem jest naiwny. Ze względów konstruk-



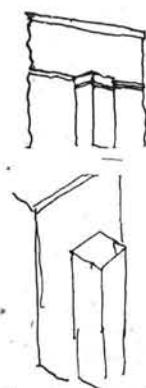
I-szy etap budowy.



Układ torów.

Rys. 81—82. Arch. Czesław Przybylski (Warszawa). Projekt odmiennego rozplanowania torów Dworca Głównego w Warszawie. Poza konkursem.

cyjnych nie można zostawiać większych powierzchni poziomych, nie pokrytych blachą, czy dachówką, czy papą, a ze względów plastycznych zupełnie dowolne zakończenie słupa, a raczej brak zakończenia świadczy o nieprzemyśleniu takiego bądź co bądź wdzięcznego tematu architektonicznego.



Nie nazwałbym tego projektu i projektem inżynierskim, bo jednak dużo w nim pretensji chociaż do nowej, ale zawsze do architektury.

Odrobinę wnętrza jest brutalne i nie tylko pod względem wykonania na papierze, ale i pod względem pomysłu plastycznego w naturze. Jeszcze jako hala dworca podziemnego może od biedy mogłaby służyć, ale za salę dworca centralnego w stolicy w żadnym razie.

Z nienagrodzonych i niewyróżnionych warto zwrócić uwagę na projekt Nr. 14. Podobają mi się czystością myśli inżynierskiej. Jest to dworzec, którego cała nadziemna część zrobiona jest z żelaza, przy minimal-

nem użyciu kamienia na wysoki cokół. Ponieważ wolę czystą inżynierię od pseudo-architektury, poczytuję za obowiązek wspomnieć o tym projekcie, tembardziej że i plan budynku nie jest pozbawiony iskry twórczości.

O innych projektach powiedziałbym tylko jedno: nie tak bardzo różnią się one w swym poziomie od nagrodzonych, sądzę, że jury konkursowe dużo musiało popracować, żeby zrobić sprawiedliwy wybór.

Uwagi ogólne, jakie nasuwają się po odbyciu tego kon-

kursu, zamknąłbym w dwóch słowach. Są to wszystko projekty *bez czeremchy*. Co to znaczy? Jest pod takim tytułem romans, raczej nowelka nowoczesnego rosyjskiego autora.*) Uważam ją za doskonale zobrazowanie odwiecznego procesu odżywiania dobrych i potrzebnych życiu idei, pomimo starań i nalegań chorych i ogłupiałych z choroby ludzi, by było inaczej. Jest to potwierdzeniem wiecznego nawrotu wiosny i triumfu zieleni życia nad zbutwieniem śmierci. W nowelce tej przypomina światu o drodze sprawiedliwej kobiety, młoda dziewczyna, która odpowiada młodemu komuniście na jego miłosne zabiegi, utrzymane na poziomie jego obyczajowości, że miłości nie rozumie ona bez kwiatów, choćby zwykłej gałązki czeremchy z nad rzeki. Otóż widocznie kwiaty życia są potrzebne, bez nich ono obejść się nie może. I jeśli dla mas rządzonych i rządzących nie jest to zupełnie jasne, to dla oddzielnych jednostek, przypatrujących się uważnie kłębiącemu się morzu życia narzuca się to z nieprzepartą jasnością: właśnie miłość i kwiaty, a nie co innego, są inwarjantem życia zdrowego odwiecznym i powszechnym. Tych rzeczy nie dopatrzyłem się w wystawionych projektach, zresztą może dlatego, że nie żądało tego Ministerstwo Kolei Żelaznych.

Czysty racjonalizm w architekturze dzisiejszej, który tak gorąco propagują „starsze dzieci”, jest zupełnie zjawiskiem tej samej kategorii, co „czysty fizjologizm” w dziedzinie miłości, który też jest gorąco propagowany, ale przez bolszewików w Rosji.

Wracając do nowatorów naszych w architekturze, mam

*) Pantelejmon Romanow. *Bez czeremchy*. Moskwa 1928.

wrażenie, że bankrutują oni zupełnie. Niepłodność „czystej myśli” jest widoczna na całej linii. Sądząc z pewnych objawów i z tego, co się dzieje pod ziemią, wydaje mi się, że następnym etapem myśli architektonicznej nie tylko w Polsce, ale i na całym świecie, będzie powrót jeśli nie do starych wartości, to do starych idei, a w szczególności do Palladia. Mam takie wrażenie, że nasi nowatorzy już go

uważnie studjują i to nie tylko z książek. Jeżdżą, by obejrzeć w naturze dzieła tego mędrca. Znów uroczę wille północnej Lombardji i znakomite jego budynki w Wicency zapełnią się ludźmi, żądnymi nauki i wiedzy. Uważam to za rzecz naturalną i dobrą wróżbę, a fakt, że pionki życia po życiodajną strawę duchową skierowały swe macki w tym kierunku — za objaw pomyślny. Mogę im tylko powiedzieć:

Quod bonum felix faustum fortunatumque sit.

KONGRES PARYSKI

W sierpniu r. ub. odbył się w Paryżu 2-gi z rzędu kongres dla spraw mieszkaniowych, urządzony przez Towarzystwo urbanistyczne, pragnące połączyć wszystkie kraje, pracujące dla urbanistyki, w jeden organizm. Kongres obeszany był licznie, uczestniczyło w nim bowiem około 1.300 delegatów całego świata, zagał go zaś p. L. Loucheur, minister pracy, którego program budowania tanich i zdrowych mieszkań dla pozbawionych dachu nad głową przyjęty był przez parlament francuski w 3-im dniu obrad kongresu.

Polskę reprezentował na kongresie kierownik Komitetu Rozbudowy m. Warszawy Inż. E. Dunin.

Delegaci poszczególnych państw przedstawiali wysiłki swych krajów, zmierzające do ulżenia doli bezdomnych. Wysiłki te przedstawiają się w ten sposób, że najwięcej uczyniła tu Belgja, która w 75% rozwiązała kryzys mieszkaniowy. Czynne tu były 2 instytucje, t. j. wydająca pożyczki Kasa Oszczędności (Caisse d'Epargne) i „Société National”, budujące domy. Wspólnymi siłami wybudowano około 125 tysięcy domów, przyczem ofiarność społeczeństwa była olbrzymia. Jako przeciętne mieszkanie dla średniej rodziny rzemieślniczej przyjęto tam 4 pokoje z kuchnią i wygodami. Prócz wymienionych towarzystw, działa tam jeszcze „La Ligue national Belge”, rozciągająca wspólnie z „Société national” pieczę nad ścisłym przestrzeganiem statutu. Towarzystwo „Le Comptoir national” prowadzi kontrolę nad zabezpieczeniem produkcji budowlanej.

W Anglii działo również wiele, budując kolonje dla pracowników poszczególnych fabryk. Tu też zwrócono po raz pierwszy uwagę na ujemne strony grupowania razem bezdomnych i eksmitowanych — co stwarza ośrodki niepewne pod względem moralnym, gdy natomiast te same elementy, rozmieszczone wśród normalnie pracujących, podnoszą się moralnie. Miardajne tutaj sfery angielskie są zdania, że pomoc rządu winna iść w kierunku udzielania zapomóg na zapłatę minimalnego choćby komornego, które jednak muszą oni zapłacić sami.

Znacznie gorzej jest we Francji, gdzie 18% rodzin nie posiada ponad jedną izbę. Dopiero po wojnie, a właściwie od 2 lat, budownictwo drobnych mieszkań weszło na lepsze tory. Dzieje się to od chwili uchwalenia t. zw. Prawa Ribot'a, rozciągającego się na klasę robotniczą i uzupełniającego je prawa Loucher'a przez kredytowanie także domów urzędników. Projekty obu działaczy pozwalają na stworzenie masy drobnej własności mieszkaniowej. Program Loucheur'a obejmuje wybudowanie około 200 tysięcy 4-o izbowych mieszkań w ciągu 5 lat przy cenie 32 tysięcy fr. za 3-pokojowe mieszkanie. Działać tu będzie „Narodowe Towarzystwo mieszkań”. Domy, budowane za kredyty rządowe, są nieduże, lecz jasne i zaopatrzone we wszystkie urządzenia dla udogodnienia życia. Rozwinęły się też we Francji tow. akcyjne bu-

dowy tanich mieszkań, m. in. tow. „Habitation à bon marché”, otrzymujące od rządu duże subwencje. Prócz tego istnieją bardzo bogate fundacje (Rotschilda) na budowę domów robotniczych, które, dając wszelkie najlepsze higijenne urządzenia, wymagają ścisłego przestrzegania przepisów.

W Holandji akcja rządu skierowana jest do wydawania pożyczek na budowę domów mieszkalnych, wznoszonych przez gminy, a które wynajmuje się niżej kosztu. W latach 1927—1928 państwo przeznaczyło 12 milj. florenów na pożyczki i subwencje. Zdobyto się tutaj na ciekawy pomysł: W La Haye zbudowano wielki kompleks budynków w postaci 5-okąta z podziałem na 3 klasy — na pomieszczenie eksmitowanych i bezdomnych. I-a i II-a kl. przeznaczone są dla mieszkańców, stojących wyżej pod względem moralnym. Mieszkańcy III-ej stoją najniżej, mogą jednak awansować, w miarę swej poprawy, nawet do I-ej klasy. Nad sprawowaniem się wszystkich rozłożona jest ścisła kontrola; — dobioczynność jest wykluczona. Poza tem wybudowano w całym szeregu wielkich miast osiedla dla bezdomnych. Zasadą jest budowanie domów solidnych i zdrowych.

We Włoszech uczyniono również wiele, lecz tylko w wielkich miastach, jak Medjolan, Turyn, Rzym, Neapol, dokoła których buduje się wielkie bloki po 60 — 100 pokoi, stanowiące mieszkania o 1, 2 i 3 pokojach z wygodami, z zachowaniem wszelkich warunków higienicznych i zdrowotnych, przy żądaniu ścisłego wypełniania przepisów. Komorne wynosi 100 lir w złocie rocznie od 1-o pokoju. W ten sposób we Włoszech skasowano już prawie zupełnie baraki dla bezdomnych, uważając je za siedliska zaraz i moralnego rozkładu. Normę stanowi mieszkanie 4-o izbowe dla I-ej rodziny robotniczej.

W Hiszpanji cała akcja jest dopiero w początkach.

Ciekawy jest stan rzeczy w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie sprawa ta przedstawia się znacznie gorzej, niżby można było przypuszczać. Mieszkańcy mieszkają przeważnie (poza wielkimi miastami) w domach drewnianych, jednorodzinnych wprawdzie, w których jednak często bywa po kilka rodzin. Mimo że w Stanach Zjedn. buduje się dużo, ilość bezdomnych ciągle się zwiększa. Słusznie też delegat Belgji dr. Vinck zrobił uwagę, że kongres nie spodziewał się wyników takich po kraju, który jest bankierem świata.

W Niemczech budowano już przed wojną wielkie koszarowe domy dla bezdomnych, źle wentylowane i źle oświetlone. Dzisiaj, mimo że ustawa zabrania budowy takich domów — buduje się je, lecz w nieco ulepszonej formie. Prócz tego pobudowano dla najbiedniejszych schroni-

ska w ilości około 200 — 250 tysięcy izb w całym państwie. W Niemczech jest około 700 tysięcy gospodarstw, nie posiadających własnych mieszkań. Ażeby lukę tę wypełnić i doprowadzić do tego, by każda rodzina miała możliwość wychowywania swych dzieci w swym domu, należałoby wybudować około 3.300 tys. mieszkań.

W toku dyskusji wypowiediano się ostro przeciwko skoszarowaniu bezdomnych i eksmitowanych, których grupowanie daje bardzo ujemne rezultaty, — wypowiediano się również w kierunku ujęcia sprawy opłaty komornego; zjazd doszedł do wniosku, że należy propagować i wprost zmuszać mieszkańców do zachowywania wskazań higieny dla podniesienia ogólnej zdrowotności, — higiena powinna być wykładana we wszystkich szkołach, nawet powszechnych, przy komitetach budowy domów winny być zakładane sekcje higieny, które powinny ingerować zasadniczo w akcji zabudowania domami zdrowymi, i w kierunku kontrolowania mieszkańców, czy przestrzegają zasad higieny — za nieprzebrzeżanie tych zasad i wymagań mogą i powinny być stosowane surowe kary, nawet eksmisja.

Obrazy tej sekcji mieszkań dla najbardziej potrzebujących zakończył delegat francuski znamienymi słowami: „Ani alkoholizm, ani gruźlica nie mogą być skutecznie zwalczane, gdy niema dostatecznej ilości zdrowych mieszkań. Higieniczne domy dla bezdomnych i niezamożnych — to uratowanie tysięcy żyć ludzkich. Zdrowie przyszłych pokoleń — to nasze zdrowie”.

W związku z akcją rozbudowy przyjęto w Niemczech zasadę naukowej organizacji pracy przy projektowaniu domów w/g teorii prof. Kleina, przyczem ustalono 17 punktów przy studjach i 44 pytań, na które projektujący architekt musi dać konkretną odpowiedź, poczem dopiero może zabrać się do pracy.

Polska pod tym względem nie stoi wcale w tyle, bowiem w Warszawie powstał przy Politechnice Instytut badań naukowych budowlanych, mający na celu wszechstronne badanie sposobów racjonalnego budownictwa w najszerszym zakresie. Instytucje podobne ma tylko Berlin, Londyn i Ameryka Północna, — jesteśmy zatem 3-im krajem, który posiada tak potrzebną placówkę.

Co do budownictwa społecznego m. Warszawy — to gmina zaczęła budować w r. 1925 i do r. 1929 wybudowała: barak dla bezdomnych na Moczydle, 3 domy-hotele na Podskarbińskiej, Annopol, Żoliborz i zabudowano ul. Podskarbińską, — razem kilka tysięcy izb. Więcej na tem polu nie można było zrobić, gdyż jest to rzecz deficytowa, i miasto dokłada do tych domów stale, przytem jest to tylko chwilowe zaleczenie złego, a nie usunięcie go na stałe. Zapotrzebowanie miasta według danych Komitetu Rozbudowy wyraża się cyfrą około 15.000 izb rocznie, i to tylko na zaspokojenie przyrostu ludności i ubytku mieszkań. Całkowita sanacja nastąpiłaby przy budowaniu około 1/2 miliona izb w najbliższym 10-leciu, czyli 50.000 izb rocznie. Nędza mieszkaniowa Warszawy przewyższa kilkakrotnie zdolność finansową miasta, — nie pomogą tu jednak pożyczki zagraniczne, są bowiem zbyt drogie i skutkiem tego nie mogą rozwiązać sprawy kredytu. Na ten cel należy wyszukać inne źródło dochodów i uruchomić martwe dotychczas kapitały.

opracowała H. Marcoin.

ROŻNE

PROTOKÓŁ POSIEDZENIA KOŁA ARCHITEKTÓW

z dn. 13 marca 1929 r.

Porządek dzienny następujący:

- 1) odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia;
- 2) Inż. E. Dunin: „O kongresie mieszkaniowym paryskim i o działalności Komitetu Rozbudowy w Warszawie”;
- 3) sprawy bieżące i wnioski członków.

Przewodniczący p. Fr. Lilpop, protokółuje p. H. Marcoin. Obecnych 16 członków.

P. 1 zostaje odłożony do następnego posiedzenia.

P. 2 P. Dunin referuje obrady kongresu mieszkaniowego, urządzonego w Paryżu przez Towarzystwa Urbanistyczne i o działalności Komitetu Rozbudowy w Warszawie.

Wywiązuje się dyskusja, w której udział biorą p.p. Jakimowicz, Lilpop, Stifelman, Rogaczewski i w której podnoszone jest, wypaczenie idei samowystarczalności w Komitecie Rozbudowy, nie postawionym odpowiednio finansowo, a także powody przesunięcia budowy domów z rąk prywatnych na instytucje rządowe i komunalne. Należałoby powołać do życia instytucje prywatne, lub dopomóc Towarzystwom Kredytowym Miejskim, spełniającym przed wojną doskonale swą rolę, — budowę bowiem przez rząd należy uważać za rzecz ostateczną, nie załatwiająca nic, gdyż państwo buduje drogą, a ponieważ musi mieszkania oddawać niżej kosztu budowy, — więc dokłada.

Komitet Rozbudowy powinien raczej regulować i kontrolować statystykę prywatną budowy. Rząd powinien dążyć do usunięcia kooperatyw mieszkaniowych, postawionych u nas na złych podstawach i będących zbiorowiskiem ludzi o niewielkich zasobach pieniężnych, a rujnujących się ostatecznie z powodu nieotrzymywania w porę przyrzeczonych kredytów i podwyższania cen.

P. 3. Sprawa etyki koleżeńkiej — porusza ją p. Jastrzębski w związku z odczytem p. Lecha Niemojewskiego o konkursie na dworzec centr. Po wyczerpującej dyskusji, w której udział biorą p. p. Lilpop, Wóycicki, Jakimowicz, Boni, Gravier — ostatecznie krystalizuje się opinia, podkreślona przez Przewodniczącego, że był członek sądu konkursowego jest, z chwilą ukończenia „jury”, wolnym człowiekiem, który może zajmować stanowisko odmienne od sądu pod warunkiem niekrytykowania jego uchwał.

Wystawa prac architektów wiedeńskich: w marcu były 3 zebrań w tej sprawie. Ze sfer rządowych otrzymał Prezes zapowiedź, że w r. 1930/31 odbędzie się w związku z obchodem 100-ej rocznicy powstania listopadowego wielka impreza, w której pomieszczenie znajdzie i wystawa architektoniczna polska. Niemcy austriaccy zatem — jeżeli chcą, mogą urządzić swoją wystawę w Warszawie, na co otrzymają lokal i zwolnienie od cła.

Kościół Opatrzności. — Komitet budowy kościoła Opatrzności udał się do D. A. P. o sędziów konkursowych, t. j. 4 sędziów i 2 zastępców. W sprawie tej było posiedzenie D. A. P., które desygnowało 3 członków z Warszawy, t. j. pp. Norwertha, Świerczyńskiego i Lilpopa — z poza Warszawy Szyszkę-Bohusza, a jako zastępców Tołwińskiego i L. Niemojewskiego.

Stowarzyszenie Techników nadesłało pismo Min. Rob.

Publ. o obliczeniu kubatur budynków, co Prezydium załatwiło.

Konkurs śląski. — Ogłoszony został konkurs na Sanatorium dla dzieci w Izdebniej, z tem, że „jury” ma ustanawiać Wojewoda śląski. Prezydium zwróciło się do niego o uwzględnienie warunków D. A. P.

PROTOKÓŁ POSIEDZENIA KOŁA ARCHITEKTÓW odbytego dn. 27 marca 1929 r.

Porządek dzienny następujący:

- 1) odczytanie protokołu;
- 2) dyskusja nad referatem p. E. Dunina „O Kongresie mieszkaniowym paryskim i o działalności Komitetu Rozbudowy w Warszawie”;

3) sprawy bieżące i wnioski członków.

Przewodniczący: p. Fr. Lilpop; protokółuje p. H. Marcoin. Obecnych 19 osób.

P. 1 Zostaje odczytany i przyjęty protokół z dn. 27 lutego r. b.

P. 2 Dyskusja jako d. c. referatu p. Dunina z poprzedniego posiedzenia:

P. Rogaczewski podnosi, że najbardziej palącej kwestji, t. j. budowy tanich mieszkań, do tej pory miasto nie załatwiło, bowiem nie wybudowano nic poza Annopolem. Kooperatywy nie wpływają na zmniejszenie głodu mieszkaniowego, gdyż ci, którzy tam mieszkania zyskują — i tak je mieli. Poza tem w kooperatywach grupują się przeważnie elementy bardzo niezamożne, nie będące w stanie utrzymać się potem przy mieszkaniu i dlatego jest taki handel mieszkaniami, — należy więc przestać subwencjonować ich, a prawie całe rozporządzone fundusze przeznaczyć na budowę tanich mieszkań. Musi powstać instytucja o charakterze społecznym i o b. daleko idących uprawnieniach, któraby budowała w sposób zgóry zlecony, i w której należałoby skoncentrować wszystkie fundusze. Ośrodkiem takim mógłby być n. p. Związek miast, który mógłby przelewać fundusze w ręce takiej powołanej instytucji. Mówca jest przeciwny budowaniu domów na własność, to bowiem jest w Polsce zbyt drogie i skutkiem tego zupełnie chybione. Należy obecnie nie popierać budowy, lecz budować tanie mieszkania. We Włoszech istnieje „Casa Popolari”, której rząd dopomógł dużą subwencją z warunkiem zdobycia odpowiedniego kapitału.

P. Lilpop: Musi budować państwo (tym, którym się obiecało, należy pożyczek podzielać), jednak nie samo, lecz z pomocą instytucji społecznych czy komunalnych, i to mieszkania małe dla ludzi biednych, którzy nie umieją się starać o swoje interesy. Mieszkania budowane powinny potem przechodzić na własność mieszkańców. Komitet Rozbudowy powinien dopomóc Tow. Kredytowemu do tego, by dalej mogły spełniać swoją przedwojenną czynność.

P. Iwanicki wychodzi z założenia, że zanadto wszystko się skupia w wielkich ośrodkach, — należy pójść w kierunku stworzenia ośrodków-satelitów wokoło wielkich miast, od których one będą oddzielone rezerwoarem powietrza. Kolonie mieszkalne należy budować na dalekich peryferjach, inaczej będą one za kosztowne.

P. Heyman uzupełnia przedmówcę, mówiąc, że właśnie opracowany został plan regulacyjny pow. warszawskiego, który się łączy z planem regulacyjnym Warszawy i który właśnie przewiduje tworzenie się osiedli na dalszych peryferjach. Państwo nie powinno budować mieszkań, — ma bowiem dość własnych zadań do rozwiązania przez budowanie

gmachów na pomieszczenie urzędów. Po wsiach i po miasteczkach jest pod względem mieszkaniowym jeszcze gorzej niż w Warszawie.

P. Dunin uzupełnia swój poprzedni referat sprawozdaniem z ostatniego posiedzenia Kom. Rozb., na którym była omawiana polityka finansowa, której pierwszym zadaniem jest uzyskanie odpowiednich funduszy, bowiem Bank Gospod. Kraj. nie może pójść poza udzielenie 28 milj. zł., co jest niedostateczne. Sprawę kapitałów można załatwić pomyślnie, uruchamiając martwy do tej pory kapitał różnych towarzystw, jak: Państw. Urząd Kontroli Ubezpieczeń, P. K. O., Kasa Chorych, Towarzystwo Ubezpieczeń, Tow. Ubezp. Prac. Umysłowych, Miejskie Kasy Pożyczkowe i t. p.

P. Matuszewski: Państwo winno myśleć o zaspokojeniu głodu mieszkaniowego najszerzych warstw, — w tym duchu idzie minister Rob. Publ. Moraczewski. Projekty rządowe robią tu krok naprzód, gdyż umożliwiają budowę małych mieszkań na mniejszy procent, a większych za większy.

P. Dunin odpowiada: Gmina m. Warszawy zaczęła budować w r. 1925. Do r. 1929 wybudowano: barak dla bezrobotnych na Moczydle, 3 domy-hotele na Podskarbińskiej, Annopol, Żoliborz i zabudowano ul. Podskarbińską, — razem kilka tysięcy izb. Więcej zrobić nie można było, gdyż jest to interes deficytowy, do którego miasto dokłada bez końca, przytem nie wpływa to na zmniejszenie się ilości bezdomnych. Takie budownictwo jest tylko chwilowem zaleczeniem zła, lecz nie wyjściem z sytuacji. Spółdzielnie nie budują drogo. Lecz wogóle budowa w Warszawie jest droga.

P. Lilpop kończy — reasumując dyskusję, i stwierdza, że Koło nie może powziąć żadnych uchwał w całej tej sprawie, gdyż jest to dylemat zbyt złożony. Natomiast prosi referenta, by informował Koło o dalszych posunięciach w sprawie rozbudowy.

P. 3. Prezes zawiadamia o podziękowaniu p. Ministra Komunikacji za udział Koła w sędzię konkursowym na dworzec centralny.

Architekt krakowski przesyła 10 egz. pisma.

Magistrat Nowego Sącza ogłasza konkurs na posadę budowniczego miejskiego.

W dalszym ciągu sprawy Kościoła Opatrzności wywiązuje się dyskusja, w której udział biorą p.p. Wóycicki, Lilpop, Żurkowski, wypowiadając się nad sprecyzowaniem warunków, jakim Kościół Opatrzności ma odpowiadać.

Prezes referuje przewidywany wielki obchód w r. 1931 z powodu 100-nej rocznicy powstania listopadowego i związaną z tem akcją rządu lub sejmu. Prezydent miasta, p. Słomiński, podjął się przygotowania części artystycznej, — w związku z czem odbywają się u niego zebrania. Na ostatnim uchwalono 3 działy: 1) plastyki, czem ma się zająć art. mal. Skoczylas, 2) muzyki — Różycki i 3) literatury — Staff, przyczem została wysunięta myśl konkursów artystycznych. Następnie urządził zebranie w Klubie Artystycznym art. mal. Skoczylas i tam stawiano różne wnioski: Pruszkowskiego — budowa gmachów wystawowych dla sztuki, Ostrowskiego — projekt regulacji Wisły od Cytadeli aż do Bielca, Szczepkowskiego (rzeźb.) elektryfikacji kraju, osuszenia Polesia, budowy szklanych domów według pomysłu Żeromskiego, i Grombeckiego — sprawy parku Skaryszewskiego. W dyskusji poparty został projekt gmachów wystawowych dla sztuki, lecz nie traktowanych jako pałace. Zebranie to wyłoniło mniejszy komitet, który będzie wszystko rozpatrywać.

PROTOKÓŁ POSIEDZENIA KOŁA ARCHITEKTÓW,
odbytego d. 10 kwietnia 1929 r.

Porządek dzienny następujący:

- 1) Odczytanie protokółów z poprzednich posiedzeń.
- 2) Arch. G. Trzciański „O Towarzystwie badań budowlanych” — w Niemczech.
- 3) Sprawy bieżące i wnioski członków.

Przewodniczy p. Fr. Lilpop. Protokółuje p. H. Marcin. Obecnych 17 członków.

P. 1. Obydwa protokoły, po odczytaniu ich, zostały przyjęte.

P. 2. P. G. Trzciański referuje o Towarzystwie badań budowlanych w Niemczech, powstałym w końcu r. 1927 mocą uchwały Reichstagu, jako Reichforschung-Gesellschaft für Wohnung und Bauwesen. Prelegent wysłany był do Berlina przez Instytut badań naukowych przy Politechnice Warsz. dla nawiązania kontaktu z odpowiednimi mu instytucjami zagranicą. Delegatowi polskiemu umożliwiono zaznajomienie się z całym materiałem. Towarzystwo tamto pomyślane jest jako instytucja społeczna, związana statutowo z Ministerstwem Robót Publ. i będąca pod jego kontrolą. Celem jego jest wyszukanie wszelkich najlepszych i najtańszych środków i materiałów do budowy. Udziela ono też zapomóg na wznoszenie próbnich budowli, w których zastrzega sobie możliwość przeprowadzania badań i gwarantuje ponoszenie odpowiedzialności za możliwość ich ujemnego wyniku. Władzami są: Walne Zgromadzenie, Rada Zarządzająca i Rada Rzecznawców — ta ostatnia powołuje komisje fachowców, — prócz tego dyrekcja, złożona z 3 członków, mianowanych przez Min. Robót Publ. Normalizacji przestrzegają statuty ściśle obmyślane. Komisje fachowe (naukowa i gospodarcza) dozoruja robót i zestawiają wyniki badań.



Aleksander Żurakowski (Warszawa).
Projekt pomnika J. I. Kraszewskiego w Warszawie.



Prof. Tadeusz Breyer (Warszawa).
Projekt pomnika J. I. Kraszewskiego w Warszawie.

Prelegent czyta sprawozdania poszczególnych działów będące konstataciami poszczególnych faktów i stanów, lecz bez stawiania wniosków. Doświadczenia obejmą całokształt zagadnień budowlanych, gospodarczych i urbanistycznych. Takim laboratorium budowlanym będzie osiedle S p a n d a u - H a s e l h o r s t pod Berlinem.

W dyskusji udział biorą p. p. Lilpop, Jakimowicz, Waloński, Matuszewski i Trzciański.

P. Lilpop porusza problem, do jakiego stopnia Towarzystwo to stara się ogarnąć sprawę mieszkaniową i z niej robi sprawę społeczną. Czy utracenie inicjatywy prywatnej na korzyść normalizacji jest dla sprawy mieszkaniowej korzystne i w imię czego całe budownictwo dąży do normalizacji, — czy tylko z powodów oszczędnościowych?

P. Trzciański odpowiada: Stan, który obecnie przeżywamy, jest stanem chorobliwym, powszechnym w całym świecie. Jest to przewartościowanie całej działalności budowlanej, w której przed wojną naturalną normalizacją przy budowaniu za kapitały prywatne była podaż i popyt. Obecnie kapitału prywatnego niema, budowa przechodzi na społeczeństwo czy państwo, które może doprowadzić do racjonalizacji. Zadaniem Reichforschung-Gesellschaft jest niezależnywanie głomieszkaniowego, lecz polepszenie samego budowania. Celem

jest doprowadzenie do maximum oszczędności a nie socjalizacja mieszkań. Warsz. Instytut badań stoi na tej samej płaszczyźnie, lecz ma szerszy zakres.

P. 3. SAP przypomina o terminie 15.IV w sprawie nadsyłania prac na wystawę Poznańską.

PROTOKÓŁ POSIEDZENIA SĄDU KONKURSOWEGO NADEŚLANEYCH MODELI NA KONKURS POMNIKA J. I. KRASZEWSKIEGO W WARSZAWIE.

Obecni: Redaktor Zdzisław Dębicki, prof. I. Szczepkowski, prof. Józef Czajkowski. Prezes Stowarzyszenia „Rzeźba” p. Tadeusz Bylewski, p. Zygmunt Arct, prof. Jarosław Wojciechowski, Dyrektor Muzeum Narodowego p. Bronisław Gembarzewski, prof. Czesław Przybylski, architekt Stanisław Gądzikiewicz.

O godz. 18,15 przystąpiono do rozpakowywania i rozpatrzenia nadesłanych prac.

Po wybraniu na przewodniczącego p. Bylewskiego, o godz. 20-ej rozpoczęto posiedzenie.

1. Odczytano i przyjęto do wiadomości program i warunki konkursu.

2. Stwierdzono nadesłanie 25 prac wraz z odnośniami kopertami.

3. Stwierdzono nieobecność zaproszonych do Sądu Konkursowego p. Stanisława Arcta z powodu choroby, oraz prof. Stryjeńskiego. P. Redaktor Dębicki przed rozpoczęciem posiedzenia z powodu braku czasu zmuszony był opuścić zebranie.

4. Przyjęto zaproponowany przez przewodniczącego sposób głosowania i ustalono, że każdy z obecnych będzie rozporządzał 1-ym głosem; za nieobecnych głosu podawać nie należy, mimo upoważnienia.

Podczas 1-go głosowania odpadły prace, oznaczone NNr. 1, 2, 3, 4, 8, 12, 14, 15, 16, 17, 21, 23 i 24.

Podczas 2-go głosowania odpadły NNr. 5, 6, 10, 13, 18 i 19.

Podczas 3-go głosowania odpadły NNr. 9 i 20.

Stwierdzono, że do wykonania żaden z pozostałych i przeznaczonych do nagrodzenia projektów nie nadaje się.

Pozostałe prace, oznaczone NNr. 7, 11, 22 i 25, uznano za najlepsze i postanowiono ogólną sumę nagród 6500 zł. rozdzielić na 4 równoznaczne nagrody po 1625 zł. każda.

Po otwarciu kopert z nazwiskami autorów nagrodzonych prac, stwierdzono, że autorem pracy oznaczonej Nr. 7 jest p. Aleksander Żurkowski, autorem pracy Nr. 11 p. Franciszek Strynkiewicz, autorem pracy Nr. 22 p. Jerzy Franaszek, autorem pracy Nr. 25 jest p. Tadeusz Breyer. Czterej nagrodzeni artyści zaproszeni zostali do dalszego ścisłego konkursu, który w rezultacie ma zdecydować o autorstwie przyszłego pomnika J. I. Kraszewskiego.

KONKURSY

Wynik konkursu na projekty Domu Ludowego w Rydze:

I nagrodę Ls. 3400 przyznano projektowi Nr. 271228, autor arch. Rob. Weber, Drezno;

II nagrodę Ls. 2400 — projektowi Nr. 483813, autorzy arch.: Sergiej Owsianikow i Borys Pompejew, Leningrad;

III nagrodę Ls. 1200 — projektowi Nr. 115268, autorzy: arch. Alfred Kaws i inż. Kurts Batge z Rygi.

Projekty konkursowe wystawione były od 14—28 marca b. r. w Rydze, Auschluiela 3, Zarząd T-wa Domów Narodowych w Łotwie.

Konkurs na projekt pomnika Tadeusza Kościuszki w No-

wym: Bytomiu na placu Wolności, ogłoszony 26 marca 1929 r. dla artystów narodowości polskiej przez Zarząd Gminy Nowego Bytomia. Treścią zadania konkursowego jest uplastycznienie idei wolności. Uwzględnić należy dostosowanie pomnika do otoczenia. Na konkurs mają być wykonane: model z gipsu w skali 1:10 i plan sytuacyjny w skali 1:200. Koszty ogólne budowy mogą wynosić ok. 100.000 zł.

Nagrody 3: I nagroda — 3000 zł.; II — 2000 zł.; III — 100 zł. Warunki konkursu, plany, fotografie nabyć można w Zarządzie Gminnym m. Nowego Bytomia, woj. śląskie.

Konkurs na wykonanie projektu gmachu Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie ogłasza Urząd Budowy Gmachów Państwowych w m. st. Warszawie dla architektów obywateli Rzplitej Polskiej.

Warunki konkursu oraz plan sytuacyjny otrzymać można w kancelarii Urzędu Budowy Gmachów Państwowych w Warszawie przy ul. Długiej Nr. 50, II piętro, od dnia 30 kwietnia 1929 r. w godz. między 10 i 14.

W Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Łodzi i Wilnie otrzymać można wyżej wymienione załączniki w miejscowych Kołach Architektów.

CZASOPISMA NADEŚLANE

„Architek“, miesięcznik, organ krakowskiego Koła Architektów.

„Życie Techniczne“, miesięcznik, organ Stowarzyszenia Asystentów, Tow. Bratniej Pomocy oraz Związków i Kół Naukowych Studentów Politechniki Lwowskiej.

„Przegląd Budowlany“, miesięcznik, organ Stowarzyszenia Przemysłowców Budowlanych Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa.

„Polski Przemysł Budowlany“, miesięcznik.

„Budowniczy“, miesięcznik, Lwów.

„Samorząd Miejski“, miesięcznik, organ Związku Miast Polskich.

„Przegląd Tygodniowy“, dodatek do „Samorządu Miejskiego“.

„Kraj“, tygodnik poświęcony kulturalnym i gospodarczym sprawom życia komunalnego.

„Kronika Warszawy“, miesięcznik, poświęcony działalności samorządu, oraz poszczególnym dziedzinom życia miasta i jego historii; organ Magistratu m. Warszawy.

„Mechanik“, miesięcznik techniczny, wydawany przez Sekcję Warsztatową Stowarzyszenia Inżynierów Mechaników Polskich.

„Osiedle, Mieszkanie, Dom“, kwartalnik, Warszawa.

„Technik Sanitarny“, kwartalnik, organ Polskiego Instytutu Wodociągowo-Kanalizacyjnego w Warszawie, poświęcony sprawom wodociągowo-kanalizacyjnym i urządzeń techniczno-zawodowych w Polsce, Warszawa.

„Wiedza Handlowa“, czasopismo wyższego studjum handlowego w Krakowie.

„Wiadomości Związku Polskich Zrzeszeń Technicznych“.

„Wasmuths Monatshefte für Baukunst“, Berlin.

„Moderne Bauformen“, Stuttgart.

„Architettura e Arti Decorative“, Mediolan—Rzym.

„Zeitschrift der Osterr. Ingenieur-und Architekten Vereins“, Wiedeń.

„Arkkitekti“, miesięcznik, Helsinki.

„Styl“, Praga.

„Výtvarné Snahy“, Praga.

„Merkury Polski“, miesięcznik poświęcony wiedzy handlowej i przygotowaniu do życia praktycznego, Warszawa.

„Wyścig Pracy“, tygodnik, Warszawa.

Wszelkie prawa autorskie, dotyczące umieszczonych w niniejszym zeszycie projektów, zastrzeżone

Redaktor naczelny: Zygmunt Wóycicki

Adres redakcji: Warszawa, Wspólna 40 telefon 152-87.

DRUKARNIA TECHNICZNA, SPÓŁKA AKCYJNA, WARSZAWA, ULICA CZACKIEGO 3/5, TELEFON Nr. 14-67.